**PORADNIK**

**JĘZYKOWY**



INDEKS 369616

NAKŁAD 500 egz.

WYDAWNICTWA UNIWERSYTETU

WARSZAWSKIEGO

WARSZAWA 2009

ISSN 0551-5343

770551 534095

10



(669)

KOLEGIUM REDAKCYJNE

prof. dr hab. Stanisław Dubisz (redaktor naczelny),  
dr hab. Jolanta Chojak, doc. dr Wanda Decyk (sekretarz redakcji),  
prof. dr hab. Elżbieta Sękowska

RADA REDAKCYJNA

prof. dr hab. Halina Satkiewicz (przewodnicząca), prof. dr hab. Jan Basara,  
dr hab. Jolanta Chojak, doc. dr Wanda Decyk, prof. dr hab. Stanisław Dubisz,  
prof. dr hab. Barbara Falińska, dr Magdalena Foland-Kugler,  
prof. dr hab. Włodzimierz Gruszczyński, prof. dr hab. Andrzej Markowski,  
prof. dr hab. Józef Porayski-Pomsta, prof. dr hab. Elżbieta Sękowska,  
prof. dr hab. Teresa Skubalanka

Recenzent

dr hab. Dorota Zdunkiewicz-Jedynak

Redaktor

Anna Stankiewicz

Korektor

Elżbieta Michniewicz

Adres redakcji

00-497 Warszawa, ul. Nowy Świat 4, tel. 55 31 321  
<http://www.wuw.pl>; e-mail: [poradnikjezykowy@uw.edu.pl](mailto:poradnikjezykowy@uw.edu.pl)  
Dział Handlowy WUW: tel. (0 48 22) 55 31 333; e-mail:[dz.handlowy@uw.edu.pl](mailto:dz.handlowy@uw.edu.pl)  
Księgarnia internetowa: <http://www.wuw.pl/ksiegarnia>

Czasopismo zarejestrowane w European Reference Index for the Humanities (ERIH)

Czasopismo dofinansowane ze środków Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego  
- decyzja nr 507/DWB/P/2009

© Copyright by Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego 2009

PL ISSN 0551-5343

Ark. wyd. 6,53. Ark. druk. 7,25. Papier offsetowy 80 g/m2

Druk i oprawa: Nokpol, Kobyłka

2009

grudzień

zeszyt 10

PORADNIK JĘZYKOWY

ORGAN TOWARZYSTWA KULTURY JĘZYKA

Zarząd Główny, ul. Krakowskie Przedmieście 26/28, 00-927 Warszawa

* Prasa i język tekstów prasowych podlegają zmianom. Zachodzi jednak pyta­nie, jakie jest tempo tych zmian i ich zakres. W odniesieniu do mijającego dwudzie­stolecia zmiany dają się zauważyć m.in. w warstwie leksykalnej, ale nie decydują one o nowej jakości języka w prasie.
* W wieku XVII i XVIII w szerokim obiegu funkcjonowała prasa rękopiśmienna, której odbiorcami byli przedstawiciele magnaterii, dostojnicy kościelni, zamożniej­sza szlachta oraz reprezentanci władz miejskich. Te zróżnicowane tematycznie i ję­zykowo teksty stanowią ciekawe źródło do badań polszczyzny epoki Baroku.
* Najnowszą formę funkcjonowania prasy prezentują teksty publikowane w In­ternecie. Łączą one cechy języka prasy tradycyjnej z innowacjami typowymi dla języka Internetu. Jedną z nich jest modna ostatnio cząstka -gate o nieustabilizowa­nym jeszcze znaczeniu i formie pisowniowej.
* Jednym z gatunków wypowiedzi prasowej jest reportaż. Jest to zarazem ga­tunek pograniczny, mający szerszy zakres występowania w literaturze użytkowej i pięknej. Analiza pragmatyczno-stylistyczna pozwala na określenie rejestru środ­ków językowych charakteryzujących ten gatunek.
* Wzorcom gatunkowym podlegają także, a może - przede wszystkim, teksty urzędowe. Ważny społecznie jest wzorzec aktu notarialnego, gdyż ten tekst zapew­nia stronom gwarancję praworządności i materialnego bezpieczeństwa. Decydują o tym cechy strukturalne, pragmatyczne, kognitywne i stylistyczne dokumentu.

Prasa - język prasy - rękopiśmiennictwo - język epoki Baroku - język Internetu - innowacje językowe - gatunek wypowiedzi - wzorzec wypowiedzi - językowa nor­ma gatunkowa - reportaż - tekst urzędowy - akt notarialny

MIESIĘCZNIK ZAŁOŻONY W R. 1901 PRZEZ ROMANA ZAWILIŃSKIEGO

http: //[www.tkj.uw.edu.pl](http://www.tkj.uw.edu.pl)

**W ZESZYCIE**

Red.

2009

grudzień

zeszyt 10

SPIS TREŚCI

ARTYKUŁY I ROZPRAWY

Walery Pisarek: Czy się zmienia język w prasie? 5

[Katarzyna Zawilska: O języku gazet rękopiśmiennych z XVII i XVIII wieku 15](#bookmark4)

Marcin Zabawa: Begergate, Konkubina gate, Pierścień-gate: o poważnym i mniej

poważnym użyciu cząstki -gate w polskim Internecie 32

Agnieszka Mikołajczuk: Pragmatyczno-stylistyczne perspektywy analizy

reportażu 43

Anna Dunin-Dudkowska: Struktura i stylistyka aktu notarialnego 64

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

[Ewa Rudnicka: Konsultacje w sprawie konsultantów 79](#bookmark18)

Agata Hącia: UNIQA 84

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

Witold Mańczak: Etymologia słowa baczyć 87

Magdalena Majdak: Językoznawca w e-bibliotece. Wybrane publikacje

leksykograficzne w zbiorach internetowych 90

Stanisław Drewniak: Habent sua fata libelli. O Władysławie Brzezińskim

1. [jego pracach 95](#bookmark22)

SŁOWA I SŁÓWKA

S.D.: Rok polski 98

BIBLIOGRAFIA

Jadwiga Latusek: Przegląd polskich prac i czasopism językoznawczych

ogłoszonych drukiem w 2008 roku 101

2009

grudzień

zeszyt 10

CONTENTS

ARTICLES AND DISSERTATIONS

Walery Pisarek: Is the Language in the Press Changing? 5

Katarzyna Zawilska: On the Language of Handwritten Newspapers from

the 17th and 18th Centuries 15

Marcin Zabawa: Begergate, Konkubina gate, Pierścień-gate: On More and Less

Serious Usage of the -gate Particle on the Polish Internet 32

Agnieszka Mikołajczuk: Pragmatic-Stylistic Perspectives of a Reportage

Analysis 43

Anna Dunin-Dudkowska: The Structure and Stylistics of a Notarial Deed 64

EXPLANATIONS OF WORDS AND EXPRESSIONS

Ewa Rudnicka: Consultations Concerning Consultants 79

Agata Hącia: UNIQA . 84

REPORTS, NOTICES, POLEMICS

Witold Mańczak: Etymology of the Word baczyć 87

Magdalena Majdak: A Linguist in the e-Library. Selected Lexicographic

Publications in Internet Collections 90

Stanisław Drewniak: Habent sua fata libelli. On Władysław Brzeziński

and His Works 95

WORDS AND PHRASES

S.D.: Polish Year. , 98

BIBLIOGRAPHY

Jadwiga Latusek: A Review of Polish Linguistic Works and Periodicals

Published in 2008 101

ARTYKUŁY

I

ROZPRAWY

Walery Pisarek (Uniwersytet Jagielloński)

CZY SIĘ ZMIENIA JĘZYK W PRASIE?

Przyzwyczailiśmy się do opinii, że rok 1989 pod każdym wzglę­dem zmienił nasze publiczne zachowanie językowe, że inaczej zaczęły mówić do nas radio i telewizja, że inaczej zaczęli zwracać się do nas dziennikarze i publicyści w gazetach i czasopismach1.

Pisała na początku lat 90. Jadwiga Puzynina, przeciwstawiając wolne słowo „Gazety Wyborczej” manipulatorskiej nowomowie „Trybu­ny Ludu”, która „zrywając z dawnym rytuałem, ale i pojednawczością okresu przejściowego, publikuje znów teksty ostre, pełne jadu i oskar­żeń wobec ekipy rządzącej”: „Nie tracąc zmysłu krytycznego wobec różnych odmian języka naszej prasy, musimy jednak zdawać sobie sprawę z tego, jak wiele zmieniło się w tym języku na lepsze: znikł nużący szablon i rytuał, oblepiająca mózgi «wata» i ukryte sygnały czujności autorytarnej władzy” (Puzynina 1997: 228).

Wkrótce co prawda ta idealizowana polszczyzna wolnej prasy za­częła razić niestarannością, wulgarnością, agresywnością i częściej była piętnowana niż chwalona. W dalszym ciągu jednak bodaj nikt nie podważał opinii, że język w prasie III RP różni się zasadniczo od języka prasy PRL-owskiej.

Sam nieraz wyrażałem podobne opinie. Zwracałem uwagę np. na to, że pisząc pierwsze wydanie Retoryki dziennikarskiej, apelowałem do dziennikarzy o zerwanie z kancelaryjnością słownika i składni na rzecz potoczności. Przygotowując zaś do druku Nową retorykę dzien­nikarską na początku XXI w., żartowałem, że dziennikarze zanad­to wzięli sobie do serca moje apele, tak że teraz wypadało przypomi-

1 Por.: „Stan obecny języka w mediach nie może być rozpatrywany w ode­rwaniu od stanu go poprzedzającego, na jakość polszczyzny złożyły się bo­wiem procesy zapoczątkowane wcześniej, u progu lat 90. (lub nawet dawniej) w związku - przede wszystkim - ze zmianą ustrojową, która je w znacznym stopniu przyspieszyła. Media znalazły się wówczas w sytuacji szczególnej: od nich przecież w dużej mierze zależało pozyskanie społeczeństwa dla reform, dla nowego ustroju. Należało wobec tego mówić do ludzi innym językiem niż dotychczas stosowany w mediach, zwłaszcza w tekstach informacyjnych czy publicystycznych” (Majkowska, Satkiewicz 1999: 182).

6

WALERY PISAREK

nać, że przynajmniej niektóre teksty wymagają bardziej poważnego słownika.

Pomimo to, kiedy dziś czytam stare, tzn. pisane mniej więcej przed półwiekiem, teksty o języku w prasie, oparte na analizach statystycz­nych ich słownictwa i składni, odnoszę wrażenie, że do podobnych (choć nie takich samych!) wyników doprowadziłyby analogiczne ana­lizy współczesnych tekstów prasowych. Podobne wrażenie można od­nieść w trakcie lektury prac zestawiających język prasy III i IV Rze­czypospolitej z językiem prasy peerelowskiej (Borkowski 2003). Można się zresztą spotkać z eksplicytnymi stwierdzeniami w tej sprawie, jak opinie Michała Głowińskiego: „Obecnie wróciliśmy do stanu znanego z mowy PRL, która - jak się okazuje - nie całkiem przeszła do lamu­sa” (Głowiński 2009, cyt. za: Bartmiński 2008). Prace Ireny Kamińskiej-Szmaj przesuwają te analogie o ćwierć wieku, aż do początku II Rzeczypospolitej (Kamińska-Szmaj 1994, 2007). I na tej podstawie ośmieliłbym się wystąpić z hipotezą, trochę w stylu Kubusia Puchat­ka: Prasa, a przynajmniej jej część, przemawiała do nas zawsze tak samo, a teraz przemawia jeszcze bardziej tak samo.

Tę hipotezę wsparła niedawno Dorota Lewandowska, która skon­frontowała właściwości struktury statystycznej leksyki informacji prasowej z lat 60. z analogicznymi właściwościami struktury leksyki z prasy polskiej z przełomu wieków (ściślej z lat 1998-2002). Z tej konfrontacji wynika, że wiadomości prasowe z końca lat 90. w porów­naniu z wiadomościami z lat 60. wykazują „nieznacznie większy [...] stopień bogactwa ich leksyki” (Lewandowska 2008: 72). Stwierdzony wzrost tzw. bogactwa leksyki współczesnych wiadomości prasowych potwierdza oczekiwania językoznawców i zgodny jest z wynikami in­nych badań. Oto na VII Forum Kultury Słowa (Gdańsk, 9-11 paź­dziernika 2008 r.) Adam Pawłowski wygłosił referat Zawody w języku. Charakterystyka ilościowa i typologiczna polskich profesjonimów na materiale tekstów prasowych z lat 1953 i 2004, w którym wykazał wzrost zasobu nazw zawodów oraz spadek koncentracji w częstości ich występowania w tekstach prasowych.

Lewandowska pisze: „o bogactwie leksykalnym danego tekstu świadczy przede wszystkim ogólna liczba haseł występujących w ba­danym materiale. Porównanie wielkości słowników omawianych prób wykazuje, iż nieznacznie (o ok. 8%) liczniejszy zasób słownictwa wy­stępuje w próbie drugiej [tzn. z lat 1998-2002] analizowanych teks­tów2. Aby określić bogactwo ilościowe słownictwa, można się także posłużyć średnią częstością wyrazu w danym tekście. Dla próby I jej wartość wynosi w przybliżeniu 6,6, dla próby II - 6,0. Wiedząc, że stopień bogactwa słownictwa jest odwrotnie proporcjonalny do licz-

2 Wartości liczbowe obrazujące wielkość słowników porównywanych prób wynoszą: dla próby 1 - 15 445; dla próby II - 16 864.

CZY SIĘ ZMIENIA JĘZYK W PRASIE?

7

by wyrazów o dużych frekwencjach [...], można stwierdzić, iż zasób leksykalny informacji prasowych z lat 1998-2002 wykazuje większą różnorodność niż słownictwo wiadomości z lat 60. XX w. O większym bogactwie słownika próby II świadczy także większy niż w wypadku próby I udział w nim hapaks-, dis- i trislegomenów, czyli wyrazów o częstości - odpowiednio - F=1, f=2 i f=33” (Lewandowska 2008: 75).

Autorka konkluduje: „Przeprowadzone badania konfrontatywne wykazały w sposób jednoznaczny, iż dość powszechnie uznawane po­glądy na temat wyraźnych przekształceń języka prasy w omawianym okresie nie znajdują potwierdzenia w wynikach analizy statystycznej obejmującej takie aspekty, jak bogactwo, oryginalność czy stereotypowość, a także struktura gramatyczna słownictwa w określonych klasach jego częstości. Wskazane pomiędzy porównywanymi próbami tekstów różnice są bowiem nieznaczne i dotyczą jedynie kilku rela­cji ilościowych w obrębie poszczególnych klas gramatycznych” (ibi­dem: 83).

Opinie o „bogactwie” leksykalnym języka w mediach w ogóle, a ję­zyka informacji prasowych w szczególności, wymagają komentarza. Ujawniane bowiem w wyniku analizy statystycznej słownictwa ja­kiegoś zbioru tekstów bogactwo leksykalne jest w gruncie rzeczy tyl­ko miarą średniej powtarzalności składających się na nie wyrazów. A wysokość tej średniej powtarzalności może wynikać bądź z różno­rodności tematycznej, a co za tym idzie z wielości przedmiotów zainte­resowania i rozmaitości ich cech, bądź z różnorodności słów użytych do opisu tych samych czy takich samych przedmiotów. Tylko świado­mość oddziaływania tych dwóch różnych mechanizmów na wielkość wskaźnika „bogactwa” leksykalnego każdego tekstu pozwala pogodzić się z wynikami analiz statystycznych, które dowodzą, że teksty pra­sowe nie ustępują pod względem średniej powtarzalności wyrazu lite­raturze pięknej, nie wyłączając takich arcydzieł jak Pan Tadeusz. Nie jest to oczywiście właściwość tylko polskich mediów i tylko polskiej literatury (Pisarek 1972: 35-37).

To samo dotyczy koncentracji słownictwa. Jak pisałem blisko 40 lat temu, „z porównania wyników obliczeń słownictwa wypowie­dzi prasowych z wynikami obliczeń słownictwa tekstów literackich wyprowadzamy wniosek znów całkowicie sprzeczny z oczekiwaniami: słownictwo wiadomości, komentarzy i reportaży charakteryzuje się koncentracją mniejszą - a w każdym razie nie większą niż koncen­tracja słownictwa tekstów literatury pięknej. Tak na przykład na 100 najczęściej używanych wyrazów w Panu Tadeuszu stanowiących zale­dwie 1,08% słownika tego utworu przypada 40,1% tekstu. Tymczasem

3 W próbie I obejmują one 76,1% słownika, w próbie II - 77,2. Oczywiście, trzeba sobie zdawać sprawę z tego, że wykazane różnice są, z punktu widze­nia statystyki, nieznaczne.

8

WALERY PISAREK

100 najczęstszych wyrazów naszej próby wypowiedzi prasowych to 0,8% jej słownika, jednocześnie zaledwie 36% wszystkich użyć” (ibi­dem: 38)

Do kompletu danych o bogactwie słownika różnych odmian pol­szczyzny „prasowej” z lat 60. warto dodać jeszcze, że hapax, dis- i trislegomena stanowiły ogółem w moich próbach z „Trybuny Ludu” i „Życia Warszawy” 72% słownictwa zależnego od autora, z tym że w tekstach wiadomości zajmowały one 72,3%, w tekstach komenta­rzy 61,3%, a w tekstach reportaży 78,1% słownictwa zależnego od au­tora (ibidem: 43). Udział hapax, dis- i trislegomenów jako jeden ze wskaźników „bogactwa” leksykalnego, czyli rozmaitości słownictwa, był wyraźnie wyższy w tekstach wiadomości i reportaży niż w tekstach komentarzy. Moim zdaniem, to bogactwo leksykalne tekstów wiado­mości spowodowane jest mówieniem o wielu różnych przedmiotach, a bogactwo leksykalne reportaży ma dwa źródła, bo wynika zarówno z pisania o różnych przedmiotach, jak i z pisania o nich w różny spo­sób. Niski wskaźnik bogactwa leksykalnego komentarzy przemawia za tym, że w latach 1963-1964 ograniczony był zarówno zakres wyda­rzeń nadających się do komentowania, jak i zasób stosowanych środ­ków leksykalno-frazeologicznych, które mogły być w tym celu użyte.

Nie znaczy to, by ograniczenia tematyczne w latach 60. dotyczy­ły tylko komentarzy. Jawnym (bo wyeksplikowanym expressis verbis w dekrecie z 5 lipca 1946 r. o utworzeniu Głównego Urzędu Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk, a później w ustawie o kontroli publikacji i widowisk), ogólnym i niejawnym (ujawnionym przez Tomasza Strzy­żewskiego w Czarnej księdze cenzury PRL) ograniczeniom wolności słowa publicznego podlegały wszystkie wypowiedzi, ale w wypadku komentarzy funkcjonowały często jako nakazy, a nie tylko jako zaka­zy. Z tego względu wzrost bogactwa leksykalnego wypowiedzi praso­wych po roku 1989 można uważać za następstwo zniesienia uprzed­nich ograniczeń4.

Charakteryzując język w polskich mediach „na przełomie tysiącle­ci”, Grażyna Majkowska i Halina Satkiewicz pisały: „Jedną z najistot­niejszych cech języka ostatnich lat jest dążenie do spotęgowania jego wyrazistości. W języku mediów kurczy się obszar słownictwa i frazeo­logii neutralnej stylistycznie i emocjonalnie. Zwłaszcza w tytułach, śródtytułach, zapowiedziach programów, ale także w tekstach infor­macyjnych nośnikami sensu stają się określenia silnie nacechowane ekspresywnie” (Majkowska, Satkiewicz 1999: 185).

„Dążeniu do wyrazistości - czytaliśmy dalej w ich tekście - pod­porządkowany jest także wybór określeń wprowadzających wypowie-

4 Por. „Przekaz medialny w ostatnich latach radykalnie zmienił się pod względem tego, co może być powiedziane. Doszło do tego, że właściwie może być przekazywane wszystko (choć nie w każdym medium)” (Gajda 2000: 26).

CZY SIĘ ZMIENIA JĘZYK W PRASIE?

9

dzi referowane. Także w tekstach informacyjnych, oprócz neutralnych czasowników, takich jak powiedział, twierdzi, dodał itp., pojawiają się coraz częściej takie, które implikują wartościowanie, np. oskarża, grzmi, grozi, okrzyknął, ostrzega, denerwuje się, skrytykował, cieszy się. [...] Zwraca uwagę szczególnie częste posługiwanie się przez dzien­nikarzy czasownikami występującymi w aktach mowy typu dyrek­tywnego (nalega, ostrzega, oskarża) i ekspresywnego (chwali, ubole­wa, tłumaczy się)” (ibidem: 186).

Czterdzieści lat wcześniej w polskich tekstach prasowych wśród określeń wprowadzających wypowiedzi referowane rzeczywiście do­minowały czasowniki aksjologicznie i emocjonalnie neutralne a sty­listycznie nacechowane niekiedy oficjalnością: donosić, informować, mówić, ogłaszać, oświadczać, podkreślać, poinformować, powiedzieć, zapowiadać. Nie brak jednak było używanych w tej funkcji takich czasowników, jak narzekać, perorować, wrzeszczeć, a wśród hapax legomenów: agitować, demaskować, oskarżać, pochwalać, pogratulo­wać, przyobiecywać, rzucać gromy, szermować, usprawiedliwiać się; nacechowane słownictwo nazywające akt mowy szczególnie często występowało (i zapewne występuje) w reportażach: bełkotać, drwić, ją­trzyć, krakać, podszeptywać, powątpiewać, przyganiać, ryknąć, wtrą­cać, wyśmiewać i wiele innych” (Pisarek 1972: 52-54).

Stylistyczna i emocjonalna wyrazistość wypowiedzi prasowych, oparta głównie na potoczności ich języka, ma służyć rozbudzeniu zainteresowania nimi potencjalnych czytelników. W takim razie na­leży tej wyrazistości oczekiwać przede wszystkim tam, gdzie się od­biorca spotyka z zawartością gazety lub czasopisma po raz pierwszy, tzn. w nagłówkach. I rzeczywiście nawet błyskawiczna kwerenda po dziennikach międzywojennego dwudziestolecia potwierdzi te przy­puszczenia. Oto 20 lutego w 1927 r. włocławski tabloid „ABC” donosił nagłówkiem wstępnego tekstu: Zamiast płacić - rzuca się z siekierą na sekwestratora; w Warszawie dziennik „Dzień dobry” informował 2 stycznia 1932 r.: Samobójstwo matki i dwóch córek; Wstrząsający dramat na tle nędzy; krakowski „IKC” zapowiada 25 stycznia 1936 r.: Groza wojny światowej wisi ciągle nad światem; a „Warszawski Dzien­nik Narodowy” 28 lutego 1939 r. bije na alarm: Po niedzielnej przerwie - to samo. Znów napad Niemców na studentów Polaków w Gdańsku5.

W Polsce Ludowej, w latach 50. i 60. brakowało konkurencji na rynku prasowym, a więc tym samym i mechanizmów wprowadza­nia specjalnych środków językowych do nagłówków w celu przyciąg­nięcia czytelnika do tekstu, a tym samym i do gazety. Zwłaszcza wiadomościom towarzyszyły zwykle nagłówki na poły kancelaryjne,

5 Podane cztery przykłady nagłówków wybieram z faksymile kolumn dzienników międzywojennych, stanowiących materiał ilustracyjny do Dzie­jów prasy polskiej (Łojek, Myśliński, Władyka 1988).

10

WALERY PISAREK

pozbawione elementów emocjonalnych. O zaintrygowanie i uwiedze­nie potencjalnego czytelnika bardziej troszczyli się autorzy tekstów publicystycznych, w tym także reportaży. Dopiero w latach 80. gaze­ty i czasopisma (też w ramach tego samego wydawnictwa) zaczęły ze sobą rywalizować (wprawdzie jeszcze na skromną, socjalistyczną ska­lę), bo partia dojrzała w nich źródło środków finansowych na własną działalność.

Walka o czytelnika m.in. za pomocą intrygujących (głównie wsku­tek upotocznienia języka) nagłówków nasiliła się w latach 90. „W po­czątkowej fazie [...] przejawy tego procesu spotykamy przede wszyst­kim w tytułach artykułów informacyjnych i publicystycznych (np. Mniejszy eksport maluchów, Zielone przewalanki - o oszustwach wa­lutowych - czy Rząd w opałach) [...]. Są to głównie elementy leksykal­ne wprowadzane do kontekstów neutralnych. Z czasem zakres środ­ków językowych czerpanych z polszczyzny potocznej niepomiernie się zwiększa, a co ważniejsze - następuje ich neutralizacja i stabilizacja: stają się w mediach składnikami niejako naturalnymi” (Majkowska, Satkiewicz 1999: 183). I dalej: „Powszechna w większości mediów po­etyka udramatycznienia przekazu prowadzi do wyboru spośród wielu możliwych określeń tylko tych, które zwiększą prawdopodobieństwo przykucia uwagi odbiorcy, np. Zabójcza grypa, Koszmar w ZUS-ie, Amok przedświątecznych zakupów. Specjalnym zabiegom udramatyczniającym poddawane są, oprócz tytułów informacji na pierwszej stronie, także teksty pozbawione sensacyjności, np. o treści ekono­micznej. Tytuł jest wówczas traktowany jak atrakcyjne opakowanie, np. Czwarte cięcie po stopach (o obniżeniu stóp procentowych w NBP), Kurczak zachowuje się gorzej niż Świnia (szybciej rosną ceny mięsa drobiowego niż wieprzowego)” (ibidem: 185-186).

Nowa fala trywialnej, a nawet ordynarnej potoczności języka nawie­dziła polską prasę codzienną w nowym tysiącleciu wraz z wprowadze­niem na jej rynek przez koncern Springera tabloidu „Fakt”, któremu musiał stawić czoła zadomowiony już na tym rynku „Super Express”. Na ich łamach - jak to sugestywnie przedstawił w sumiennie udoku­mentowanym artykule Wojciech Kajtoch - występują nagłówki frywolnie dwuznaczne (np. Uwaga! Zima wraca! Czeka nas chłodny tydzień. Muszę sobie przewietrzyć futerko; albo: Kalisz nocą. Rysiek! Te blondy­ny Cię wykończą!), szokujące (np. Drastyczne metody wychowawcze zdesperowanej matki. Przykuła córkę, bo się puszczała; albo Na moich oczach wbił córce nóż w głowę), demagogiczne (np. Dla chorych nie mają pieniędzy, a sobie dali milion nagrody; albo: Drzewiecki, zimno ci w pupę? Urzędasy od sportu kupiły sobie brykę z podgrzewaną kana­pą) (Kajtoch 2009).

Robi wrażenie sporządzony przez Wojciecha Kajtocha syntetyczny przegląd inwektyw używanych w obu tabloidach w opisach kreowane­go przez nie obrazu świata (liczby w nawiasach oznaczają frekwencję

CZY SIĘ ZMIENIA JĘZYK W PRASIE?

11

poszczególnych wyrazów): „pijani (12), źli (7), wściekli (6), groźni (5), okrutni (4), brutalni (3), pazerni (2), bezwzględni (2), wyrodni (2), podej­rzani (2), rozpustni (2), ohydni (2) i zwyrodniali (2) złodzieje (13), ban­dyci (7), mordercy (7), rabusie (7), napastnicy (5), oprawcy (5), gwał­ciciele (5), pedofile (5), zwyrodnialcy (4), uwodziciele (3), oszuści (3), piraci (3), zabójcy (3), gangsterzy (2), awanturnicy (2), kaci (2), afe­rzyści (2), porywacze (2), terroryści (2), włamywacze (2), erotomani (2) i zboczeńcy (2), na dodatek będący potworami (8), bestiami (3), ćpunami (3), zbirami (2), świrami (2), brutalami (2), bandziorami (2), furiata­mi (2), szaleńcami (2), na przykład w pijackim (2) szale (2) dopuszczają się korupcji (6), zbrodni (6), napadów (5), awantur (4), wybryków (3), masakr (3), zemsty (2), gwałtów (2), mordów (2), zabójstw (2), kradzie­ży (2), kłamstw (2) i w ogóle przestępstw (2), wbijają wszystkim szpi­le (4) i dlatego odpowiadają za piekło (2) i śmierć (16) oraz wstrząsają­ce (8), szokujące (6), tragiczne (5), przerażające (2), koszmarne (2) i brudne (2) skandale (10), wojny (10), tragedie (10), walki (8), wypad­ki (5), horrory (3), starcia (3), konflikty (3), kłótnie (3), katastrofy (3), spory (2) i makabry (2)” (ibidem).

Ważkich argumentów na rzecz tezy, że język w polskich mediach nie zmieniał się w ostatnich kilkudziesięciu latach tak bardzo, jak to sobie wyobrażamy, dostarcza porównanie słowników frekwencyjnych polszczyzny „prasowej” z lat 60. ubiegłego i początku XXI w. Lata 60. udokumentowane są dwoma słownikami frekwencyjnymi; są to: Fre­kwencja wyrazów w prasie W. Pisarka (1972), oparta na tekstach „Trybuny Ludu” i „Życia Warszawy” z lat 1963-1964, oraz Słownictwo współczesnej publicystyki polskiej A. Lewickiego, W. Masłowskiego,

J. Sambor i J. Woronczaka (1972), oparte na tekstach z 13 gazet i cza­sopism z lat 1963-1967. Polszczyznę „prasową” początku XXI w. repre­zentuje w tym porównaniu lista frekwencyjna słownictwa „Rzeczpo­spolitej”, oparta na tekstach tego dziennika z lat 2000-2001, a wydana na CD przez PWN w roku 2003.

Mimo różnych sposobów doboru prób, mimo różnej ich wielkości i mimo różnych kryteriów delimitacji jednostek leksykalnych między trzema listami frekwencyjnymi stu „wyrazów” o najwyższych ran­gach zachodzi znaczne podobieństwo: około 70 wyrazów występuje na wszystkich trzech listach. Na wszystkich trzech listach wyrazem pierwszej rangi jest przyimek w/we, wyraźnie górujący nad spójni­kiem z; także większość pozostałych wyrazów funkcyjnych ma ran­gi podobne. Poza wyrazami funkcyjnymi, takie same lub zbliżone rangi mają - a przynajmniej są obecne - na 100-wyrazowych listach z lat 60. i z początku XXI w. wyrazy: być, mieć, móc, mówić, musieć, można; rok, Polska, sprawa, kraj, czas, praca, państwo; polski, nowy, inny, nasz, wysoki, dobry, wszystek, wiele; nie i tak, już i jeszcze, tyl­ko, jednak, bardzo i nawet.

12

WALERY PISAREK

Z kolei zbędne okazały się w prasie XXI w. tak wysokie w latach 60. rangi m.in. takich wyrazów, jak: produkcja, plan, przykład, rozwój, problem, warunek, zadanie, szkoła, kultura, gospodarka, partia, prze­mysł, zakład, organizacja, miasto, naród, okres, działalność, życie, za­kres; społeczny, narodowy, cały.

Natomiast nie byłaby w stanie zaspokoić potrzeb nadawców i od­biorców mediów XXI w. polszczyzna prasowa bez wprowadzenia dodat­kowych wyrazów, ale przede wszystkim bez podniesienia rangi takich wyrazów, jak milion (4x), akcja (10x), cena, spółka, firma (25x), bank (12x), rynek (8x), sąd (8x), ustawa (6x), minister (7x), rząd (3x)6.

Wszystkie te przesunięcia w strukturze frekwencji słownictwa teks­tów prasowych w latach 1961-2001 wymuszone zostały przez zmia­ny w materialnej i duchowej rzeczywistości pozaprasowej. A więc to m.in. dzięki dokonującym się przesunięciom i zmianom w słownic­twie mogła prasa tę rzeczywistość opisywać i komentować. Związek między rzeczywistością społeczną a językiem w prasie najjaskrawiej przejawia się w zakresie nazw własnych. W latach 60. ubiegłego wie­ku najwyższą frekwencję miały nazwiska Władysława Gomułki (jako I sekretarza PZPR), Józefa Cyrankiewicza (jako premiera) i Edwarda Ochaba (jako przewodniczącego Rady Państwa). W roku 2001 nosicie­lami nazw osobowych o najwyższej frekwencji byli: Jan Paweł II, Alek­sander Kwaśniewski (jako prezydent) i Jerzy Buzek (jako premier).

Na koniec wracam do tytułowego pytania: czy się język w prasie zmienia? Zachodzącym zmianom trudno zaprzeczyć, ale w gruncie rzeczy są to zmiany w einsteinowskim sensie względne. Dlatego sta­wiam przekorną hipotezę: Język w prasie jest ciągle taki sam, a nawet coraz bardziej taki.

Literatura

J. Bartmiński, 2008, Język IV RP, czyli o karierze przecieku. Problem wia­rygodności dyskursu publicznego, Konferencja „Język IV RP”, Kraków, 10-11 lipca.

I. Borkowski, 2003, Świt wolnego słowa. Język propagandy politycznej 1981-1995, Wrocław.

S. Gajda, 2000, Media - stylowy tygiel współczesnej polszczyzny, [w:] Język w mediach masowych, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warsza­wa, s. 19-27.

6 Liczby w nawiasach oznaczają krotność różnicy rang między Listą ran­gową Słownictwa współczesnej publicystyki polskiej z roku 1972 a Listą słów korpusu Rzeczpospolitej z roku 2003.

CZY SIĘ ZMIENIA JĘZYK W PRASIE?

13

M. Głowiński, 2009, Nowomowa i ciągi dalsze. Szkice dawne i nowe, Kra­ków.

W. Kajtoch, 2009, W świecie tabloidowych nagłówków, „Zeszyty Prasoznaw­cze”, nr 3-4, w druku.

I. Kamińska-Szmaj, 1994, Judzi, zohydza, ze czci odziera. Język propagandy politycznej w prasie 1919-1923, Wrocław.

I. Kamińska-Szmaj, 2001, Język wiadomości prasowych przed rokiem 1989 i po roku 1989, „Poradnik Językowy”, z. 1, s. 31-40.

1. Kamińska-Szmaj, 2007, Agresja językowa w życiu publicznym. Leksykon

inwektyw politycznych 1918-2000, Wrocław.

D. Lewandowska, 2008, Struktura statystyczna leksyki informacji prasowych na przykładzie wiadomości z lat 60. XX w. i współczesnych, „Studia Me- dioznawcze”, nr 3, s. 72-83.

A. Lewicki, W. Masłowski, J. Sambor, J. Woronczak, 1972, Słownictwo współ­czesnej publicystyki polskiej. Listy frekwencyjne, Warszawa.

Lista słów korpusu Rzeczpospolitej, 2003, [w:] Korpus języka polskiego PWN, wyd. na CD przez PWN, Warszawa.

J. Łojek, J. Myśliński, W. Władyka, 1988, Dzieje prasy polskiej, Warszawa.

G. Majkowska, H. Satkiewicz, 1999, Język w mediach, [w:] Polszczyzna 2000.

Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci, red. W. Pisarek, Kraków, s. 181-196.

W. Pisarek, 1967, Poznać prasę po nagłówkach. Nagłówek wypowiedzi praso­wej w oświetleniu lingwistycznym, Kraków.

W. Pisarek, 1972, Frekwencja wyrazów w prasie. Wiadomości - komentarze - reportaże, Kraków.

W. Pisarek, 2000, Język w mediach, media w języku, [w:] Język w mediach masowych, red. J. Bralczyk, K. Mosiołek-Kłosińska, Warszawa.

J. Puzynina, 1997, O języku naszej prasy w latach przełomu (1987-1990), [w:] tejże, Słowo - wartość - kultura, Lublin, s. 210-228.

A. Zagrodnikowa, 1991, Język w prasie, [w:] Komunikowanie masowe w Pol­sce: lata osiemdziesiąte, „Zeszyty Prasoznawcze”, nr 1-2, s. 138-148.

Is the Language in the Press Changing?

Summary

Contrary to the general opinion, that the language in Polish media after the year 1989 has dramatically changed, the author of the article reckons that grammatically and lexically differences of one genre medial texts from the inter-war 2 decades, from communist Poland and the 3rd Republic are minor (though there are some). The thesis is confirmed by D. Lewandowska’s comparative research results on statistic lexical structure, the so-called lexical variety and on concentration of the vocabulary of press information from the 1960s and contemporary. Similar conclusions result from a comparison of expressively and axiologically marked words in press utterances and in their headlines of various times. No significant differences are seen in

14

WALERY PISAREK

a comparison of frequency lists of text vocabulary from Trybuna Ludu and Życie Warszawy from the years 1963-1967 and Rzeczpospolita from the years 2000-2001. Small differences between the lists reflect changes in the social role of designates of names which either have stopped being used or their frequency has changed, or have appeared after 1989.

Trans. M. Kołodzińska

Katarzyna Zawilska

(Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn)

O JĘZYKU GAZET RĘKOPIŚMIENNYCH  
Z XVII I XVIII WIEKU

Gazety rękopiśmienne pojawiły się w średniowieczu. Ich począt­ki wiążą się z działalnością kupiecką. Najpierw miały charakter li­stów handlowych, które zawierały informacje o świecie. Później ważną funkcję informacyjną pełniły listy prywatne i urzędowe przesyłane do możnowładców. Już z kancelarii Zygmunta Starego rozsyłane były listy z nowinami np. o rozgrywkach politycznych, wydarzeniach na dworze, klęskach żywiołowych, uroczystościach państwowych czy ko­ścielnych. Relacje te stanowiły namiastkę prasy. Termin gazeta pojawił się za panowania Jana Sobieskiego. Pisaniem trudniły się specjalnie opłacane osoby (wykształcone lub mające łatwy dostęp do poufnych informacji), przede wszystkim urzędnicy państwowi, nauczyciele, li­teraci i osoby duchowne. Rozwój gazet rękopiśmiennych w Polsce na­stąpił po upadku „Merkuriusza”. Taka forma komunikacji, wolna od cenzury, dawała możliwość szczegółowego poznania wydarzeń krajo­wych czy zagranicznych, zdobycia wiadomości poufnych, umożliwia­ła lepszą orientację w prowadzeniu polityki i w walce o władzę czy uczestniczenie w wydarzeniach kulturalnych. W miejscach oddalo­nych od ośrodków życia politycznego dostarczane za pośrednictwem poczty rękopiśmienne gazety były jedynymi (i tym samym poszuki­wanymi) źródłami wiadomości, a szlachta miała często większe za­ufanie do niepodlegających cenzurze nowin niż do prasy drukowanej, traktowanej jako bardziej oficjalna i zbyt urzędowa (zob. Maliszewski 1990: 49). Dopiero cenzura targowicka i III rozbiór Polski zakończyły popularność gazet rękopiśmiennych.

Wśród zachowanych w Polsce ok. 10 tys. egzemplarzy gazet (Bułówna 1969: 20) ważne miejsce zajmuje zbiór prasy rękopiśmiennej zgromadzony w Archiwum Państwowym w Toruniu, liczący prawie 2800 egzemplarzy. Obejmuje on lata 1671-1772, a skatalogowany jest obecnie w katalogu II w działach II, VI, XIII, XIV (Kędra 1975: 11-12).

Gazety napływające do Torunia pochodziły z wielu miast Rzeczypo­spolitej oraz stolic europejskich (głównie Wiednia i Drezna). Odbiorca­mi ich byli przedstawiciele aktywnej politycznie magnaterii, dostojnicy kościelni, zamożniejsza szlachta oraz reprezentanci władz miejskich.

16

KATARZYNA ZAWILSKA

Większość odnalezionych nowin zaadresowano do Dawida Krzysztofa Janitzera, poczmistrza i burgrabiego toruńskiego.

Gazety miały zwykle przejrzystą budowę. Rozpoczynały się od na­główka z nazwą miejscowości i dokładną datą. Zapisana strona za­wierała najczęściej kilka artykułów. Na końcu tekstu pojawiały się dopiski - były to wiadomości z ostatniej chwili. Zwykle na dole stro­ny podawano nazwisko odbiorcy oraz nazwę miejscowości, do której miała ona dotrzeć. Gazety starannie przygotowywano do wysłania. Niektóre z nich wkładano do kopert i wysyłano do odbiorcy (na zacho­wanych kopertach spotkać można m.in. rozbudowaną tytulaturę oraz zwroty grzecznościowe).

Badane rękopisy zgromadzone w toruńskim archiwum stano­wią niezwykle interesujący materiał do analizy zarówno ze względu na swoją liczebność, jak i różnorodność tematyczną oraz językową. W szkicu tym podjęto próbę opisu najbardziej charakterystycznych cech badanych tekstów, stąd niektóre zagadnienia potraktowano mar­ginalnie1.

GRAFIA I ORTOGRAFIA

Gazety redagowało wiele osób, dlatego można spotkać tu różne charaktery pisma. Kilku autorów używało liter typowych dla daw­nych rękopisów, np. ʃ na oznaczenie [s], ß do wyrażenia [š], з, ʒ w celu oddania [z] oraz ў, ÿ, ý na oznaczenie [у] (zastosowane tu znaki dia­krytyczne miały wyłącznie walor graficzny). W badanych materiałach rękopiśmiennych i niezgłoskotwórcze zapisywano na ogół zgodnie z przyjętymi zasadami grafemami i lub y. Stosowanie liter było uwa­runkowane pozycją w wyrazie i sąsiedztwem spółgłoski lub samogłos­ki, por. iednych VI 21. 1602, zaiachali 3351. 102, doyscia VI 27. 458, owey XIII 32. 16, naylepiey XIII 23. 192. Znaku j używano rzadko i najczęściej w wypadku zastosowania wielkiej litery, por. Jego 3354, Jana XIII 23. 679v, Julii XIV 39. 1, Jaʃzyr 'jasyr’ 3348. 65.

Szczegółowa analiza grafii wykazała, że w badanych tekstach pa­nowała daleko posunięta dowolność w sposobie oddawania niektórych głosek. Zauważa się wielofunkcyjność grafemów i niekonsekwencje w ich stosowaniu. Obserwuje się to zwłaszcza w używaniu liter i, y, por. międzi 3355. 364, dla Sprawi XIII 35. 212, młotamy 3355. 364, wyrazywszy 3556. 429, ocзekywaią XIII 32. 5v, oraz l i ł, por. czę­stował // Pulkownik VI 23. 286, Staneło, czekał || Lokcia XIII 35. 151,

1 Szczegółową analizę rękopisów można odnaleźć w monografii Polszczy­zna toruńskich gazet... (Zawilska 2007a).

2 Cytowane przykłady są lokalizowane; podano sygnaturę egzemplarza i numer strony lub datę zredagowania wiadomości.

O JĘZYKU GAZET RĘKOPIŚMIENNYCH Z XVII I XVIII WIEKU

17

caley II pomyślną XIII 23. 110, 110v, pisowni trzech szeregów spół­głoskowych S - Š - Ś, por. posli XIV 39. 4, Skorbut 3351. 102, swiezo VI 21. 376, wyiezdza XIII 23. 107, dis 3351. 103, Rakocy 3348. 147, Polszkiey VI 21. 240, przyszłał 3356. 427, zywczem 3349. 572, Gdan- sczanie VI 23. 284, sczegulnemu XIV 39. 4, czy stosowaniu znaków diakrytycznych, por. zblizac || zabrać XIII 33. 509, 510, zyczliwość, wiadomość \\ nieznosych, zywnosciami, oddać VI 21. 360, coś, wro­cić // zamÿsla, miec 'mieć’, dziesięć XIII 35. 133 (warto zaznaczyć, że sporadycznie kreskowano samogłoski pochylone, a [ń] i [ź] zapisywano jako niediakrytyczne n oraz z).

Również ortografia omawianych gazet jest niejednolita. Widać wy­raźnie, że autorzy nie przestrzegali zbyt rygorystycznie przepisów orto­graficznych, ustalonych w wyniku systematycznej pracy przez druka­rzy krakowskich (zob. Jodłowski 1979: 29). Spotyka się tu przykłady archaiczne obok zapisów odpowiadających w pełni ówczesnym nor­mom drukarskim. W wyrazach obcego pochodzenia występują litery właściwe nie tylko greckiemu i łacińskiemu systemowi graficznemu, por. Thront) XIV 39. 38v, Conclave 3354. 307, conferowac 1698/99. 2, expedycyą 1698/99. 6, Saxoniey 3348. 65, axamitem VI 21, avizuie 3348. 65, praetenduią XIII 23. 281v, summy VI 27. 431, Suffragana 3352. 343, Commendą VI 21. 374, Vmbrellę XIV 39. 39, Primasa VI 23. 283, lecz także nawiązania do wzorów francuskich bądź włoskich, por. Campagny VI 21. 375, Chambellan 3354. 307, Citadella XIII 23. 677v, quartiruyą VI 23. 248, Quitowac XIII 35. 211, tariffa VI 23. 285, serenata 3352. 527.

We wszystkich analizowanych tekstach daje się zauważyć tenden­cję do nadużywania wielkich liter. Wielką literą zapisano te wyrazy, które uważano za godne podkreślenia, wyróżnienia, głównie ze wzglę­dów emocjonalnych, por. Zonę XIII 32. 16, Sześć Millionow 1689/99. 6, Pocztę, Pychą 1703. 15, Koronacya Elektorska 3348. 50, Facÿatÿ, Da­chach, Srodę 3351. 220. W dobie średniopolskiej był to rodzaj maniery pisarskiej spotykanej zarówno w tekstach drukowanych, jak i rękopi­sach (zob. Pihan-Kijasowa 1999: 55-58, Hawrysz 2005: 233).

Pisownia łączna i rozdzielna jest niejednolita i zależy od indywi­dualnych przyzwyczajeń autorów. Najczęściej łącznie pisano przyimki z różnymi częściami mowy, por. ogodzinie 3351. 245, ztemi 3348. 66, zaktore 3349. 571, wGrodnieXlll 34. 175v, nafrancuskie XIV 39. 57v, podsam XIII 33. 510, oraz partykułę nie z osobowymi formami cza­sowników, por. niewpadala XIII 33. 81, niechce VI 27. 431, niebędą 3348. 49, niegonili 1703. 31v. W niektórych gazetach łącznie zapisano (czasami niezwykle trudne do odczytania) dłuższe odcinki tekstu, np. zdomuRzewuska XIII 32. 5, wdrodzedoszedł 3349. 572, dlawydaniaCorki XIV 39. 42v, DamZiedneyStrony 3351. 218, nietrzebawerbunkow 3351. 245.

18

KATARZYNA ZAWILSKA

W gazetach pojawiają się skróty. Autorzy stosowali m.in. abrewiacje - skracali przymiotniki w D. 1. poj., korzystając ze znaku stawiane­go na końcu wyrazu, por. Sądu Panskie0 XIII 32. 61v, Błonia Mieyskie0 XIII 35. 853, IMP. Wdy. krakowskie0 XIII 23. 301.

Dla badanych archiwaliów typowa była także interpunkcja into­nacyjna niekorzystająca z reguł składniowych, podobnie jak u innych pisarzy tego okresu (zob. np. Wiśniewska 1994: 103).

Większość tekstów w zakresie ortografii i interpunkcji charaktery­zuje się dość znacznym opóźnieniem w stosunku do druków, chociaż niektóre z omówionych problemów zauważyć można też w tekstach drukowanych (zob. Bajerowa, Wieczorkowa 1989). U wielu piszących dostrzeżono błędy, niekonsekwencje oraz niedbałość językową.

FONETYKA

Język mówiony autorów gazet wykazuje wiele fonetycznych cech indywidualnych czy gwarowych. Odzwierciedlają to błędy ortogra­ficzne, zapisy fonetyczne - zgodnie z ogólnopolską tendencją w XVII i XVIII w., wspartą w tym czasie autorytetem G. Knapskiego (Klemen­siewicz 1985: 368), hiperpoprawne oraz wahania postaci graficznych poszczególnych wyrazów. Niejednolita i nie zawsze konsekwentna pi­sownia, zwłaszcza w gazetach z XVII w., umożliwia wysunięcie wnios­ku, że język mówiony redaktorów brzmiał nieco inaczej niż język lite­racki badanego okresu.

W zakresie wokalizmu notuje się dużo przykładów wskazujących na ścieśnioną wymowę samogłoski ё w różnych pozycjach fonetycz­nych nie tylko w wyrazach rodzimych, lecz także w zapożyczeniach zarówno najstarszych, jak i młodszych, por. piniądze 3348. 147, AptykarzXlll 23. 357, Olinderskim XIV 39. 56v. Do zjawisk ogólnopolskich widocznych w analizowanych tekstach należy silne zwężenie e przed i niezgłoskotwórczym, por. więcy 'więcej’ 3349. 572, zruinowany 'zruj­nowanej’, naywiększy 'największej’, niezwyczayny 'niezwyczajnej’ VI 21. 157, o [...] Osmy 'ósmej’ XIII 32. 1v, wiedni 'w jednej’ VI 21. 154, 158, lepi 'lepiej’ XIII 32. 180v. Ścieśnione o było prawdopodobnie czę­ściej wymawiane jako o, por. zapisy: mowi XIII 33. 29, obrociła XIII 34. 97, ktorą 3356. 427, w Łoszku 3354. 385, Listow 1703. 15v, pokoy, Krol 1698/99. 3, a tylko sporadycznie jako u, por. zapisy: puł 1703. 15v, pułtory XIII 34. 12, kłutniach XIII 23. 282v, ʃzczegulnie VI 23. 284, dwuch VI 21. 94.

W badanych rękopisach rzadko używano form bez przegłosu, np. powiedać || powiadać (pol. powiadać). Wahania zaś dotyczące wymo­wy jachać || jechać wynikają z zachowania się dawnego \*ě po jocie. For­ma jachać widoczna jest zwłaszcza w gazetach wysyłanych z kresów Rzeczypospolitej oraz z Mazowsza.

O JĘZYKU GAZET RĘKOPIŚMIENNYCH Z XVIII XVIII WIEKU

19

W wymowie korespondentów zachowany został na ogół rezonans nosowy obu samogłosek w każdej pozycji w leksemie. Tendencja do rozszczepiania nosówek przed spółgłoskami zwartymi i zwartoszczelinowymi stopniowo zanikała. Obecne natomiast procesy denazalizacji przed L (zwłaszcza w formach czasu przeszłego), por. drasneło XIV 63, Zatoneło XIII 35. 150, Cofneli XIV 39. 42, wzioł 3354 (1741), stanoł XIII 34. 175, oraz w wygłosie, por. ʃiе XIII 23. 666, na te strone Dunaju 1703. 31, Wprzeszlo Srode XIII 35. 211, iak przydo do Izby VI 27. 430, były odbiciem żywej mowy. Zanik nosowości w wygłosowym q występował u poetów pochodzących z kresów południowych, np. Ja­błonowskiego (Zieniukowa 1968: 33). K. Siekierska (1974: 42) podkreś­la, że zanik ten mógł być też znany pod koniec XVII w. na Mazowszu (do dzisiaj spotyka się w wygłosie o zamiast ǫ w gwarze wschodniego i centralnego Mazowsza).

Do typowych zjawisk w rękopisach należała wtórna nosowość an­tycypacyjna, szczególnie w grupie ęN, por. morzęm 3348. 66, Kamięnicę 3352. 160, imięniemV I 21. 94, nasięnie VI 21. 360, odbierąmy XIII 32. 163v, ʃąm dufąm 3348. 66. Miała ona charakter ogólnopolski, ale skłonność do jej oznaczania wykazywali pisarze pochodzący z Ma­zowsza (por. Siekierska 1974: 69). Zjawisko to znalazło też odbicie w tekstach drukowanych (Burzywoda 2002: 51).

W zakresie konsonantyzmu uwagę zwracają przykłady potwierdza­jące trudności korespondentów z rozróżnianiem szeregów spółgłosek S-S - Ś. U niektórych piszących można zaobserwować wpływy gwaro­we w postaci mazurzenia, por. Slachcie VI 21., 365, slachta XIII 34. 97, przyslo XIII 23. 157, rozesli XIV 39. 17, iescze XIII 35. 152, oscep VI 21. 159, nasiecono VI 21. 373, cym, zycę XIII 23. 110v, Chorązego XIII 35. 973, zbie3eniu XIII 23. 49, ʒadnych XIII 32. 100, i szadzenia, por. Fiszkalnych XIII 35. 519, ʃзrеbrо ХIII 32. 148v, trzaʃzkając VI 21. 256, desperaczko VI 21. 373, Czeczorę VI 21. 232, dalecze XIV 39. 3. Na wahania w użyciu głosek odpowiednich szeregów miała niewątpliwie wpływ fonetyka obca.

Warta odnotowania jest na pewno konsekwentnie dwufazowo arty­kułowana [ř], por. Z Rr3ymu, w Rr3ymie XIII 32. 62, gorszką XIII 23. 316v, Pisarsz VI 21. 163. Tę artykulację może podkreślać specyficzny dla niektórych autorów sposób przenoszenia wyrazów, por. Marynar­ce XIII 23. 316, umor-zyła XIII 23. 357.

Poprawne najczęściej zapisy w zakresie h i ch dają podstawę do stwierdzenia, że redaktorzy gazet odróżniali te dwie spółgłoski - dźwięczną i bezdźwięczną, por. Hetmanem XIII 32. 16, Haracu XIV 39. 40, Huffce XIII 32. 12v, Halicki XIII35. 135,honoraria 1703. 15, Hrehory, Hyberny VI 21. 376 || Chocimskiego 3354. 386, chczącz 'chcąc’XIV 39. 52v, słychac VI 23. 285, prochem 1698/99. 5, ciężarach 3348. 971.

Żywe były procesy związane z asymilacją spółgłosek pod względem dźwięczności. Ubezdźwięcznienia występowały zwłaszcza w przed-

20

KATARZYNA ZAWILSKA

rostkach roz-, bez-, por. rospusconym VI 21. 158, rosgraniczenie, roska3ała Xlll 32.149, bespieczenstwoX III 34.228v, niebeśpieczenʃtwo XIII 23. 524, bezdźwięcznie wymawiano także spółgłoski wygłosowe, por. przes XIV 39. 6, przeciesz XIII 35. 132, VI 21. 240, poniewasz XIV 39. 16v, iakosz XIII 35. 103, iuß VI 21. 154, 159.

Kolejne zapisy odzwierciedlają udźwięcznienia postępowe i wstecz­ne w mowie, por. bydz XIII 32. 5, 3349. 571, VI 21. 241, przybydz VI 21. 324, iabłużka XIII 23. 546, Obzerwowac 3349. 571, po prozbie 3355. 363, lidzbie XIII 34. 260.

Inne przykłady ilustrują z kolei uproszczenia pojawiające się w mo­wie. Polegają one zwykle na zaniku którejś ze spółgłosek w grupie kilkugłoskowej, por. nayblyʃzego VI 21. 360, nayniszym 3356. 427, szecdziesiąt VI 21. 376, Krakoʃki 3355. 363, Lwoski VI 21. 93, oycoski XIV 78, pierʃzymi XIII 32. 146v, Krolewczyznach XIII 34. 228v, Krolewczÿznę 3352. 125.

Charakterystyczna dla korespondentów była maniera stosowania podwojonych liter nie tylko w latynizmach czy innych zapożyczeniach, ale i w słowach rodzimych, por. okradłł XIV 39. 47v, powróciłł XIV 39. 50, białłą XIII 32. 1v, Biallogrod3ie XIII 32. 72v, wiellkim VI 21. 375, nie plonne XIII 33. 30 Laʃsocki XIII 33. 1007, Bossych VI 21.

Zauważa się także wtórne zmiękczanie spółgłosek, por. Elbiąg VI 21. 276, XIII 35. 133, nie przeminią XIII 35. 212, uwiniąwszy 1703. 15v, alie XIII 35. 211, nieprzyiacielia XIII 32. 16, liepiey XIII 23. 158, prędzieÿ XIV 39. 39v. Geminaty i opisane wyżej palatalizacje były typowe dla osób mieszkających na kresach Rzeczypospolitej (zob. np. Pihan-Kijasowa 1999: 181-182, Szczepankowska 2004: 150).

Jak widać, system fonetyczny autorów badanych tu rękopisów podlegał wielu wpływom regionalnym, zwłaszcza mazowieckim i północnokresowym.

Warto wspomnieć, że w analizowanych gazetach utrzymały się po­staci wyrazów w pierwotnym brzmieniu, por. np. barzo VI 21. 287, barziey XIII 33. 31, XIII 23. 678, Ociec 3351. 217, XIV 39. 32, wszytko VI 21. 276, wszytek 1703. 31, wʃzytkim 3348. 65, zachowała się też grupa nagłosowa krz- w przykładach typu krzcić 'chrzcić’: krzczono XIII 33. 640, Krzcinom XIV 39. lv.

FLEKSJA

W dziedzinie fleksji gazety rękopiśmienne były właściwie tekstami typowymi dla XVII i XVIII w. Język korespondentów charakteryzował się przede wszystkim ogromnym bogactwem form fleksyjnych. Zaob­serwowano wyraźne wahania między starymi a nowymi wariantami, czasami tendencje uproszczeniowe.

O JĘZYKU GAZET RĘKOPIŚMIENNYCH Z XVIII XVIII WIEKU

21

Odmiana rzeczownika nie różni się od stanu spotykanego u innych pisarzy tego okresu. Rzeczowniki ilustrują zmiany charakterystyczne dla doby średniopolskiej.

Na uwagę zasługuje na pewno obecność w rzeczownikach rodz. męskiego archaicznej końcówki -ewi w С. 1. poj., por. Krol [...] w liscie cesarzewi IMC wyraził XIV 39. 52v, potym Cesarzewi IM. communi- kowac będzie XIV 39. 35 (ma ona charakter gwarowy i znana jest na Mazowszu; Klemensiewicz, Lehr-Spławiński, Urbańczyk 1981: 270). W nazwach krajów zachowała się stara końcówka Msc. 1. mn. -ech, por. w Prusiech VI 21. 235, VI 27. 457, w Węgrzech VI 21. 276, w Wołoszech XIII 23, w Inflanciech 3348. 51.

W deklinacji żeńskiej stosowano końcówki: -ej w В. 1. poj., która pojawiła się pod wpływem D., por. ubrana w zbroiey VI 21. 154, 156, sądzić Szar3ey XIII 35. 134, oraz -ów w D. 1. mn., por. do Chorągwiow przyiechali XIII 33. 509, wydane do Wsiow VI 21. 276, XIII

1. 148v, do Wsiow Jego VI 27. 432, a 30 Gallerow XIV 39. 57v (jest to przykład innowacji fleksyjnej, charakterystycznej dla polszczyzny literackiej XVIII w.). Szczątkowo używana była, charakterystyczna dla Mazowsza, archaiczna postać С. 1. mn. z końcówką -am por. swoim [...] palmam VI 21. 94, pisania przyszłym pocztąm XIV 39. 38v, ʃwobodąm Naʃzym VI 21. 276. U innych pisarzy XVII i XVIII w. końcówka ta występuje sporadycznie (zob. Rejter 2002: 80) albo nie jest notowana.

Redaktorzy stosowali też liczbę podwójną, por. np. dwie Niedzieli 1703. 29, obiedwie wiezy XIII 33. 31.

W odmianie przymiotnika warto odnotować formy odmiany niezłożonej w funkcji orzecznika, por. był wesoł 3348. 51, kontent był XIII 34. 288, XIII 35. 854, Niech będzie Łaskaw XIII 23, gotow był XIV 39. 17, powinien był, zdrow iest XIII 35. 509, Iabym rad pospieszył do Warszawy 3356. 429, nie dziw był XIV 39. 16v, mieszanie pier­wotnej końcówki narzędnika -ym (-im) z pierwotną końcówką miej­scownika -em w 1. poj. rodz. męskiego i nijakiego, por. z [...] Posłem Moskiewskim 3352. 126, po tak wielkim у Kochanym Panie XIII 23. 302v, mnieyszym kosztem VI 27. 429, w mieyscu bezpiecznym XIII

1. z wielkim [...] ucontentowaniem XIII 32. 176v || nad Wielkiem Cho­rem 3351, w prętkiem czasie 3351. 219, pod dalszem [...] Aresztem XIII 23. 192, oraz oboczność w N. 1. mn. -ymi || -emi, por. z Woyskami Tureckimi XIII 32. 146v, z Roznymi [...] Ludzmi XIV 39, z białymi i Czerwonymi Proporcami VI 21. 93 (zwłaszcza w gazetach z XVII w.) || mnieyszemi Soltanami VI 21. 373, z PPPrimasami terazniey*ʃ*zemi VI 23. 286, z [...] Saskiemi pienied3mi XIII 34. 175, z złotemi kwiatami XIII 23. 645v, kamienmi drogiemi VI 21. 153, z wszelakiemi, drogiemi rzeczami VI 21. 359, Falami gęstemi XIII 35. 103, nieskorumpowanemi u*ʃ*tami VI 27. 431.

W odmianie zaimka szczątkowo używano archaicznej odmiany za­imka wskazującego on (w tekstach drukowanych już w XVI w. upo-

22

KATARZYNA ZAWILSKA

wszechniają się formy od tematu j ) oraz starej końcówki -y (-i) w D.

* Msc. 1. poj. rodz. żeńskiego, por. od samy prawie śmierci XIII 32. 16, z паʃЗу ʃtrony XIII 23. 524v, ze swiziemi 'swej ziemi’ VI 21. 324.

Najbardziej archaiczna wydaje się odmiana liczebnika. Może o tym świadczyć np. stosowanie formy oba - dawnego nominativus dualis, por. Oba witali Króla VI 24. 214, Stali obadwa na Thronach XIV 39. 39, wołali obadwa na Siebie 3354. 309, czy pojawianie się jeszcze form liczebników zespołowych, por. Samotrzeciemu tylko cum vna [...] Per­sona XIII 33. 53, samoraz z Naiasn. Domem XIII 23. 282v. Warto też zwrócić uwagę na sposób zapisywania liczebników wieloczłonowych

* poszczególne człony liczebnika zawsze łączono ze sobą za pomocą spójnika i, por. np. Piąciud3iesiąt у Siedmiu Tysięcy złotych XIII

1. 5v, *ʃ*ze*ʃ*cdziesiąt у dwoch *officierow* XIII 34. 41.

Współistnienie starych i nowych form obserwuje się także we flek­sji werbalnej. Archaiczne jest stosowanie ruchomych końcówek czasu przeszłego, por. iam więcey nie mowiła XIII 23. 430v, list ktorym ztąd pisał XIII 23. 666, ktoregoscie wprowadzili per potentiam XIII 23. 546, bom go zawʃze doznawał XIII 23. 253v, alem słyʃzał od wielkiego Czlowieka XIII 33. 960, Gdziem oznaÿmił XIII 35. 131, zes mie wygnał XIII 23. 430v, Iakom Prowincyą pozegnał XIII 23. 174, coʃmy az ʃtrętwieli XIII 23. 397, Jeʃczesmy się in Pactis Conventis nieprzeyrzeli VI 21. 275, oraz używanie czasu zaprzeszłego najczę­ściej w zdaniach podrzędnych, wprowadzonych spójnikiem lub zaim­kiem względnym, na oznaczenie czynności wcześniejszej od czynno­ści poprzedniej, por. gazety 3348. 50, 51, XIII 32. 62v, innowacją zaś odnotowane krótkie formy trybu rozkazującego, por. racz [...] napiʃac XIII 23. 666v, Uchoway Boze VI 21. 365, XIII 32. 54, odday mięso XIII

1. 29.

Regionalizmy fleksyjne dotyczą przede wszystkim wpływów mazo­wieckich, a także kresowych (duża część gazet wysyłana była właś­nie z kresów wschodnich Rzeczypospolitej). Widać tu m.in. wahania w użyciu zaimka zwrotnego przy czasowniku, por. hołdować się XIV 39. 38v, oświadczyć się XIII 23. 123, 3354. 385, powrócić się XIII 35. 397, XIII 32. 5v, powszczynać się XIII 32. 82, pozostawać się XIII 23. 646, 3354. 427, protestować się XIV 39. 16v, VI 21. 277, XIII 23. 58v, ruszyć się XIII 32. 86, XIV 39. 42, XIII 33. 510, wrócić się VI 21. 259, 1703. 16, XIII 32. 100, XIV 39. 56, zostać się VI 21. 255 || kłaniać [się] 3348. 13, poiedynkować [się] 3354. 309, VI 24. 215, uganiać [się] VI 21. 156, zaręczyć [się] XIII 35. 397, czy stosowanie końcówki -ę w B.

1. poj. rodz. żeńskiego przymiotników, por. Rodzonę Siostrę XIII 35. 398, ubrany w barwę iednę XIII 35. 509, pewnę trzyma otuchę, cięʃzke powagę, Audyencÿę publicznę 3351. 218.

O JĘZYKU GAZET RĘKOPIŚMIENNYCH Z XVII I XVIII WIEKU

23

SKŁADNIA

Do charakterystycznych cech składniowych zdania pojedynczego w badanych gazetach można zaliczyć dużą liczbę konstrukcji bez- podmiotowych (autorzy ich wyraźnie nadużywają), por. ale Szwedow nastrzelano ÿ nascinano niemało XIII 35. 853, Dwor przygotowany Rozprzedano XIII 35. 512, nasiec3ono tego nie mało XIII 32. 129, kilka wozow przyprowadzono tu 1703. 29v, gdy ich o rzeczy powazne pytano 3348. 283, wiele Seÿmikow porozrywano XIV 39. 48, bramę otwarto, z dział potężnie bito XIII 23. 646. Podobnych orzeczeń na -no, -to często używał Pasek. I w Pamiętnikach, i w analizowanych rękopisach miały one szczególną wartość stylistyczną, gdyż przyspie­szały tok narracji, podkreślały fakty opowiadanych wydarzeń (zob. Koneczna 1956: 355-356). Wiele tu także archaicznych konstrukcji bezpodmiotowych, w których orzeczeniem jest forma nie masz, por. bo у iednego Kapelana w Woysku Krola JegoMci niemaʃz VI 21. 275, O Ruszeniu się krola Szwedzkiego iescze zadney Wiadomości niemaʃz 3349. 571, juz у połowice ludzi nie maʃz 1703. 6, z Ukrainy cale nie maʃz codo oznaymięnia 3351. 220, niemasz miedzy niemi wielkieý Spornosci XIII 35. 511.

Typowe było także prawie bezwyjątkowe stosowanie mianownika w orzeczniku przymiotnikowym, por. naznacona iest VI 21. 324, nie ieʃt daleka VI 27. 431, Electa [...] iest рrзуоbiесапа XIII 23. 123, Kawaler w młodosci Swoiey rozstrzelany został XIII 35. 909, namiot barzo piękny był XIII 23. 645, у dany był głos Xciu 3348. 283. Jest to istotna cecha tych tekstów, gdyż w XVI, XVII i XVIII w. mieszano mianownik i narzędnik.

Autorzy często używali syntetycznych przydawek, por. *Ten* kawaler przeszłych lat VI21. 360, Smierci *Xcia JmC Biskupa Warmińskiego przyszła do dworu* wiadomość3354. 307, *ze mam wielkie* przestro­gi WdztwomXIII 23. 301, oraz dopełnień, por. List *MPana* doszedł mnię *de 23.* 3349. 278, *у* czekac Seymu *będą quo fine* 3348. 147, czekaiąc dal*ʃ*zych Ordinansow[...] VI 21. 376, *Teras* się upominaią 26 m Czerwonych ZłotychXIV39. 50, m*ʃ*3c3ąc śię kr3ywdy Swoiey XIII 32. 129, *na ganku stoi* wstroiu podobnym tamtey VI 21. 158, *a teraz* zaręc3ÿł XięzniczkęXIII 35. 397, Krolewiczu *Imci paʃsim* mo­wią, *że tu aʃz do Seymu w Grodnie następuiącego zabawic ma* 3352. 159, *zastąpionych później przez* konstrukcje *analityczne.*

Kazualne okoliczniki wyrażono najczęściej dopełniaczem, por. [...] bo *tego* prawie *momentu* daią znać XIII 34. 12v, Czytałem *tego ty­godnia* li*ʃ*y Wezyra 1698/99. 3, Jeymc Pani krakowska [...] *przeʃzłego Czwartku* traktowała *ʃ*olennie Trybunał 3352. 733, Począł się wiazd *godziny 12* konczyl się *godziny 7* XIII 23. 646, lub narzędnikiem, por. Kilka Turkow znacznych *tymi dniami* [...] przyiechac mieli 3349. 571, z pokoiow swych *tymi dniami* nie wychodził 3351. 248, tak-

24

KATARZYNA ZAWILSKA

ze *tymi dniami* wyiezdzaią VI 23. 283, ktore się *temi dniami* za­konczyc та VI 27. 215, ktory odpowiedział *imieniem krola* XIII 23. 646, offiarował *imieniem krola* francuskiego 20 Gatter francuskich na usługe VI 21. 359, A *imieniem iego* respons czynił Xiązę ImC Pan Podkanclerzy VI 21. 94.

Spotykać można tu także wiele przykładów użyć przyimków nie­znanych w dzisiejszej polszczyźnie, a charakterystycznych dla staro- polszczyzny i XVI w., por.

, dla - 'z powodu’: których *dla krotkosci czaʃu* nie opi*ʃ*uię XIII 23. 646, *dla starosci zdrowia* swego XIII 35. 513, Sąm od kilku niedziel *dla kataru* voce deficiebat XIV 39. 16v, *dla Polowania* masię iednak powrocic na Swięta XIII 35. 975, *dla iakiey to Imprezy* dociec tak prętko niemozna 3352. 441,

ku - 'względem, do, w’: *ku Panu* swemu sprawuią zyczliwosc XIII 23. 281v, nie maiący iskierki miłosci *ku Oyczyznie XIII*23. 357v, wia­ry *ku Bogu* XIII 23. 281, Tak gdy zbilzył *ku miastu* VI 21. 94, trzyma ręce [sic!] schyloną *ku dołowi VI* 21. 155v,

- 'w kierunku’: iabko ku sercu trzyma VI 21. 153, ruszyła się ku Gdanskowi 3351. 247, drudzy ku Taborowi uchodzili XIV 39. 4, ku Granicom Naszym rus3yć miał XIII 35. 131 (konstrukcje takie spotyka się do dzisiaj w gwarach, zob. Urbańczyk 1981: 59-60),

na - 'dla’: chce Szpital Generalny fundować *na Ubogich* VI 27. 431,

o - 'w’: Pan Kasztellan Krakowski *o piątku* iedzie do Maryampola XIII 35. 135, stanął tu Xze ImC Primas, ktory *o Sobocie* miec będzie publiczną audencyą 3354. 384, *o sobocie* przyszłey przeprawic się maią VI 24. 215,

od - 'przez’: Krol był Krolem *od wʃzystkich* obranym od Primasa mianowanym XIII 23. 355, Krol JMść był *od Turkow* oblezony XIV 39. 39v, piechota byłaby wycięta *od Nieprzyiaciela* XIII 32. 164, krzyw­dy Swoie *od Zołnierza* uczynione computowali XIV 39. 16v, podle - 'obok’: *podle* niey carowa IeymcC 3351. 217, przez - 'bez’: Miasta *przez Magistratu* pewna ruina XIII 23. 316, zycie Ludzkie *przez miłosci* [...] nie iest prawdziwym zyciem XIII 23, Teraz się podobno *przez krola* nie obeydzie XIII 23. 357. Do dzisiaj w gwarach używa się obocznie przez i bez (Urbańczyk 1981: 60),

za - 'po’: Co daley będzie za Przyiazdem Krola JegoMości do Naʃzego Obozu obaczemy VI 21. 365, Spodziewaiąc się tam przybycia Jego z Wenecyi za ustanowieniem się Drog 3354. 308, zapowrotem ztam tąd maiachac do Krolowey VI 21. 231. Konstrukcje te były cha­rakterystyczne dla polszczyzny kresowej (zob. Zaleski 1975: 108, Smo­lińska 1983: 118).

Omówione tu wybrane przyimki zachowały często funkcje typowe dla polszczyzny doby staropolskiej. Ich wielofunkcyjność oraz utrzy-

O JĘZYKU GAZET RĘKOPIŚMIENNYCH Z XVIII XVIII WIEKU

25

manie dawnych znaczeń mogą świadczyć o archaicznym charakterze badanych rękopisów.

Analiza zagadnień szyku pokazała, że korespondenci naśladowali łacińskie wzorce. Zanotowano tutaj m.in. finalną pozycję orzeczenia, por. [...] który do Częstochowy wyiezdza 3351. 103, do Trybunału I.Panow Estkow zapozwał 3356. 427, wiele do studentów rożnych Ludzi mię/3ało się 3355. 364, у dopiero ogodzinie osmey spać szedł 3348. 51, ten termin do pewnego czaʃu limitowany był VI 21. 375, post- pozycyjną lokalizację przydawki przymiotnej, co nadawało tekstom ton podniosły i uroczysty, por. wkarecie bogatey 3351. 218, Krolew­na Starʃza na zdrowiu zapadła VI 27. 430, mody Francuskie, [...] Komplementa niepospolite, ieʃcze Karnawały Jwawolne VI 21. 277, у wody wielkie niepuszczą 3356. 429, czy szyk rozerwany, charak­terystyczny z kolei dla języka mówionego, por. odebrawʃzy uniwerʃały ręką samego K.Imci podpisane VI 21. 288, Po zakonczonym w Sam­borce Tractacie XIII 34. 12v, chcąc niektore swoie nawiedzie maiętnosci XIII 23. 107, Cenʃurowano w zamku pomienione Xcia Prymaʃa Supplikacye 3348. 65, o 3asad3onych 3tyłu за sobą w leśie Turkach XIII 32. 101.

Charakterystyczną cechą systemu składniowego analizowanych tekstów jest brak kalk łacińskich w postaci konstrukcji biernika z bezokolicznikiem. Prawdopodobnie składnia acc. cum inf., typowa dla literatury XVII-wiecznej, nie była wyrażeniem żywym i używanym w języku zbliżonym do mowy potocznej (zob. Klemensiewicz, Lehr-Spławiński, Urbańczyk 1981: 436).

W składni zdania wieloczłonowego zauważa się osobliwe funkcje wielu wskaźników zespolenia, por. np.

atoli - 'lecz’: po*ʃ*zed*ʃ*zy na*ʃt*ronę Francu*ʃ*ką, *atoli* iednak zo*ʃ*tawiłem ucho drugie do*ʃ*tatniey*ʃ*zey od WMMPana informacyi XIII 23. 545, Zaczęlo się dobrze zaczęło у dobrze Skończyło [...], *atoli* przędę ze Imsc ten ktory rozerwał Seym [...] zkoła ustąpić musiał XIV 39. 48, Cenjurowano w zamku pomienione Xcia Primasa Supplikacye, *a toli* nie*ʃ*łu*ʃ*znie 3348. 65, nierychło resi*ʃ*tere, gdy Korona Elektorska doszła, *a toli* zyczono żeby one deferre Rzptey 3348. 50,

czyli - 'czy?: у iedne działo *czyli* dla *ʃ*tarosci zepsowane, *czyli* z prze*ʃ*adzenia prochem roztrzasło się 1698/99. 1, [...] aby się wybił, abo na *ʃ*zable, *czyli* na pi*ʃ*tolety, *czyli* na iakąkolwiek bron, iaką kto przy boku nosi VI 21. 289,

lubo - 'choć’: iako karzą wystąpnych у *luboby* P. Wda Malborski ustąpił krzywdy swoiey, Ja moiey nie odstąpie VI 21. 324, przychodził od K. Imci. Imc. P. Wda Malborski *lubo* zkąd inąd przychodzą wiado­mosci 3348. 66, Quarty niedopuszczią у *lubo* publicznie nato zezwalaią iednak prywatnie tym Sentymentem szkodzą VI 27. 429,

- 'albo’: Wezyr nawiosnę tym isc ma traktem przez Węgry zkąd się *Lubo* kuKrakowu, *Lubo* ku Węgrom kierowac moze XIV 39. 32,

26

KATARZYNA ZAWILSKA

oraz - 'także’: Wtym ze Cza*ʃ*ie *oraz* sto Ianczarow u*ʃ*zlo VI 21. 376, Prosi *ora3* aby KJM bel Mediatorem XIII 32. 72v, ofiaruje się z przy­jaznią у posilkami, у ząda *oraz* aby na to Commi*ʃ*arzow designowac 3348. 282, у Sam Nam Naipewniei*ʃ*ze prZywieZie Nowiny *oraz* Z Sobą XIII 34,

oraz i - strzelali do siebie przez wode, oraz у rozmawiali z Sobą XIII 35. 103, Stryi Jego był Biskupem Warminskim oraz у kanclerzem 3354. 307, conferował krol IM regiment Raytarski [...] у oraz wziął Szarzą Generała MajoraVI 21. 324. К. Pisarkowa (1984: 174) zauważa, że ten złożony spójnik zaniknął na przełomie XVIII i XIX w. z powodu redundancji składniowej.

Podsumowując analizę składni, warto podkreślić, że badane rę­kopisy obfitują w wypowiedzenia wieloczłonowe, których stosowanie było typowe dla języka potocznego w XVII i XVIII w.

LEKSYKA I STYLISTYKA

W zakresie leksyki zanotowano wychodzenie z użycia leksemów, zmiany znaczenia oraz zabarwienia uczuciowego wyrazów odziedzi­czonych z przeszłości. Wśród archaizmów rodzimych warto zwrócić uwagę na leksemy nienotowane w słowniku Lindego, np. amułka XIII 32 (1680), gołębiniec 1703. 16, klisony XIII 23. 645, masłowaty XIII 23 (1697).

W gazetach poruszających problematykę polityczną, dyplomatycz­ną i religijną odnaleźć można liczne latynizmy (obok całych zdań za­pisanych po łacinie). Spora grupa zapożyczeń z łaciny nie przetrwała do naszych czasów, por. np.

ablegat (ablegatus) 'wysłannik, delegat, przedstawiciel’: Generał Szweryn Ablegat Brandeburski 3352. 442,

aparencyja (apparentia) 'okazałość’: wszelką *apparencyą* czynią 3349. 571,

fakcyja (faktio) 'spisek, zmowa’: mizerney Oyczyzny tak oczywistemi niechciała Zabiiac *fakcyami* XIII 33. 961,

hiberna (hiberna) 'danina pieniężna na wojsko’: tylko co Sami chcą Hiberny XIII 33. 30; hyberny naznacza VI 21. 376,

inflamacyja (inflamatio) 'zaognienie, zapalenie’: Inflammacya w Gardle 3354. 307,

kondemnata (condemnatus) 'w dawnym prawie polskim: wyrok skazujący, potępienie’: gdzie kondemnata nastąpiła 3356. 427,

komplanacyja (complanatio) 'umowa pojednawcza kończąca spór’: у tę Komplanacyą [...] podpisał 3355. 364,

komputować (computare) 'obliczać’: Krzywdy Swoie od Zołnierza uczynione *computowali* XIV 39. 16v,

O JĘZYKU GAZET RĘKOPIŚMIENNYCH Z XVII I XVIII WIEKU

27

rekuperować (recuperare) 'odbierać, odzyskać': recuperował na­zad List VI 23. 283,

salwować (salvare) 'ocalić': kto obronił albosalvowal Slachcica Rzymskiego od Smierci XIII 23. 317,

suplikacyje (supplikatio = publiczne modły) 'religijne pieśni o cha­rakterze błagalnym': pomienione Supplikacye 3348. 65.

Dość licznie reprezentowane są tu także wpływy niemieckie, wło­skie i francuskie. Mimo iż część korespondentów pochodziła z kresów wschodnich Rzeczypospolitej, rutenizmy stanowią małą grupę zapo­życzeń (zob. Zawilska 1994, 2006, 2007b).

Badane teksty należą do gatunku pośredniego między listem a ga­zetą drukowaną, ich zaś forma stanowi styl pośredni między językiem potocznym a realistyczną prozą literacką. Materiał informacyjny, któ­ry miał zaspokoić zainteresowania czytelników, narzucał swoistą „po­etykę dziennikarską'' i formę przekazu: wielokrotnie diariuszowy tryb notowania wydarzeń i komentowanie ich z własnego punktu widzenia. Szeroki krąg tematyczny wysyłanych wiadomości powoduje, że są one niejednolite gatunkowo.

W przeważającej części styl gazet jest zwięzły i prosty, bliski ży­wej mowie. Redagowaniu wiadomości nie sprzyjał pośpiech. Odnaleźć tu więc można wiele krótkich zdań maksymalnie nasyconych treścią. Zgodnie z praktyką żywej mowy autorzy nie zawsze pamiętali o regu­łach składni, potrzebie budowy poprawnych zdań. W celu zawładnię­cia wyobraźnią odbiorcy i kształtowania jego postawy (gazety zawie­rały komentarz, który stawał się środkiem perswazji) korespondenci posługiwali się świadomie ekspresją. Wykorzystywali do tego m.in. związki frazeologiczne, por. bo nie mogło WMMPanom zmiescic się w głowie XIII 23. 546, bo toniący у brzytwy się trzyma XIII 23. 546, Dru­gi Pistolet spalił na Ponewce XIII 33. 29, Sąmsiedzi [...] naten kawałek chleba, ktory Sasowie niedojedli zęby sobie ostrzą VI 21. 276, w zywe Oczy Ceʃarz JM ʃobie drwi VI 21. 276, ia od tego umywam ręce VI 21. 290. Stosowali także dosadne określenia ukazujące z jednej strony indywidualne podejście do opisywanych wydarzeń, a z drugiej - ste­reotypowe postrzeganie świata tak bliskie człowiekowi baroku, por. Polak у poszkodzie głupi VI 21. 237, bardziey Smiechu niz acceptatiey godne XIII 35. 511, skupiło się tego hultaystwa na 7000 1703. 31v, iednak tych Piekielnikow Tatarow [...] zatrzymac nie moze VI 21. 360, daremna ambicya Poganskich Monarchow [...] bo niskie onych dusze, pełne boiazni Serca, puste pod ogromnemy zawoiami głowy, podłe w cieniachXlll 23. 281v.

Natomiast w wypowiedziach o charakterze politycznym, cytowa­nych mowach sejmowych, powitaniach czy listach widać wzory sta­rożytnych dzieł. Przejawiają się one m.in. w składni: rozbudowanych zdaniach podrzędnych, stosowaniu różnych wskaźników zespolenia, szyku orzeczenia oraz makaronizowaniu łacińskim, por. Jako zaden

28

KATARZYNA ZAWILSKA

z Chrzescianskich Monarchow z tak wielkiemi osoby swoiey fatygami у niewczasami, á z mnieyszym zdrowia bespieczen*ʃ*twem nie zasłonia się za Narod od Boga powierzony, niema tak bystrego у z Wiatrem się rownaiącego Nieprzyiaciela, ktory oraz paret, et disparet, ferit et perit, iako WKMPMM, tak tesz niezdolnosc moia nie zdobęd3iesię na wiele słow ani Conceptow, ktoremy bym godnie mogł podziękować za niewypowied3iane WKM przeciwko tey Oyczyznie Dobrodzieystwa: Compendis*ʃ*i przyznam, szczerze iakom powinien, ze w О*ʃ*obie WKM habemus Patremet Regem, memorem No*ʃ*tri, oblitum Sui, woienney WKM rady za opanowaniem Soroki у Niemca weneramur у Magnolia XIII 23. 39. W tych fragmentach pojawiają się także przenośnie, porów­nania, pytania retoryczne, prośby skierowane do Boga, por. Człowiek podciwy płacze widząc ich figle у takie naw olnosc Zasadzki oczywiste

1. 33. 961, Dodu*ʃ*zą do konca tę utrapioną wolnosc XIII 23. 303v, zycie Ludzkie przez Miłosci у uprzeymey chęci nie iest prawdziwym zyciem, lecz zda się bydz gorszką smiercią XIII 23. 316v, Niewięmy co się z nami dzieje, niewięmy Kto Nąm Oczy zamydlił, czy masloku Ta­tarskiego dodał: tak nas oziąneli у ochłonęli ze się postrzec у dac rady sobie jedni niemozemi, drudzy niesmiemy VI 21. 275, bron Boze ad Tumultus XIII 23. 192, piszą [...] iako by Krol Perski woynę miał declarowac Turcynowi co zdar3 Boze XIV 39. lv, Day Boze aby się sprawdziło
2. 44 (1691).

Jak widać, sposób postrzegania rzeczywistości i myślenia autorów odzwierciedla się w sposobie redagowania wiadomości. Synkretyzm stylistyczny badanego materiału przejawia się w koegzystencji ele­mentów stylu literackiego, publicystycznego i potocznego.

Literatura

1. Bajerowa, A. Wieczorkowa, 1989, Uwagi o pisowni polskich druków XVII-wiecznych, „Prace Językoznawcze” Uniwersytetu Śląskiego, t. 17, s. 9-21.

A. Bułówna, 1969, Katalog gazet pisanych z XVIII wieku w zbiorach Biblioteki Zakładu im. Ossolińskich, Wrocław.

U. Burzy woda, 2002, Fonetyka z fonologią, [w:] Polszczyzna XVII wieku. Stan i przeobrażenia, red. D. Ostaszewska, Katowice, s. 25-71.

M. Hawrysz, 2005, Język miejskiej wspólnoty Opola na przełomie XVII i XVIII wieku, Wrocław.

S. Jodłowski, 1979, Losy polskiej ortografii, Warszawa.

E. Kędra, 1975, Polskie gazety pisane w Archiwum Toruńskim z lat 1671-1772 (maszynopis pracy doktorskiej), Toruń.

Z. Klemensiewicz, 1985, Historia języka polskiego, t. 1-3, Warszawa.

Z. Klemensiewicz, T. Lehr-Spławiński, S. Urbańczyk, 1981, Gramatyka his­toryczna języka polskiego, Warszawa.

O JĘZYKU GAZET RĘKOPIŚMIENNYCH Z XVII I XVIII WIEKU

29

1. Koneczna, 1956, O budowie zdania Imćpana Paskowego słów kilkoro. 2. Orzeczenia na -no, -to, „Poradnik Językowy”, z. 9, s. 345-356.

S.B. Linde, 1994, Słownik języka polskiego, t. 1-7, reprint wyd. 2, Warszawa.

K. Maliszewski, 1990, Obraz świata i Rzeczypospolitej w polskich gazetach rękopiśmiennych z okresu późnego baroku, Toruń.

A. Pihan-Kijasowa, 1999, Literacka polszczyzna kresów północno-wschodnich XVII wieku. Fonetyka, Poznań.

K. Pisarkowa, 1984, Historia składni języka polskiego, Wrocław.

1. Rejter, 2002, Deklinacja rzeczowników, [w:] Polszczyzna XVII wieku, Stan
2. przeobrażenia, red. D. Ostaszewska, Katowice, s. 75-102.

K. Siekierska, 1974, Język Wojciecha Chrościńskiego. Studium mazowieckiej polszczyzny z przełomu XVII i XVIII wieku, Wrocław.

1. Smolińska, 1983, Polszczyzna północnokresowa z przełomu XVII i XVIII wieku na podstawie rękopisów Jana Władysława Poczobuta Odlanickiego i Antoniego Kazimierza Sapiehy, Wrocław.
2. Szczepankowska, 2004, Studia nad polszczyzną epoki stanisławowskiej,

Białystok.

1. Tokarski, red., 1979, Słownik wyrazów obcych, Warszawa.

S. Urbańczyk, 1981, Zarys dialektologii polskiej, Warszawa.

H. Wiśniewska, 1994, Kulturalna polszczyzna XVII wieku na przykładzie Za­mościa, Lublin.

J. Zaleski, 1975, Język Aleksandra Fredry, cz. II. Fleksja, składnia, słowo-

twórstwo, słownictwo, Wrocław.

1. Zawilska, 1994, Rutenizmy leksykalne w gazetach rękopiśmiennych z XVII

i XVIII wieku, [w:] Polsko-wschodniosłowiańskie powiązania kulturowe, literackie i językowe, red. A. Bartoszewicz, Olsztyn, s. 79-85.

K. Zawilska, 2006, Zapożyczenia włoskie w toruńskich gazetach rękopiśmien­nych z XVII i XVIII wieku, „Prace Językoznawcze” VIII, s. 95-101.

K. Zawilska, 2007a, Polszczyzna toruńskich gazet rękopiśmiennych z XVII i XVIII wieku. Wybrane zagadnienia, Poznań.

K. Zawilska, 2007b, Zapożyczenia francuskie w toruńskich gazetach rękopiś­miennych z XVII i XVIII wieku, „Prace Językoznawcze” IX, s. 157-162.

J. Zieniukowa, 1968, Z dziejów polszczyzny literackiej w XVIII wieku. Język pism Jana Jabłonowskiego wobec ówczesnych przepisów normatywnych, Wrocław-Warszawa-Kraków.

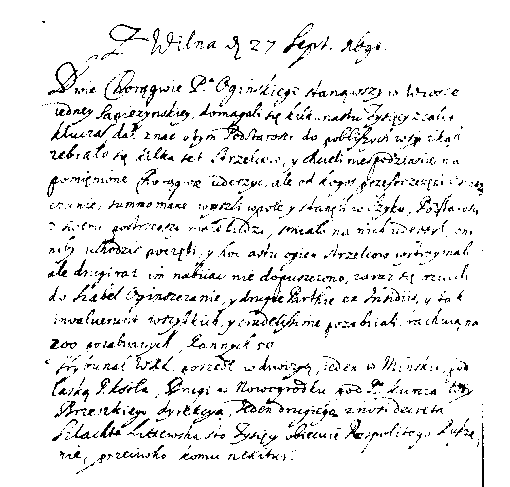
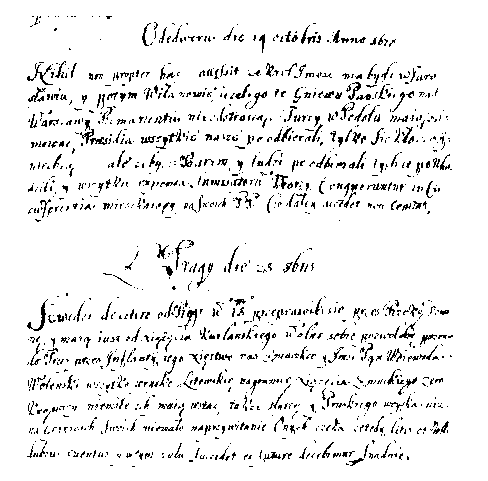
30

KATARZYNA ZAWILSKA

WYBRANE PRZYKŁADY BADANYCH GAZET RĘKOPIŚMIENNYCH

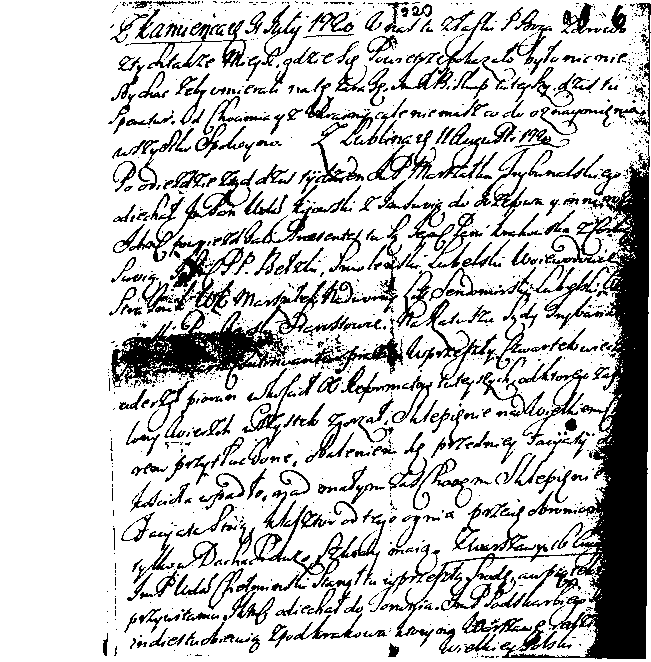
Fotokopia gazety rękopiśmiennej XIV 39. 6

Fotokopia gazety rękopiśmiennej VI 21. 323



O JĘZYKU GAZET RĘKOPIŚMIENNYCH Z XVIII XVIII WIEKU

31



On the Language of Handwritten Newspapers from the 17th and 18th

Centuries

Summary

The source materials to this article are the collection of handwritten press from the years 1671-1772, gathered in the National Archives in Toruń. The analyzed texts are interesting due to their quantity as well as their topic and linguistic variety. The outline is an attempt to describe the most characteristic features of scripts. The analysis includes selected graphic issues, orthography, phonetics, inflection, syntax, lexis and stylistics. Linguistic facts have been illustrated by exemplification from the sources, precisely located and confirmed by information excerpted from scholarly literature. The source material, though extending beyond Baroque, is treated as a text of that epoch since it remains in the area of traditional Baroque writing.

Trans. M. Kołodzińska

Fotokopia gazety rękopiśmiennej 3351. 220

Marcin Zabawa (Uniwersytet Śląski, Katowice)

**BEGERGATE, KONKUBINA GATE**, **PIERŚCIEŃ-GATE:  
O** POWAŻNYM I MNIEJ POWAŻNYM UŻYCIU CZĄSTKI  
**-GATE** W POLSKIM INTERNECIE

Celem artykułu jest przedstawienie najnowszych konstrukcji z cząstką -gate pojawiających się w Internecie. Samo zjawisko nie jest oczywiście nowe, wystarczy przywołać tutaj dwa wcześniejsze arty­kuły na temat omawianej cząstki (Kreja 1993, Wyrwas 2004). Obie prace (zwłaszcza autorstwa B. Krei) zostały już jednak napisane dosyć dawno, a ponadto opierały się na języku prasy, zaś artykuł niniejszy wykorzystuje teksty znalezione w Internecie, gdzie - jak się wydaje - nowe zjawiska językowe pojawiają się najszybciej i najczęściej.

Cząstka -gate nie jest naturalnie rdzennie polska, lecz została za­pożyczona z języka angielskiego. Jak wiadomo, pierwszym wyrazem tego typu był Watergate, który nie jest jednak złożeniem czy derywatem (\*Water+gate), lecz wyrazem będącym nazwą własną kompleksu hote­lowo-biurowego w Waszyngtonie. Bardzo szybko jednak człon -gate stał się w angielszczyźnie cząstką o charakterze sufiksu, służącą do nazy­wania różnego rodzaju skandali i afer. I tak wyróżnić tu możemy np. Irangate1 (znany także jako Contragate), czyli skandal związany z nie­legalnymi transportami broni do Nikaragui i Iranu w latach 80. ubieg­łego wieku, czy Monicagate, znany również jako Levinskygate, Sex­gate czy też zippergate (dosł. 'afera rozporkowa’), dotyczący pozamałżeńskich stosunków Billa Clintona z Moniką Levinsky (zob. Wikipedia, <http://en.wikipedia.org>). Inne przykłady użycia cząstki -gate w języku angielskim to m.in. Angolagate, Baftagate, Bandargate, Bertiegate, Betsygate, Billygate, Bingogate, Bittergate, Blagogate, Camillagate, Cheriegate, Chicanegate, Coingate, Colegate, Corngate, Debategate, Donnygate, Dianagate (znana także jako Squidgygate), Ettehgate, Fallagate, Fajitagate, Fiascogate, Filegate, Flakegate, Gerstmanngate, Grannygate (dosł. 'babciagate’, używany w dwóch różnych, niezwiązanych ze sobą znaczeniach, zob. Wikipedia), Guzzlegate, Hookergate, Hot Coffeegate, Indygate, Iraqgate, Katrinagate, Jerseygate, Kazakh-

1 Przykłady angielskich wyrazów zawierających cząstkę -gate zostały wy­notowane z Wikipedii ([www.en.wikipedia.org](http://www.en.wikipedia.org)) oraz artykułów w języku an­gielskim zamieszczonych w Internecie.

BEGERGATE, KONKUBINA GATE, PIERŚCIEŃ-GATE...

33

gate, Lieg ate, Lipstickgate (dosł. 'szminkagate’, używany w dwóch róż­nych, niezwiązanych ze sobą znaczeniach, zob. Wikipedia), Mabelgate, Macacagate, Manuelgate (znana także jako Sachsgate), Monkeygate, Monstergate, Muldergate, NAFTAgate, Nannygate (dosł. 'nianiagate’, używany w dwóch różnych, niezwiązanych ze sobą znaczeniach, zob. Wikipedia), Noemigate, Nipplegate, Officegate, Paintergate, Paragate, Partgate, Passportgate, Peppergate, Petrogate, Pizzagate, Plamegate (znana także jako Leakgate), Railgate, Rathergate (znana także jako Memogate), Reutersgate, Rinkagate, Shawinigate, Sirengate, Slapgate, Smeargate, Spygate (dosł. 'szpieggate’, używany w dwóch różnych, nie­związanych ze sobą znaczeniach, zob. Wikipedia), Stormontgate, Suitcasegate, Tasergate (znana także jako Troopergate), Tevezgate, Tiregate, Toallagate, Toiletgate, Travelgate, Troopergate (używany w trzech różnych, niezwiązanych ze sobą znaczeniach, zob. Wikipedia), Tunagate, Wardrobegate, Wheatgate, Whitewatergate.

Widać zatem wyraźnie, iż człon -gate stał się bardzo produktyw­nym formantem (niektóre formy z -gate stały się nawet polisemiczne, por. przykłady powyżej), używanym na określenie różnego rodzaju afer: finansowych, szpiegowskich czy obyczajowych.

Warto w tym miejscu dodać, iż człon -gate został już uwzględnio­ny przez angielskie słowniki jednojęzyczne, por. np. Oxford Advanced Learner’s Dictionary (6th edition): „(forming nouns from the names of people and places; used especially in newspapers) a political scandal connected with the person or place mentioned” lub Oxford Dictionary of English (2nd edition): „combining form: in nouns denoting an actual or alleged scandal, especially one involving a cover-up”. Trzeba jednak w tym miejscu zauważyć, że - wbrew słownikowej definicji zacytowa­nej powyżej - człon -gate nie jest dziś dodawany w angielszczyźnie jedynie do nazwisk czy nazw miejsc. Prawdą jest oczywiście, że oma­wiana cząstka może być używana w połączeniu z imionami, nazwi­skami czy też innymi nazwami własnymi, np. określeniami państw (por. np. Irangate, Angolagate), ale - jak widać z przytoczonej powyżej listy - częściej jest jednak używana w połączeniu z rzeczownikami pospolitymi, por. np. Wheatgate czy Peppergate.

Także i w polszczyźnie cząstka -gate jest bardzo produktywna, co widać choćby na podstawie przykładów (ponad 30) opisanych w przywo­ływanym wyżej artykule autorstwa B. Krei. Należy tutaj dodać, iż opi­sywany formant został już uwzględniony w Wielkim słowniku wyrazów obcych PWN pod red. M. Bańki z 2003 r., gdzie został zdefiniowany jako „drugi człon wyrazów złożonych, oznaczających wielkie afery”. Słownik nie podaje jednak żadnego przykładu, co pozwala przypuszczać, że - zgodnie z uwagą B. Krei - wyrazy z cząstką -gate są traktowane jako efemeryczne; przypuszcza się zapewne, nie bez racji oczywiście, że nie staną się one trwałą częścią polskiej leksyki, a ich życie trwa tak długo, jak długo trwa rozgłos medialny związany z daną aferą. Obecnie jednak,

34

MARCIN ZABAWA

jak się wydaje, niektóre tego typu złożenia cechują się względną trwało­ścią. Przykładem może tu być konstrukcja Rywingate (por. dalszą część artykułu), która jest używana w polskiej prasie do dziś, mimo iż samo zdarzenie (rzeczywiste lub domniemane) miało miejsce w 2002 r.

Jak już wspomniałem na początku pracy, celem niniejszego arty­kułu jest przedstawienie form z cząstką -gate w języku polskim po­jawiających się w Internecie2. Koniecznie należy w tym miejscu za­znaczyć, że przedstawiając formy zawierające nazwisko połączone z cząstką -gate, autor nie sugeruje, iż określona osoba, której nazwi­sko zostało użyte do stworzenia danego złożenia, jest winna popełnie­nia określonego przestępstwa. Wszelkie cytaty objaśniające znaczenie prezentowanych złożeń przedstawiają jedynie poglądy ich autorów, nie zaś autora niniejszego artykułu.

Najliczniejszą grupę (odwrotnie niż w wypadku przykładów z an­gielszczyzny podanych powyżej) stanowią złożenia -gate z nazwiska­mi, por. następujące przykłady (w kolejności alfabetycznej):

1. Begergate

Begergate: Koniec rządu Kaczyńskiego? Adam Lipiński zaproponował Renacie Beger z Samoobrony stanowisko w Ministerstwie Rolnictwa za przejście do PiS (http://www.money.pl/gospodarka/wiadomosci/artykul/begergate;koniec;rzadu; kaczynskiego,207,0,187855.html3).

1. Durczok Gate

Durczok Gate, czyli TVN na pośmiewisku internautów (...) Nagle gruchnęła in­formacja, a raczej video-informacja: „Kamil Durczok klnie w Faktach”. (...) Afera, którą szybko ochrzczono „Durczok Gate” sama zaczęła się nakręcać (<http://www>. epr.pl/durczok-gate-czyli-tvn-na-posmiewisku-internautow, felietony, 283, l.html).

1. Gajtek gate4

Co najbardziej przyczyniło się do afery nazywanej „Gajtek gate”? Przypomnijmy - Lech spóźnił się z zapłatą reszty pierwszej raty (400 tys. zł) za transfer Krzysz­tofa Gajtkowskiego z GKS Katowice. (...) Zdaniem Lecha cała sprawa - nazywana przez kibiców „Gajtek gate” - nabrała aferalnego kontekstu i większego wymiaru niż na to zasługuje (<http://www.sport.p1/pilka/l,65029,1313146.html>).

1. Giertych-Gate

Finanse LPR to fałszywe dokumenty, firmy-krzaki i milionowe wypłaty pań­stwowej gotówki na nieznane cele - pisze „Gazeta Wyborcza”, [komentarz ano­nimowego internauty] Czyżby następna afera Giertych-Gate? (http://www.mo- ney.pl/archiwum/wiadomosci/artykul/dzialacze;lpr;wyprowadzaja;miliony;z; budzetowych;dotacji,99,0,249187.html).

1. Kempski Gate

Kempski Gate? Prokuratura Krajowa podjęła decyzję o przekazaniu do Lublina sprawy związanej z kradzieżą pieniędzy w Zarządzie Regionu NSZZ „Solidarność”. (...) Przewodniczącym regionu był w tym czasie obecny wojewoda Marek Kempski (ftp: //ftp.wzz.org.pl/kurier/kurier49.pdf).

2 Zasadniczo pomijałem konstrukcje opisane już przez B. Kreję (1993).

3 Data dostępu do wszystkich stron internetowych wymienionych w ni­niejszym artykule: czerwiec 2009.

4 W tym wypadku mamy do czynienia ze złożeniem zawierającym znie­kształconą formę nazwiska (przypominającą nieco zdrobnienie).

BEGERGATE, KONKUBINA GATE, PIERŚCIEŃ-GATE...

35

1. Misiak-Gate

Misiak-Gate! - Zasłona dymna zapłaty dla PBS-DGA? Od kilku dni mówi się o wielkiej „niby” aferze senatora Tomasza Misiaka, którego firma (w której ma 30% udziałów) otrzymała bez przetargu kilkudziesięciomilionowy kontrakt na szkolenie byłych pracowników polskich stoczni (<http://www.blogmedia24.pl/> node/11217).

1. Nycz Gate

Nycz Gate - taka sobie afera w rzeszowskim sądzie, jedna z setek, jakie tam robią, a potem dziwią się, że 90% społeczeństwa nie wierzy w sprawiedliwość... (http:// www.aferyprawa.com/index2.php?p=teksty/show&dzial=sady&id=382).

1. Pawlakgate

Jak to wszystko się rozwijało czyli Pawlakgate godzina po godzinie. [...] Do druku idzie nowe wydanie Dziennika, a w nim artykuł o towarzysko-biznesowym ukła­dzie wicepremiera ([http://wiadomosci.onet.pl/waszymzdaniem/23215,pawlak­gate](http://wiadomosci.onet.pl/waszymzdaniem/23215,pawlakgate),artykuł.html).

1. Rywin-gate

Rywin-gate - czyli przyszedł Rywin do Michnika... (<http://www.aferyprawa.com/> rywin-gate. html).

1. Sobotka gate

Sobotka gate - czy to sprawiedliwe? Nie, ale na pewno zgodne z prawem... [...] Czy [ówczesny prezydent A. Kwaśniewski] powinien był ułaskawić Sobotkę? [...] Przy­pominam - skazanego prawomocnym wyrokiem sądu na 3,5 roku bezwarunko­wego więzienia (<http://forum>.idg.pl/na\_kazdy\_temat-f56-sobotka\_gate\_czy\_to\_ sprawiedliwe-t29375.html).

1. Sudoł gate

My truchlejemy ze strachu o nasze siatkarki i atmosferę w drużynie. Jak się potem okazuje - słusznie. Dodając do tego „Sudoł gate”, „aferę szermierczą” i sła­be polskie występy, w naszym obozie naprawdę musiało być naprawdę wesoło podczas igrzysk ([http://www.pobandzie.pl/Pobandzie/1,86193,5627189,Pekin- skie\_momenty](http://www.pobandzie.pl/Pobandzie/1,86193,5627189,Pekin-skie_momenty) ktorych\_woleliby smy\_uniknac. html).

1. Szydłowski-gate

Według części mieszkańców Lublina jedynym sukcesem Straży Miejskiej, o któ­rym szeroko informowały media, była „afera Szydłowski-gate”. Zdaniem miesz­kańców Straż Miejska powinna zająć się problemem bezpieczeństwa w mieście Lublinie ([http://www.sld.lublin.pl/index.php?option=com\_content&task=view&- id=84&Itemid=l](http://www.sld.lublin.pl/index.php?option=com_content&task=view&-id=84&Itemid=l)).

Kolejną grupę, znacznie mniej liczną, stanowią złożenia -gate z imionami:

1. Aneta-gate

[komentarz internauty na forum] Ani jeden dziennikarz wszystkich mediów nie wyłapał jeszcze dość ciekawej sprawy, która pojawiła się przy okazji tzw. Anet-gate5, a którą powinni się zająć dziennikarze. Idzie o rolę asystentów posłów (http.7/www.money.pl/archiwum/felieton/artykul/plaskon;lozko;a;sprawa;pol- ska,60,0,207676.html).

5 Od imienia p. Anety Krawczyk (sprawa dotyczyła ustalenia faktu, czy były poseł Stanisław Łyżwiński jest ojcem córki Anety Krawczyk). Co ciekawe jednak, w niniejszym fragmencie internauta nie nawiązuje do słynnej już afery związanej z ustaleniem ojcostwa, lecz do niskich uposażeń asystentów posłów (stąd użycie liczby mnogiej w dopełniaczu: Anet-gate).

36

MARCIN ZABAWA

1. Izabela-gate6

Pazura broni Marcinkiewicza: Zobacz ekskluzywny komentarz Cezarego Pazury do afery „Izabela-gate”. [...] Marcinkiewicz to wspaniały człowiek, świetny facho­wiec, były premier. Jestem w szoku, że jest na niego taka nagonka. Nie rozu­miem... - powiedział Cezary Pazura w wywiadzie z Plejadą (<http://www.plejada>. pl/3,16341,,,1,pazura\_broni\_marcinkiewicza, artykuł.html).

Cząstka -gate może łączyć się również z pseudonimami, choć uda­ło mi się znaleźć tylko jeden przykład tego rodzaju7:

1. Kataryna Gate

Kataryna Gate: dawno temu była sobie pewna Blogerka - szalenie dzielna, odważ­na, bezkompromisowa. Anonimowa. Imię jej Kataryna. Imię jej fanów - legion. I tak było od wieków, aż pewnego razu Blogerka w dość prostych, oględnych i łagodnych (jak na wszelkie standardy - łącznie z rozmową w eleganckim towarzystwie przy stole w salonie) [słowach] skrytykowała ministra [...]. Wkurzyło to syna pana mi­nistra, a z czasem i samego ministra - zapałali gniewem, poczęli grozić sądami, domagali się skasowania bloga, ujawnienia tożsamości Blogerki i pociągnięcia jej do wszelkiej odpowiedzialności. No i nic się nie stało, bo Blogerka skryła się za kur­tyną anonimowości (<http://www.wykop.pl/ramka/188649/katary>na-gate).

Omawiana cząstka może także łączyć się z innego rodzaju nazwa­mi własnymi niż imię i nazwisko. W przytoczonym niżej przykładzie -gate została dodana do nazwy klubu piłkarskiego:

1. Szczakowianka-gate8

No i słynnego Branko Rasic’a przez którego wybuchła kiedyś afera „Szczako­wianka-gate” ([http://forum.poznanfc.pl/viewtopic.php?t=445&sid=6511c5623b- f60d8ad09637d5e901158f](http://forum.poznanfc.pl/viewtopic.php?t=445&sid=6511c5623b-f60d8ad09637d5e901158f)).

Szczakowianka Gate tak naprawdę to jest punkt kulminacyjny, po którym ktoś powinien wziąć się za PZPN... ([http://forumarchiwum.gry-online.pl/S043archi- wum.asp?ID=4747229](http://forumarchiwum.gry-online.pl/S043archi-wum.asp?ID=4747229)) [określenie dotyczy nieprawidłowości związanych z degra­dacją do II ligi piłkarskiej klubu Garbarnia Szczakowianka Jaworzno; za Wikipedią].

Co ciekawe, stosunkowo rzadko występują złożenia -gate ze skró­towcami9:

1. PKO-gate

PKO-gate [tytuł wpisu na forum, dotyczy podwyżek opłat za prowadzenie kont i innych usług bankowych] (<http://wiadomosci.onet.pl/waszymzdaniem/25050>, pko\_-\_gate,artykul.html).

6 Od imienia nowej partnerki byłego premiera Kazimierza Marcinkiewicza.

7 Do tej grupy można by jednak zakwalifikować także konstrukcję Gajtek-gate (zob. przykład 3), jako że Gajtek jest również swoistym pseudoni­mem, powstałym z przekręcenia nazwiska. Jednak Kataryna to pseudonim, który obrała sobie sama autorka, co w wyraźny sposób różni ten przypadek od Gajtka.

8 Warto zwrócić uwagę na niekonsekwencję pisowni omawianej formy (w tym celu przytoczono dwa cytaty pochodzące z dwóch różnych forów in­ternetowych), por. też uwagi w dalszej części artykułu.

9 Niewielka liczba tego typu złożeń uderza tym bardziej, gdy uświadomi­my sobie, że takich konstrukcji zostało omówionych dość sporo w artykule autorstwa B. Krei, m.in. SB-gate, HIV-gate czy FOZZ-gate.

BEGERGATE, KONKUBINA GATE, PIERŚCIEŃ-GATE...

37

1. VAT-gate

Najtrudniejszym problemem jest zapewnienie poboru VAT i akcyzy od towarów sprowadzanych z innych państw członkowskich UE po likwidacji kontroli gra­nicznej na tzw. granicach wewnętrznych. Z doświadczeń innych państw UE, w tym m.in. Włoch, wynika, że w pierwszym roku po wprowadzeniu zasad jed­nolitego rynku, co wiązało się ze zniesieniem kontroli na granicach z państwami UE, nastąpił spadek poboru VAT od towarów sprowadzanych z UE o 40-50%, co spowodowało ogromne problemy budżetowe. Polska stoi w obliczu podobnego zagrożenia. VAT-gate może okazać się o wiele groźniejszą aferą od schnapsgate-u10. W grę wchodzi przecież 15-20% wszystkich dochodów budżetu państwa, bo na tyle można szacować realne zagrożenie ([www.monitorc.pl/roczniki/2001/](http://www.monitorc.pl/roczniki/2001/) CEL-3-5.DOC).

Kolejną, stosunkowo liczną grupę tworzą złożenia -gate z rzeczow­nikami pospolitymi. Grupa ta stanowi drugą co do wielkości (po zło­żeniach -gate z nazwiskiem):

1. Mozarella-gate

Mozarella-gate czyli afera serowa. Po Korei, Tajwanie i Japonii, także w Rosji i Francji zaczęto wycofywać z restauracji i supermarketów włoską mozzarellę z mleka bawolic. Szkodliwe substancje w serze to konsekwencja kryzysu, zwią­zanego z zaleganiem ton odpadów w okolicach Neapolu (<http://polonia.wp.pl/> country,0,title,Mozarella-gate-czyli-afera-serowa,wid,9808079,wiadomosc.html? ticaid=17bdl).

1. promil gate11

Natomiast w całej dyskusji na temat „promil gate” pomija się jedną istotną kwe­stię - polski sport i alkohol od zawsze były nierozłączne (<http://www.zczuba.pl/> zczuba/1,90957,5615379, Alko\_gra\_po\_polsku.html).

1. rozporek-gate12

rozporek-gate [tytuł komentarza na forum] (<http://pawelsiennicki.salon24>. pl/14762,afera-bynajmniej-nie-tylko-rozporkowa).

1. sex-gate13 \* \* \*

Sex-gate była aferą idealną, w końcu wystarczy popatrzeć na Łyżwińskiego i Lep­pera i można uwierzyć w słowa Anety Krawczyk (<http://konradfischer.blox.pl/> html).

10 Dodatkowo mamy zatem w przytoczonym cytacie również formę sznapsgate, opisywaną już przez B. Kreję. Warto jednak zwrócić uwagę na niezbyt fortunną decyzję dotyczącą odmiany ww. formy, co dobrze obrazuje proble­my, jakie stwarza używanie złożeń z -gate w przypadkach innych niż mia­nownik.

11 Internauta użył tego określenia na opisanie tego samego zdarzenia, które nazwane również zostało Sudoł gate (zob. przykład 11).

12 Określenie to być może jest dosłownym tłumaczeniem angielskiego zipper-gate (dotyczącego byłego prezydenta USA Billa Clintona), ale mogło też zostać utworzone już na gruncie polszczyzny. Jest synonimiczne z określe­niem sex-gate (por. kolejny przykład).

13 W wypadku określenia sex-gate problematyczne staje się ustalenie, czy forma ta została utworzona już na gruncie polszczyzny, a jedynie z wykorzy­

staniem angielskich słów (analogicznie jak w wypadku push-pull gate, zob.

następny przykład), czy też została w całości zapożyczona z języka angiel­

skiego i zaadaptowana do polskich realiów.

40

MARCIN ZABAWA

Szczakowianka Gate oraz Szczakowianka-gate (por. przypis 8). Takie wahanie pisowni sugeruje, iż omawiany formant ma wciąż niejasny status w polszczyźnie, mimo uwzględnienia go już w Wielkim słowniku wyrazów obcych PWN, a tym samym swego rodzaju usankcjonowania go w polszczyźnie. W wielu jednak wypadkach sami autorzy umiesz­czają złożenia z -gate w cudzysłowie, co sugeruje, że wciąż dosyć silnie jest odczuwana obcość tego typu konstrukcji.

Warto tutaj również zaznaczyć, co zostało zasygnalizowane już wy­żej, iż niektóre tego typu złożenia używane były (lub są nadal) bardzo często w środkach masowego przekazu (przede wszystkim w prasie), jak np. Rywingate czy Begergate, podczas gdy inne miały charakter jednorazowy i tworzone były de facto na użytek jednego artykułu czy komentarza zamieszczonego w Internecie, jak np. flaga-gate czy Izabela-gate.

Gdy zestawimy złożenia z -gate zebrane w niniejszym artykule z tymi zebranymi przez B. Kreję, uderza przede wszystkim bardzo wy­raźny wzrost złożeń -gate + nazwisko17. Trzeba tutaj dodać, że opisują one afery o bardzo różnym „kalibrze”, od olbrzymich nadużyć finan­sowych po drobne incydenty o charakterze obyczajowym. Stosunkowo liczne są również złożenia z imionami, a także konstrukcje o charak­terze żartobliwym, tworzone ad hoc na potrzeby komentarza na forum internetowym.

Warto w tym miejscu zastanowić się, z czego wynika tak duża po­pularność cząstki -gate w polskim Internecie. Niewątpliwie jej użycie może być postrzegane jako forma wyrażania poglądów politycznych i próba ośmieszenia czy też zdyskredytowania polityka czy partii, któ­rej nie darzymy sympatią. Być może przyczyną takiej ekspansji złożeń z -gate jest też swoista chęć pokazania, że i my mamy swoje Watergate, i nasza polityka potrafi być równie barwna, jak ta amerykańska.

Popularność omawianej cząstki w bardzo przekonujący sposób wyjaśnia również M. Olszewski, dziennikarz „Nowej Trybuny Opol­skiej”: „Pojawienie się w kioskach brukowców wymusiło krzykliwość na wszystkich gazetach. Kto nie ma na pierwszej stronie trupa, afery czy choćby fajnego błędu ortograficznego - może mieć kłopoty ze sprze­dażą. Stąd popularność dodatku «gate» w rozmaitych konfiguracjach, czasem aż zabawnych” (<http://olszewski.redblog.nto.pl/2009/05/16/> no-i-gdzie-te-afery/).

Na zakończenie należy również podkreślić, że wciąż nie do końca jasny jest status formalny cząstki -gate w polszczyźnie. Większość ba­daczy (np. Kreja 1993, Waszakowa 2002) traktuje ją jako sufiks o zna­

17 Złożenia takie (-gate + nazwisko) praktycznie nie występują w artykule autorstwa B. Krei. Co więcej, jak widać w przykładach zamieszczonych na początku niniejszego artykułu, złożenia takie stosunkowo rzadko pojawiają się również w języku angielskim.

BEGERGATE, KONKUBINA GATE, PIERŚCIEŃ-GATE...

41

czeniu 'afera, skandal’. Możliwe jest jednak traktowanie omawianych form jako złożeń „o strukturze bezafiksalnej” (zob. np. Jadacka 2001, Przybylska 2002, obie prace cytowane za artykułem Wyrwas 2004). Osobiście skłaniałbym się raczej ku pierwszej hipotezie, z uwagi na fakt, iż cząstka -gate nie występuje jako samodzielny wyraz w polszczyźnie. Trzeba jednak zaznaczyć, o czym była już mowa wcześniej, że pojawiają się stosunkowo często struktury typu Konkubina gate (zawierające de facto dwa wyrazy). Nie jest łatwym zadaniem ustale­nie, czy autorzy tego typu konstrukcji traktują gate jako samodzielny wyraz, czy też taki zapis wynika raczej z braku staranności i bezre­fleksyjnego podejścia do języka, tak niestety charakterystycznego dla tekstów zamieszczanych na różnorakich forach internetowych18.

Co jednak istotniejsze, wielu autorów zamieszczających swoje teks­ty w Internecie jest nieświadomych znaczenia cząstki -gate i używa jej często w sposób bezrefleksyjny, tworząc swoiste konstrukcje tautologiczne, np. czyżby następna afera Giertych-Gate? / afera Szydłowski-gate / zobacz ekskluzywny komentarz Cezarego Pazury do afery Izabela-gate / wybuchła kiedyś afera Szczakowianka-gate. Można za­tem zaryzykować twierdzenie, iż omawiana cząstka stała się modnym, często nadużywanym formantem. Co więcej, jej znaczenie wciąż nie wydaje się do końca zrozumiałe, a sposób zapisu - ustabilizowany.

Literatura

B. Kreja, 1993, O formancie -gate 'afera, skandal', „Język Polski” LXXIII, z. 1-2, s. 63-68.

K. Waszakowa, 2002, Współczesne słowotwórstwo polskie i czeskie wobec ekspansji zapożyczeń, „Poradnik Językowy”, z. 8, s. 3-17.

K. Wyrwas, 2004, Rywingate i pracoholik - derywaty sufiksalne czy złoże­nia?, „Język Polski” LXXXIV, z. 2, s. 146-148.

M. Zabawa, 2009, My blogasek bierze udział w konQrsie - czy polskie blogi internetowe są pisane po polsku?, [w:] Komunikowanie (się) w mediach elektronicznych - język, edukacja, semiotyka, red. M. Filiciak, G. Ptaszek, Warszawa, s. 60-78.

18 Ogólna niedbałość języka widoczna jest również w wielu innych typach tekstów zamieszczanych w Internecie, zob. np. artykuł mojego autorstwa na temat języka polskich blogów internetowych (Zabawa 2009).

42

MARCIN ZABAWA

**Begergate, Konkubina gate, Pierścień-gate: On** More and Less Serious  
Usage of the-gate Particle on the Polish Internet

Summary

The aim of the following work is a presentation of new compounds with the -gate particle which can be found in texts published on the Polish Internet. Articles on the subject have appeared before, however, they were mostly based on press language, significantly different from Internet language. Structures of the kind quite often occur on the Internet. Numerous compounds of -gate with surnames and first names are characteristic, as well as frequent use of the structure in order to evoke a humorous effect. In conclusion, the author reckons that the status of the particle, despite its frequent use, remains vague, as vague is its spelling (together or separate, with a hyphen or without, with capital or small letter).

Trans. M. Kołodzińska

Agnieszka Mikołajczuk

(Uniwersytet Warszawski)

PRAGMATYCZNO - STYLISTYCZNE PERSPEKTYWY  
ANALIZY REPORTAŻU

Kiedy rozmawiamy o czytaniu literatury, nieraz wspominamy

o poczuciu zanurzenia w świecie przedstawionym, o więzi z po­staciami, scenami i ideami, której rzadko doznajemy, czytając teksty pozaliterackie. Wydaje się, że przekraczamy tu jakiś próg

i przenosimy się myślami do innego świata, orientujemy się w nim i uzupełniamy szczegóły pomiędzy słowami tekstu na podstawie naszego życiowego doświadczenia i wiedzy.

(P. Stockwell, Kognitywna deiksa, [w:] tegoż, Poetyka kognitywna. Wprowadzenie, Kraków 2006, s. 61)

1. WPROWADZENIE

Reportaż oglądany przez językoznawcę z dwóch perspektyw - prag­matycznej, skoncentrowanej na analizie sytuacji komunikacyjnej, nadawczo-odbiorczej, i stylistycznej, odnoszącej się do wyboru środ­ków wyrazu - wydaje się ciekawym obiektem obserwacji, jako że moż­na na jego przykładzie spróbować połączyć obie perspektywy w dąże­niu do odkrycia całościowego, spójnego obrazu tego gatunku.

W krótkim artykule nie sposób jednak zaprezentować takiego ca­łościowego obrazu, dlatego też skupimy się na wybranych tylko aspek­tach analizy, tj. sposobach uobecniania nadawcy i odbiorcy w świecie reportażu. Zanim do nich przejdziemy, konieczne zdaje się nakreśle­nie ogólnego szkicu tego, co może się składać na całościową struktu­rę, w której zawiera się istota danego gatunku wypowiedzi.

Stanisław Gajda w artykule pt. Gatunkowe wzorce wypowiedzi stwierdza, że gatunek:

[...] należy do obszaru konwencji kulturowych (obejmujących również pewne re­guły językowe) i istnieje jako pewna całość-wzorzec. Wzorzec ten zawiera nie tylko kategorie formalnojęzykowe, ale także dotyczące poznania (kognitywne) - mniej lub bardziej uporządkowany obraz świata i pewną hierarchię wartości, jak rów­nież pragmatyczne - pewne charakterystyki użytkowników wraz z zamiarami ich działań (Gajda 1993: 245).

Tak rozumiany gatunek nie oznacza jednak fizycznie istniejące­go bytu, lecz raczej abstrakcyjną kategorię, która nie da się wyczer­

44

AGNIESZKA MIKOŁAJCZUK

pująco zdefiniować za pomocą cech koniecznych i wystarczających. Wyłania się ona bowiem z różnorodnych realizacji tekstowych, które tworzą zbiór elementów uporządkowanych na zasadzie podobieństwa rodzinnego, a ujawniające się w nich najczęściej i/lub najwyraziściej właściwości nie muszą być realizowane przez wszystkie egzemplarze kategorii, lecz składają się na wiązkę cech prototypowych dla danego gatunku. Prototypowa organizacja może pomóc m.in. w wyjaśnieniu zjawiska płynności gatunków i zacierania się granic między nimi. Ry­szard Nycz (1990: 105) doprecyzowuje zaprezentowane wyżej rozumie­nie gatunku, komentując poglądy Laurenta Jenny’ego (1988):

Gatunki traktowane są tu jako normatywne (zinstytucjonalizowane) inwarianty rozmaitych wersji aktualizacji danego zespołu reguł tekstowych. Genologiczne nacechowanie realizowane jest w tekście, a rozpoznawane w lekturze dzięki od­niesieniu do zespołu intertekstów o pokrewnych własnościach, zorganizowanego w formie archetekstu, który - jako „już wcześniej znany” - stanowi układ odnie­sienia dla określonej, gatunkowej kwalifikacji utworu. Przez gatunkowy archetekst należałoby rozumieć tutaj swego rodzaju prototyp, reprezentujący egzem­plarz idealny (niekoniecznie realnie istniejący), który najlepiej spełnia gatunkowe normy bądź to jako reprezentacja rzeczywistego egzemplarza wzorcowego, bądź jako układ cech najbardziej typowych (średnia statystyczna), bądź wreszcie jako system cech o najwyższej mocy rozdzielczej (w stosunku do egzemplarzy innych gatunków) (Nycz 1990: 105)1.

Gatunek ujmowany „jako twór abstrakcyjny (model, wzorzec) ma­jący różnorodne konkretne realizacje w formie wypowiedzi, a także jako zbiór konwencji, które podpowiadają członkom określonej wspól­noty komunikatywnej, jaki kształt nadać konkretnym interakcjom” (Wojtak 2004: 16), jest zdaniem Marii Wojtak ściśle osadzony w okreś­lonym typie interakcji komunikacyjnej, jako że „wzorce gatunkowe zakreślają horyzonty oczekiwań i modele tworzenia dla nadawców” (ibidem: 17).

Kiedy zatem wybitna krakowska reportażystka Ewa Owsiany opi­suje reportaż jako „formę obecności w świecie” (Owsiany 1996: 22), to zdaje się wskazywać na jedną z właściwości, które należałoby włączyć na listę cech oczekiwanych przez odbiorców i współtworzących model prototypowy (prototyp/wzorzec gatunkowy) reportażu: wymóg obec­ności reportera na miejscu relacjonowanych zdarzeń oraz jego zanu­rzenie się w los bohatera tekstu. Można to odnieść do metody obserwa­cji uczestniczącej, którą za socjologami przywołuje Michał Głowiński, charakteryzując reportaż literacki:

Reportaż jest [...] gatunkiem na swój sposób paradoksalnym: autor nie może opo­wiadać o sobie, ale też nie może być nieobecny, nie może uznać, że to, co relacjo­nuje, dzieje się bez jego udziału, nie może niczego przedstawiać z oddalenia. Musi uczestniczyć. Socjologowie mówią o obserwacji uczestniczącej: myślę, że ta for­

1 Por. też poglądy J. Swalesa (1990) zaprezentowane przez Annę Duszak (1998: 217-219) oraz rozważania Marii Wojtak na temat wzorca kanonicznego gatunku, wzorców alternacyjnych i adaptacyjnych (2004: 16-21).

PRAGMATYCZNO-STYLISTYCZNE PERSPEKTYWY ANALIZY REPORTAŻU 45

muła doskonale daje się odnieść do reportażu. Reporter nie ma prawa zrezygno­wać z mówienia o własnym doświadczeniu. Nie opowiada wprawdzie o sobie, nie umieszcza się na pierwszym planie, ale musi być. Musi odznaczać się wyrazisto­ścią, musi charakteryzować się jednostkowymi właściwościami. Bez konkretnego narratora nie ma reportażu (Głowiński 2008: 64; por. też Pisarek 2008: 18).

Jeśli zastanowimy się przy tym nad miejscem, jakie zajmuje w ro­zumianej jak wyżej koncepcji gatunku pojęcie stylu, warto powołać się na przytaczaną przez Stanisława Gajdę w książce Systematyza­cja pojęć w stylistyce (Gajda 1992) definicję stylu jako „humanistycz­nej struktury tekstu” wywodzącej się z trzech źródeł: kulturowego, pragmatyczno-semiotycznego i językowego (por. Dubisz 1995: 279), rozumianego też jako „globalna zasada integrująca tekst” (por. Gajda 1992). Pozostaje to w zgodzie z koncepcją stylu propagowaną przez Jerzego Bartmińskiego, dla którego:

Styl to pewien rozpoznawalny i uporządkowany inwentarz środków, zintegrowany przez zespół określonych zasad i wyposażony w określone wartości (do których należy wiedza o świecie, określona racjonalność, swoisty obraz świata, intencje komunikacyjne) (Bartmiński 1993: 116).

Zarówno zatem styl, jak i gatunek są uwarunkowane wielością róż­nych czynników. W „humanistycznej teorii gatunku” Stefanii Skwarczyńskiej (por. Gajda 1993: 248) do takich czynników zalicza się: „(1) nadawcę, (2) odbiorcę, (3) stosunek nadawca - odbiorca, (4) sytua­cje - nadawczą, nadawczo-odbiorczą i odbiorczą, (5) funkcję tekstu, (6) przedmiot (temat) tekstu, (7) ujęcie przedmiotu, (8) tworzywo teks­tu, (9) przedstawienie i wyraz oraz (10) kod”. Spojrzenie na tekst jako realizację wzorca gatunkowego wymaga wydobycia na plan pierw­szy - z powyższej listy - funkcji tekstu, gdyż, jak zauważa Stefania Skwarczyńska, modyfikacje funkcji „decydują o specyfice pewnych typowych struktur oraz inicjują procesy zmian w całej strukturze ga­tunkowej” (Gajda 1993: 248)2. Natomiast obserwacja tekstu od stro­ny stylistycznej prowadziłaby do uwypuklenia wśród dziesięciu wy­mienionych przez Stefanię Skwarczyńską elementów samego sposobu przedstawienia przedmiotu w tekście, co jednak nie oznacza ograni­czenia się do mechanicznego wyliczenia zastosowanych w wypowiedzi środków językowych, lecz obejmuje też zasadność poszukiwania tych środków i powiązania ich z pozostałymi czynnikami.

Na konieczność całościowego spojrzenia na wzorzec gatunkowy zwraca uwagę Maria Wojtak, wskazując m.in. na ścisłe zespolenie aspektów pragmatycznego i stylistycznego. Autorka zauważa, że:

2 Stanisław Gajda, sytuując gatunek w obrębie komunikacji językowej, proponuje nawet stwierdzenie, że „gatunek stanowi konwencjonalną intencję językową, szczególny stosunek do świata, służący jako norma dla nadaw­cy lub oczekiwanie rządzące spotkaniem odbiorcy z tekstem” (Gajda 1993: 250-251). Podobnie Swales umieszcza funkcję tekstu na pierwszym miejscu w charakterystyce gatunku (por. Duszak 1998: 217-218).

46

AGNIESZKA MIKOŁAJCZUK

W strukturę tekstu mogą też sięgać obligacje gatunkowe, związane z kształtowa­niem układów nadawczo-odbiorczych. Wpisany w konwencję gatunkową obraz tych relacji ma nie tylko wymiar pragmatyczny, lecz także poznawczy. Wszystkie aspekty wzorca gatunkowego mają istotny wpływ na stylistyczny kształt realizu­jących go wypowiedzi (Wojtak 2004: 17).

Wstępne ustalenia definicyjne należałoby zamknąć sprecyzowa­niem samego pojęcia tekstu. W Kognitywnych podstawach języka i językoznawstwa (2001: 244) za tekst uznaje się „zbiór wyrażeń ję­zykowych używanych w akcie komunikacji wraz z ich interpretacją dokonaną przez słuchacza bądź czytelnika”, a uzależnioną nie tylko od językowego kształtu wypowiedzi, lecz także od bagażu ideowego, emocjonalnego, kulturowego i poznawczego, z jakim odbiorca do owej interpretacji przystępuje.

Kiedy zatem przyglądamy się konkretnym tekstowym realizacjom reportażu jako gatunku we współczesnym piśmiennictwie polskim, zadać sobie musimy pytania m.in. o to:

1. jakie funkcje spełnia reportaż;
2. jakie właściwości cechują twórcę i odbiorcę reportażu oraz łą­czącą ich relację;
3. co bywa przedmiotem reportażu;
4. jak ten przedmiot jest ujmowany, a więc z jakiego punktu wi­dzenia i w jakim świetle się go prezentuje (jest to zatem także pytanie

o obraz świata i wartości weń wpisane);

1. co staje się tworzywem tekstu reportażowego (słowo, fotografia, dźwięk itp.);
2. jaki kod lub jakie kody stanowią zaplecze reportażu (np. pol­szczyzna, elementy obcych kodów: łaciny, angielskiego i in.);
3. w jaki sposób nadawca przedstawia interesujący go temat, a więc za pośrednictwem jakich środków i form wyraża zamierzone treści, aby odbiorca mógł dokonać właściwej interpretacji i zrozumieć tekst w całym jego bogactwie.

Ograniczenie się w artykule do wybranych aspektów analizy styli­stycznej reportażu nie może oznaczać wyłącznie odpowiedzi na pyta­nie ostatnie, tj. o sposób przedstawienia i wyrazu, lecz zgodnie z przy­taczanymi wyżej definicjami pojęć gatunku, stylu i tekstu nakłada na badacza obowiązek poszukiwania w stylistyce reportażu środków językowych, które służą reportażystom do sygnalizowania i realiza­cji zamierzonych funkcji tekstu, właściwości nadawców, odbiorców

i łączącej ich relacji oraz obrazowej prezentacji tematu wypowiedzi, a przez to wszystko - realizacji jednej z prototypowych cech repor­tażu, mianowicie reporterskiej zdolności uobecniania siebie i innych w świecie reportażu.

PRAGMATYCZNO-STYLISTYCZNE PERSPEKTYWY ANALIZY REPORTAŻU 47

1. ŚLADY OBECNOŚCI BOHATERA, REPORTERA I CZYTELNIKA W ŚWIECIE REPORTAŻU

W definicjach reportażu podkreśla się jego związek z tym, co dzieje się tu i teraz w sytuacji spotkania reportera i bohaterów reportażu oraz specyficzną pozycję jego twórcy - zwykle jako świadka lub uczestnika rozgrywających się w określonym miejscu i czasie zdarzeń3. Reportażyści wykorzystują różnorodne środki językowe dla uwiarygodnienia swej obecności w świecie, z którego zdają relację, oraz wciągnięcia w ten świat odbiorcy4. Dla przykładu poddamy analizie fragmenty trzech współczesnych tekstów reportażowych (zamieszczone na końcu artykułu - w Aneksie I).

I

Przyjrzyjmy się na początek wstępnemu fragmentowi jednego z tek­stów Ewy Owsiany (zob. Aneks I- s. 58). W Chuście Weroniki (Owsia­ny 1998) reportażystka wkracza w życie Szpitala Chirurgii Plastycznej w Polanicy-Zdroju i wybiera drogę jakby na przełaj. W akapicie wpro­wadzającym zderza bowiem czytelnika z tragiczną historią bohaterki, której nie przedstawia odbiorcy z imienia i nazwiska ani nie identyfi­kuje przez zastosowanie właściwych wstępom wyrażeń nieokreślono­ści identyfikacyjnej typu pewien, jakiś (np. tutaj mogłoby to być zda­nie: Pewna urzędniczka nie chciała oclić samochodu). Używając zdań z podmiotem domyślnym i bezpodmiotowego, Ewa Owsiany umieszcza

3 O dialogu „reportera zewnętrznego” i „reportera wewnętrznego”, czyli tego, kto pisze reportaż, i tego, kto zbierał do niego materiał i o kim mowa w tekście, wspomina Zbigniew Bauer, analizujący pisarskie wybory Ryszar­da Kapuścińskiego (Bauer 2008: 38-39). W ogólniejszej perspektywie poję­cia autora konkretnego i czytelnika konkretnego, podmiotu czynności twór­czych i czytelnika idealnego, autora wewnętrznego i czytelnika wirtualnego, narratora, adresata narracji i postaci w utworze literackim doprecyzowuje m.in. Peter Stockwell w rozdziale Kognitywna deiksa swojej książki Poetyka kognitywna (2006: 62-64), a na gruncie polskim np. Bożena Chrząstowska i Seweryna Wysłouch w Poetyce stosowanej (Chrząstowska, Wysłouch 1987: 20-27).

4 Przedstawiając w Poetyce kognitywnej „teorię przesunięcia deiktyczne- go” (TPD), Peter Stockwell wyjaśnia: „TPD modeluje popularne wyobrażenie czytelnika «wnikającego» w utwór literacki jako czytelnika, który zajmuje stanowisko poznawcze w myślowo wykreowanym świecie tekstu. Ta zdol­ność mentalna jest przesunięciem deiktycznym, które pozwala czytelniko­wi zrozumieć projektowane wyrażenia deiktyczne względem przesuniętego centrum deiktycznego. Czytelnik może spoglądać na sprawy z perspektywy postaci lub narratora w świecie tekstu i budować urozmaicony kontekst, in­terpretując wyrażenia deiktyczne z tego punktu widzenia. Idea przesuniętego centrum deiktycznego ma na celu wyjaśnić zjawisko postrzegania i tworzenia koherencji w tekście literackim” (Stockwell 2006: 70). Może być też przydatna w interpretacji tekstów reportażowych, przynależnych do literatury faktu.

48

AGNIESZKA MIKOŁAJCZUK

swoją bohaterkę w centrum uwagi czytelnika i stwarza wrażenie, jakby odbiorca już coś o tej postaci wiedział, a skoro nie wie nic, jego zain­teresowanie opowieścią musi wzrosnąć. Co więcej, owe krótkie, słabo rozwinięte zdania pojedyncze są jak przebłyski pamięci: przywołują na myśl sytuację zdawania z czegoś sprawy - na śledztwie lub w tera­peutycznej rozmowie - przed kimś, kto chce poznać prawdę. Bohaterka reportażu jest tu pierwszym (pierwotnym) sprawozdawcą, słuchaczka - reporterka wyziera zza słów własnej, trzecioosobowej narracji, którą wprowadza do tekstu, zacierając na moment ślady cudzej wypowiedzi (można więc dopatrzyć się tutaj mowy pozornie zależnej)5.

Czasownik pamięta zapisany na początku drugiego akapitu z dwu­kropkiem oraz ujęty w nawias komentarz o okularach, które ocaliły wzrok, bo na szczęście założyła je przed wyjściem, zdradzają perspek­tywę wspomnień bohaterki, oglądanie z dystansu tego, co się stało wcześniej. Zderzenie formy czasu teraźniejszego (pamięta) z forma­mi czasu przeszłego (wszystkie pozostałe czasowniki użyte w dwóch pierwszych akapitach, wraz z typowo sprawozdawczą nieokreśloną formą czasu przeszłego wskazano) rysuje dwa plany, na których roz­grywa się akcja: przeszłości decydującej o tym, co staje się głównym tematem reportażu, oraz reporterskiej teraźniejszości - w której spo­tykają się bohater tekstu i jego autor (wewnętrzny)6. W omówionych dwóch pierwszych akapitach tekstu głosy obydwu uczestniczek sytua­cji reportażu nakładają się na siebie, a zastosowanie mowy pozornie (nie)zależnej pomaga autorce w wyrażeniu bliskiego i współodczuwającego stosunku do bohaterki (por. Mayenowa 2000: 293).

Trzeci akapit analizowanego tekstu wnosi informacje dotyczą­ce przedstawianej teraźniejszości: odpowiada na pytania o to, kiedy

5 Por. uwagi Petera Stockwella o budowaniu światów dyskursu z wyko­rzystaniem podstawowej zdolności poznawczej wyrażającej się „w tworzeniu kontekstu i manipulowaniu jego elementami” (Stockwell 2006: 136).

6 Można tu mówić o przemieszczeniu między dwiema przestrzeniami cza­sowymi: teraźniejszą i przeszłą - w ramach modelu światów dyskursu i prze­strzeni mentalnych (por. Stockwell 2006: 136). W modelu tym: „[...] świat dyskursu to wyobrażony świat wynikający z lektury, który pomaga zrozu­mieć i śledzić należące do niego obiekty i zdarzenia. Zgodnie z zasadami po­etyki kognitywnej te same mechanizmy poznawcze odnoszą się do czytania tekstów literackich i do wszelkich innych interakcji, można więc pojmować świat dyskursu jako domenę pośredniczącą dla rzeczywistości i dla projek­towanych fikcji. [...] Każda z ról osobowych [...] (autor wewnętrzny, narrator, postać itd.) jest ramowana deiktycznie przez warstwę świata, do której nale­ży. Są to światy zanurzone jeden w drugim, podobnie jak światy, z którymi mamy do czynienia, ilekroć ktoś coś wspomina, przewiduje, wyobraża sobie, planuje i rozważa jako niezrealizowaną możliwość. W takich sytuacjach śle­dzimy bohatera w realnym świecie dyskursu i zarazem obserwujemy jego ob­raz jako młodszego (w retrospekcji), starszego (w przyszłości) lub odmiennego niż obecnie. Te alternatywne wersje są odpowiednikami w fikcyjnym świecie dyskursu” (ibidem: 133-134).

PRAGMATYCZNO- STYLISTYCZNE PERSPEKTYWY ANALIZY REPORTAŻU 49

(Dziś w resztkach słońca...) i gdzie do spotkania obydwu kobiet doszło (... na ławce przed portiernią Szpitala Chirurgii Plastycznej w Polanicy Zdroju...). Ów trzeci akapit jest już samodzielnym monologiem nar­ratora - autora, który obserwuje i komentuje zachowanie bohaterki, sygnalizując w zdaniu podrzędnym rozwijającym swoje przypuszcze­nia i ograniczony stopień pewności (... wyciąga z kosmetyczki zdjęcia, z którymi chyba nie może się rozstać).

I dopiero po tym trój akapitowym wstępie pełnym głosem (w mo­wie niezależnej sygnalizowanej dwukropkiem) może się wypowiedzieć w reportażu sama bohaterka: - Tak wyglądałam. Użyty przez nią za­imek tak bezpośrednio przenosi nas w świat zdarzeń, w którym - jak podpowiada odbiorcy jego wyobraźnia - pacjentka Szpitala Chirurgii Plastycznej wyciąga rękę i wskazuje palcem przedstawioną na foto­grafii twarz. Owo tak zdaje się zagarniać sobą nie tylko uwagę bezpo­średniej rozmówczyni - autorki reportażu, która w kolejnym akapicie ujawni się już w pierwszoosobowej narracji (Z obawą zerkam przez ramię), ale także czytelnika - jako drugiego, zamierzonego obserwato­ra i powiernika. Czytelnik jednak nie siedzi ramię w ramię z bohater­ką i autorką, nie widzi zdjęcia, musi je sobie wyobrazić. Pomoże mu w tym reporter: odwołując się do doświadczenia odbiorcy (któremu nieobce muszą być przerażające widziadła z filmów - horrorów), w pla­stycznym, wyrazistym opisie pokazuje to, co rozpoznaje na zdjęciu. Odbiorca jawi się tu jako ktoś, kto czeka nie tylko na wartką akcję w opowieści, ale też żąda umiejętnie budowanego nastroju oraz odda­nego w metaforycznym ujęciu obrazu i szczegółu, z których wyłonić się może pełniejsza prawda o świecie7.

Ewa Owsiany w poradniku dla adeptów sztuki dziennikarskiej do­bitnie pisze o swoim stosunku jako reportażystki do odbiorcy tekstów reportaży:

Co do mnie, to od początku swojej pracy opowiadałam się za szacunkiem dla czy­telnika i jego niepospolitej osobowości. Chciałam zaspokajać jego mądre oczeki­wania i słuszne prawa. A więc prawo do własnego osądu opisanych faktów, prawo do informacji, ale także oczekiwanie tła, kontekstu, nastroju, aury opisywanych zdarzeń, oczekiwanie estetyki języka, stylu i obrazu, oczekiwanie odautorskiej refleksji (Owsiany 1996: 24).

Świadomie operując formami czasu przeszłego i teraźniejszego, pierwszej i trzeciej osoby, konstrukcją zdań - pojedynczych, słabo roz­winiętych w mowie pozornie niezależnej, i złożonych, m.in. podrzęd­nych rozwijających, w komentarzach i refleksji odautorskiej, stosując zaimek wskazujący w jego podstawowej funkcji odsyłania do świa­ta oraz mowę niezależną, posługując się słownictwem precyzującym

7 Por. uwagi Walerego Pisarka o nowym dziennikarstwie w kontekście analizy pisarstwa Ryszarda Kapuścińskiego o rozszerzonym rozumieniu po­jęcia informacji, „w którym się mieszczą oprócz faktów także ujawnienie me­chanizmów i przekazanie nastrojów i refleksji” (Pisarek 2008: 17).

50

AGNIESZKA MIKOŁAJCZUK

czas i miejsce zdarzeń (przysłówkami, zaimkami i wyrażeniami przyimkowymi w funkcji okoliczników czasu i miejsca)8, wyrażeniami po­tocznymi z rejestru kolokwialnego uwiarygodniającymi prezentację zwykłego, codziennego świata (por. podejrzane dokumenty, dwumetro­wy chłop) oraz metaforycznymi określeniami, które odmalowują prze­tworzony przez wrażliwość nadawcy obraz tego świata w umysłach odbiorców (por. W twarzy buzował pożar, czy dalej, w opisie efektów zabiegów chirurgicznych: Meszek brwi przesiedlonych z czubka głowy już wschodzi na swoim miejscu), autorka sygnalizuje już we wstępie do reportażu najważniejsze jego właściwości:

1. obecność bohatera o losach godnych reportażowej relacji;
2. obecność autora, dostrzegającego ludzi, ciekawego ich historii i przeżyć, umiejącego nawiązać z nimi kontakt i starającego się po­znać ich, zrozumieć i zaprezentować gronu czytelników w sposób jak najbardziej plastyczny i prawdziwy;
3. obecność czytelnika, zainteresowanego reporterską historią i jej tłem, ciekawego przeżyć i poglądów bohaterów, w tym też samego re­portera; czytelnika wrażliwego na sztukę życia i sztukę słowa, a więc szukającego prawdy i piękna w reportażu.

II

Podobny efekt uzyskuje Ryszard Kapuściński we wstępie do re­portażu Skacząc przez kałuże z cyklu Imperium (Kapuściński 2000; zob. Aneks I- s. 59). Sam autor - reporter zdaje się tutaj jednak zajmować bardziej uprzywilejowaną pozycję niż w omawianym wyżej tekście Ewa Owsiany. Staje się on bowiem od początku jednym z głów­nych bohaterów reportażu. Liczni badacze twórczości Ryszarda Ka­puścińskiego podkreślają w niej istotną rolę reporterskiego „ja” (por. m.in. Mikołajczuk 2004, Bauer 2008: 34-40, 42-43, Pisarek 2008: 18-19 i in.). Zwraca się przy tym uwagę na dialogowość tej prozy i za­daje pytanie o „własny głos reportera i jego stosunek do innych głosów, którym pozwala rozbrzmiewać w swoich tekstach. Pisarz posługuje się bogatą skalą możliwości od wyraźnego rozgraniczenia głosów cudzych i własnego, poprzez różne stopnie zbliżenia, aż do niemal całkowitego wchłonięcia” (Czermińska 2008: 55). Przykład wykorzystania tej skali znajdujemy we wstępnych partiach reportażu Skacząc przez kałuże.

Prowadzony przez reportera dialog z Tanią, otwierający tekst, złożony z prostych zdań i ich równoważników, reporterskich pytań i krótkich, rzeczowych odpowiedzi dziewczynki w sposób pośredni charakteryzuje oboje bohaterów i sytuację, w jakiej się spotkali. Dzie­sięcioletnia Tania jest tu rozważną przewodniczką po syberyjskim świecie, znacznie starszy od niej reporter - wnikliwym, ciekawym

8 O wyrażeniach, w których przejawia się deiksa czasowa i przestrzenna, por. Stockwell 2006: 68.

PRAGMATYCZNO-STYLISTYCZNE PERSPEKTYWY ANALIZY REPORTAŻU 51

ludzi i tego świata obserwatorem spoza tegoż świata, zaś czytelnik - jakby bezpośrednim „podsłuchiwaczem” zwykłej z pozoru rozmowy dwojga nieznajomych.

W dwóch akapitach następujących po dialogu przytoczonym na początku tekstu zderzają się dwa punkty widzenia - Tani i reportera - i aż trzy różne światy: 1) świat wyobrażony, wyidealizowany, wytworzo­ny w umyśle człowieka Zachodu; 2) świat naocznie odkrywany przez przybywającego z zewnątrz Europejczyka oraz 3) świat bezpośrednio przeżywany przez małą Sybiraczkę. Stosując hiperbolę w odautorskim opisie i komentarzu, reporter gromadzi słowa i obrazy skontrastowane pod względem oceny. Wyrażenia: przebogaty, złoto, diamenty, diamentowo-brylantowe cuda, zdobić, bogate panie, sklepy jubilerskie pozostają w jawnej sprzeczności z tym, co odkrywają sformułowania: pogrążony w błocie, skąd wziąć na to pieniądze, skąd wziąć buty na zmianę, przykusy płaszcz, kolejki. Jakuck bogaty żyje w wyobraźni kogoś, kto nie poznał go osobiście, Jakuck tonący w błocie to pierwsze spostrzeżenie przybywającego z daleka obcokrajowca9. Idealistyczny obraz, szkicowany jakby z wielkiego oddalenia, oparty na zasadzie lo­gicznego wynikania (skoro Jakuck ma bogate pokłady diamentów pod ziemią, oczywiste jest, że powinien być ostoją bogactwa) został nakreś­lony przez Ryszarda Kapuścińskiego w rozwiniętym opisie, zbudowa­nym na wyliczeniu bogactw, inkrustowanym nazwami miast symboli­zującymi pełne luksusu kraje. Rozciągłość tego opisu (osiem wersów) współgra z jego semantyczną funkcją oddania zasobności i przepychu opisywanego miasta. Omawiany tu fragment reportażu można by po­traktować jako stylizację na tekst turystyczno-reklamowy lub bardziej nawet na baśniową opowieść, która - brzmiąc niewiarygodnie - wy­maga specjalnych potwierdzeń (stąd użycie przymiotnika prawdziwy w określeniu prawdziwy syberyjski Kuwejt). Zapewnienie prawdziwo­ści traci jednak wartość w kontekście poprzedzającego je krótkiego zdania wypowiedzianego przez reportera, który na podstawie naocz­nej obserwacji stwierdza kategorycznie: Od wczoraj zelżał mróz, w po­łudnie jest nawet dwa stopnie ciepła i całe miasto pogrąża się w błocie (stylistycznym odpowiednikiem prezentowanej nędzy tego miejsca jest czterokrotnie krótsza niż w „baśniowym” opisie objętość wypowiedzi reportera- świadka).

Mamy tu do czynienia nie tylko z potwierdzeniem obecności autora w opisywanym świecie, ale też ze zderzeniem przeciwstawnych per­

9 Na istotną rolę przeciwieństw i powtórzeń we właściwym Kapuścińskie­mu ujmowaniu świata zwraca uwagę Zbigniew Bauer, pisząc m.in.: „Naj­prostszym zabiegiem formotwórczym jest ujmowanie świata w kategoriach przeciwieństw oraz poprzez rytmikę powtórzeń (ta ostatnia ma uzasadnienia archetypowe i jest zapewne najprymitywniejszą formą dostępną człowiekowi, o czym świadczą zdobienia najdawniejszych naczyń i narzędzi oraz najwcześ­niejsze postaci muzyki i sygnałów dźwiękowych” (Bauer 2008: 35).

52

AGNIESZKA MIKOŁAJCZUK

spektyw oglądu tej samej rzeczywistości przez tego samego obserwato­ra, przy czym perspektywy te są przedstawione w kolejności odwrotnej niż realny proces poznawczy, który zaszedł w umyśle tegoż obserwato­ra: nie od idealnego i logicznego wyobrażenia do ponurej rzeczywisto­ści, lecz przeciwnie. Takie kontrastowe i odwrócone w czasie zestawie­nie rozczarowania z zachwytem powoduje, iż ów zachwyt zabarwia się ironią. Chociaż jednak reporter zdaje się w tym kontekście nie darzyć sympatią tonącego w błocie miasta ani też systemu, który to miasto stworzył (i aury, w jakiej musi ono istnieć), to na pewno żywi sympatię wobec małej bohaterki. Bezpośrednio jego pozytywne nastawienie do dziewczynki wyrażają kategoryczne zdania twierdzące (Tania ma rację. Tania to wszystko bardzo dorośle rozważa i osądza), w których widać autorskie uznanie i szacunek. Pośrednio dodatnie oceny ujawniają się w użyciu specyficznych derywatów ekspresywnych w odniesieniu do dziecka - zdrobnień (Tania, dziewczynka, twarzyczka). Stosując w dalszej części mowę niezależną i pozornie zależną, reporter wpro­wadza do tekstu punkt widzenia Sybiraczki, która nie zna innego niż jakucki, bogatszego ani słoneczniejszego świata, dla której niemałym zaskoczeniem są uwagi przybysza, stosującego nieznaną jej miarę do oswojonej przez nią rzeczywistości. Ten pozytywny stosunek reporte­ra do bohaterki jego opowieści nie może być utożsamiany z całkowitą aprobatą - zdaje się on raczej łączyć ze zrozumieniem dla człowieka, którego naiwność rozumowania wynika z ograniczeń przez niego nie­zawinionych. Zauważmy, że świadoma rezygnacja z interpunkcji ty­powej dla przytoczenia prowadzi tu do zatarcia granic między słowem cudzym, cytowanym, a interpretacją i słowem własnym autora. Daje to narratorowi możliwość podszywania się pod kogoś innego, wcho­dzenia w cudzą rolę, co jest próbą zrozumienia drugiego człowieka jakby od wewnątrz, z jego odrębnej perspektywy10.

Wprowadzając zatem dialog, mowę niezależną i pozornie zależną do tekstu oraz narrację w czasie teraźniejszym, w której dominuje opis i komentarz, reporter pamięta o czytelniku, czyni go bezpośrednim słuchaczem toczących się jakby na jego oczach rozmów i pośrednim obserwatorem ludzi, miejsc, zdarzeń. Określenia typu teraz, w tej chwi­li, od wczoraj, w południe jest... oraz tu wskazują na czas i miejsce akcji wewnątrz sytuacji reporterskiej, odzwierciedlają perspektywę nadaw­cy tekstu, którego „ja” stanowi punkt odniesienia. Zdaje się to potwier­

10 Jerzy Jarzębski tak owo przyjmowanie cudzej perspektywy komentuje: „Kapuścińskiego interesuje nie tyle obiektywny obraz rzeczywistości, ile jego odbicie w umysłach i emocjach ludzi, owych ludzi postrzeganie świata, szcze­gólna optyka poznawcza, rządzące myśleniem mitologie. Dlatego tak wiele w jego narracji mowy pozornie zależnej, w której autor przyjmuje perspek­tywę na poły własną, na poły zaś prezentowanych przezeń postaci. W isto­cie bowiem Kapuścińskiego zajmuje wciąż proces zmagań ludzkiego języka z materią świata, którą ma odbijać” (Jarzębski 2008: 70).

PRAGMATYCZNO-STYLISTYCZNE PERSPEKTYWY ANALIZY REPORTAŻU 53

dzać cechę subiektywizmu wypowiedzi reporterskiej. Zadaniem od­biorcy takiej wypowiedzi jest rozpoznanie różnych perspektyw oglądu świata oraz w efekcie zrozumienie postaw i zachowań bohaterów.

W odautorskich relacjach reportażu Ryszarda Kapuścińskiego zwraca uwagę - poza omówionymi wyżej zjawiskami - dość duża licz­ba konstrukcji z formami osobowymi nieokreślonymi oraz czasowni­kami niewłaściwymi (por. można oglądać, używa się, nie można mieć, przywiozą, skakać trzeba). Pojawiają się one w zdaniach uogólniają­cych, w których podmiotem mógłby być każdy (typ z się, można, trze­ba), albo wtedy, gdy podmiot pozostaje wprawdzie niesprecyzowany, ale jakby wydzielony poza krąg nadawcy i bohatera darzonego przezeń sympatią, a więc zaliczony tu do negatywnie ocenianych obcych (typ przywiozą). Z takiego zastosowania form gramatycznych czasownika można by wyciągnąć dwa wnioski: 1) że dziewczynka uosabia więk­szą społeczność i jej rozmowa z reporterem służy poznaniu jednostki, w której myśleniu i zachowaniu odbija się specyfika myślenia i za­chowania wielu zwykłych mieszkańców Jakucji; 2) że tej społeczno­ści przeciwstawia się bliżej nieokreślonych innych (np. przedstawicieli władzy), którzy mają moc narzucania zwykłym ludziom ograniczają­cego sposobu życia i których działania autor nie pochwala. W powyż­szym kontekście szczególnej wartości nabiera opinia Michała Głowiń­skiego o właściwej Kapuścińskiemu sztuce wykraczania poza opis:

Reportaż z natury rzeczy mówi o konkretach, tych konkretach, które dostrzegł i zanalizował reporter. Tak też się sprawy mają, rzecz jasna, w reportażach Ka­puścińskiego. Nie ograniczają się one jednak do obszaru tego, co szczegółowe. Za szczegółem kryją się sprawy ogólne, umożliwia on przekazanie obserwacji gene­ralizujących (Głowiński 2008: 66).

Zbigniew Bauer łączy natomiast to dążenie Kapuścińskiego do syntezy z istotą obrazowania poetyckiego:

Kapuściński pragnął syntezy (którą gwarantuje dystans), a jednocześnie nie po­zwalał sobie na odejście, bodaj na moment, od szczegółu, od rozmowy z poje­dynczym człowiekiem, od obserwacji jakiegoś zdarzenia czy zjawiska, które za­mieniając się w obraz słowny, stawało się metaforą o nieprawdopodobnej wręcz sugestywności (Bauer 2008: 28).

III

Spójrzmy na koniec na ciekawy zabieg stylistyczno-kompozycyjny zastosowany przez Piotra Pytlakowskiego w reportażu pt. Przepra­szam, odchodzę (Pytlakowski 2001; zob. Aneks I - s. 59-60). Pierw­sze trzy zdania akapitu wstępnego w tym tekście wprowadzają relację reporterską w połączeniu z mową zależną. W dwóch następujących po nich zdaniach brak sygnałów mowy zależnej i czytelnik może na pierwszy rzut oka przypuszczać, że reporter wyraża w nich bezpo­średnio własną opinię o przedstawianej sprawie. Cały akapit wstęp­ny jest nasycony sformułowaniami, które w nie najlepszym świetle

54

AGNIESZKA MIKOŁAJCZUK

przedstawiają bohatera tekstu - burmistrza Jedwabnego, Krzysztofa Godlewskiego. Peryfraza zamiast wskazania imienia i nazwiska boha­tera (por. człowiek, który rządzi tym miasteczkiem) stwarza wrażenie eufemizmu, który pozwala uniknąć użycia słów jednoznacznie desygnująpych to, co napiętnowane. Z kolei dalej posłużenie się wyłącznie nazwiskiem burmistrza bez podania jego imienia ani wskazania zaj­mowanego przezeń stanowiska sygnalizuje - zgodnie z obowiązują­cymi w kulturze polskiej regułami zachowań - brak szacunku albo co najmniej brak sympatii dla niego. Ponadto czasowniki zdradzić i szkalować przypisują mu czyny o wyraźnie negatywnej ocenie, zaś przymiotnik niechętny oznacza w swej podstawowej warstwie seman­tycznej ujemne wartościowanie burmistrza przez miejscowych. Miej­scowi zaś to drugi, zbiorowy bohater omawianego reportażu. Jedyne użyte w analizowanym fragmencie słowa mogące zawierać pozytywne konotacje (cisza, spokojnie) zostały tu podważone przez wprowadzenie zdania z przeciwstawnym spójnikiem ale11.

To jednoznacznie negatywne ocenianie Krzysztofa Godlewskie­go we wstępie jest w sprzeczności z pozostałą, większą częścią teks­tu, w której widać reporterskie starania o zatarcie pierwszego złego wrażenia przez przytaczanie opinii osób przychylnych burmistrzowi. Owa jawna niespójność wartościowania skłania czytelnika do wery­fikacji pierwszych przypuszczeń i uznania całego akapitu wstępnego za przejaw mowy zależnej i pozornie zależnej. Zdaje się bowiem, że autor świadomie wprowadza czytelnika w błąd i przyjmuje na wstępie obcy sobie punkt widzenia - sposób myślenia miejscowych - aby po­kazawszy potem racje innych osób, stanąć w obronie bohatera i zdy­stansować się do stawianych mu zarzutów12. Przy tej okazji odkrywa przed czytelnikiem ograniczony stereotypami, zamknięty na logicz­ne argumenty sposób myślenia ludzi bezlitośnie piętnujących burmi­strza. Reporter nie używa przy tym ani razu słowa czy wyrażenia bezpośrednio ujawniającego jego własne zdanie - nigdzie nie odkrywa się w narracji pierwszoosobowej. Operując mową niezależną, zależną i pozornie zależną, uzyskuje efekt wiarygodności, satysfakcjonujący żądnego prawdy czytelnika. Czytelnik zaś jest tu traktowany nie jako bierny odbiorca informacji i opinii, lecz aktywny ich odkrywca ob­darzony prawem wyboru, który sam powinien rozstrzygnąć, kto ma rację i po czyjej stronie się opowiedzieć. Autor reportażu jest tu tylko rejestratorem faktów i cudzych zdań - stwarza to pozory obiektywi­zmu i zapewnia mu wiarygodność. Subiektywizm reportera (wpisany

11 Na temat kodowania w tekście relacji społecznych i zmian perspektywy społecznej por. charakterystykę „deiksy relacyjnej” i „przesunięcia deiktycz- nego” w: Stockwell 2006: 69, 81.

12 O idei pisarza-szydercy w mowie pozornie zależnej por. Tomasik 1992: 66-68. O rozpoznawaniu ironii dzięki wyjściu ponad poziom narracji i sku­pieniu uwagi na podmiocie czynności twórczych por. Stockwell 2006: 71.

PRAGMATYCZNO-STYLISTYCZNE PERSPEKTYWY ANALIZY REPORTAŻU 55

przez wielu teoretyków gatunku w definicję reportażu) nie ujawnia się wprawdzie na powierzchni tekstu w pierwszoosobowych wyznaniach, ale też nie zanika. Zachowuje się on w takich sferach, jak kompozy­cja całości, selekcja rozmówców i wypowiedzi bezpośrednio przyta­czanych. Zauważmy, że w postaci mowy niezależnej reporter udziela głosu wyłącznie bohaterowi i jego obrońcom. Dlatego m.in. ich racje brzmią bardzo przekonująco i wiarygodnie. Dla przeciwników pozosta­wia mowę zależną i pozornie zależną - pierwszą obciążoną zewnętrzną interpretacją, drugą - użytą z intencją karykaturyzacji i degradacji (por. Mayenowa 2000: 293).

Problem obiektywizmu i subiektywizmu w reportażu w sposób ob­razowy rozstrzygnął Kazimierz Wyka w Pograniczu powieści, przeciw­stawiając reportaż powieści:

Reportaż tylko z pozoru jest rodzajem bezosobistym. Z istoty swojej jest gatun­kiem skończenie osobistym, chociaż pozbawionym specjalnie widocznych, tylko temu typowi twórczości przynależnych właściwości. Pozbawionym podobnie, jak na przykład reżyseria teatralna. Reżyser wyraża się tylko w układzie elemen­tów, które współtworzą z nim inni. Jakiejś odrębnej formy działania prócz tej, że wszystkim elementom teatru każe współgrać w jednym kierunku, nie posiada. Twórca reportażu tak samo wyraża się tylko w układzie skojarzeń, przypomnień, w bystrości dojrzenia spraw, które istnieją same bez jego udziału. Jest reżyserem naszej wiedzy o faktach, zmierzającej właśnie do pełnego naświetlenia faktów, a nie zabiegów, którym autor owe fakty poddaje (Wyka 1989: 73).

Zatem w reprezentowanym przez tekst Piotra Pytlakowskiego ty­pie reportażu głównym oczekiwaniem czytelnika wydaje się poznanie prawdy i wyrobienie sobie zdania na dany temat, a funkcją reportażu - unaocznienie tej prawdy. Służą temu: mowa niezależna, pozornie zależna i zależna oraz zastosowanie przez narratora i bohaterów słow­nictwa bezpośrednio i pośrednio wartościującego (zaś funkcję wspo­magającą pełni w publikacji zamieszczona na początku tekstu foto­grafia - portret burmistrza).

1. PODSUMOWANIE

Przedstawione przykłady analizy wstępów do trzech wybranych reportaży powstałych i opublikowanych na przełomie XX/XXI w. po­zwalają na podsumowujące zestawienie wykorzystanych w nich chwy­tów i środków stylistycznych oraz powiązanych z nimi gatunkowych wyznaczników reportażu. Zostały one zebrane w Aneksie II.

W świetle powyższych analiz reportaż jawi się jako gatunek wypo­wiedzi, którego funkcją jest przedstawianie prawdy o świecie poprzez prezentację rzeczywistych sytuacji, postaci, zdarzeń oraz dostarczanie odbiorcy bodźców estetycznych - przez odkrywanie piękna w świecie i języku ten świat prezentującym. Prawda i piękno zaś mają wywrzeć na odbiorcy wrażenie jak najgłębsze, wpływając na jego poglądy, od­

56

AGNIESZKA MIKOŁAJCZUK

czucia, a nawet czyny. Aby reportaż powstał, muszą się ze sobą spotkać autor-reporter oraz bohater opowieści, a na to ich spotkanie powinien z niecierpliwością czekać żądny prawdy i piękna czytelnik. Choć za­równo nadawca, jak i odbiorca reportażu poszukują prawdy o świecie, to są oni świadomi tego, że może on się mienić różnymi barwami róż­nych, nawet przeciwstawnych punktów widzenia - jedne barwy mogą przyćmić i zupełnie przysłonić inne albo, odwrotnie, wzajemnie się rozświetlać. Zwykle jednak poznanie przez kogoś (reportera, czytelni­ka) cudzego spojrzenia na świat i zderzenie go z własnym przybliża do poszukiwanej prawdy. Dlatego z reportażu wyłania się przede wszyst­kim taka prawda o świecie, iż poszerza on swe granice zwielokrot­niony wielością punktów widzenia, oddanych w tekście przez wielość cudzych i własnych słów reportera, które odbijają różne perspektywy, różne wrażliwości i różne racje. Wańkowicz (por. Kąkolewski 1984) przyrównuje wręcz technikę reportażową do neoimpresjonistycznego pointylizmu w malarstwie. Sztuką dobrego reportażu jest, jak można się domyślić, stworzenie przez nadawcę takich warunków, w których odbiorca będzie miał możliwość odkrycia jedności w owej wielości.

Literatura

J. Bartmiński, 1993, Styl potoczny, [w:] Współczesny język polski, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 115-134.

Z. Bauer, 2008, Paradoksy prawdy. Pisarskie wybory Ryszarda Kapuściń­skiego, [w:] „Życie jest z przenikania...” Szkice o twórczości Ryszarda Ka­puścińskiego, oprac. B. Wróblewski, Warszawa, s. 25-45.

M. Bernacki, M. Pawlus, 2000, Reportaż, [w:] tychże: Słownik gatunków lite­rackich, wyd. III, Bielsko-Biała, s. 611-615.

S. Bortnowski, 1999, Warsztaty dziennikarskie, Warszawa.

B. Chrząstowska, S. Wysłouch, 1987, Poetyka stosowana, Warszawa.

M. Czermińska, 2008, Głosy rodziny człowieczej, czyli o sztuce pisarskiej Ry­szarda Kapuścińskiego, [w:] „Życie jest z przenikania...” Szkice o twórczo­ści Ryszarda Kapuścińskiego, oprac. B. Wróblewski, Warszawa, s. 51-61.

S. Dubisz, 1995, Styl?, „Stylistyka. Tekst i styl” IV, s. 277-280.

A. Duszak, 1998, Tekst, dyskurs, komunikacja międzykulturowa, Warszawa.

S. Gajda, 1992, Dylematy stylistyka, [w:] Systematyzacja pojęć w stylistyce, red. S. Gajda, Opole, s. 7-11.

S. Gajda, 1993, Gatunkowe wzorce wypowiedzi, [w:] Współczesny język pol­ski, red. J. Bartmiński, Wrocław, s. 245-258.

M. Głowiński, 2008, Kapuściński: reportaż jako sztuka, [w:] „Życie jest z prze­nikania...” Szkice o twórczości Ryszarda Kapuścińskiego, oprac. B. Wró­blewski, Warszawa, s. 63-66.

M. Gołaszewska, 1984, Poetyka faktu. Szkic z pogranicza estetyki i teorii lite­ratury, Wrocław-Warszawa-Kraków-Gdańsk-Łódź.

PRAGMATYCZNO-STYLISTYCZNE PERSPEKTYWY ANALIZY REPORTAŻU 57

K. Heska-Kwaśniewicz, 1998, Reportażyści, czyli o poszukiwaniu fabuły na­pisanej przez życie, [w:] Antologia reportażu polskiego w opracowaniu szkolnym, oprac. K. Heska-Kwaśniewicz, B. Zeler, Katowice, s. 5-17.

J. Jarzębski, 2008, Poza granice reportażu, [w:] „Życie jest z przenikania...”

Szkice o twórczości Ryszarda Kapuścińskiego, opra. B. Wróblewski, War­szawa, s. 67-73.

1. Jenny, 1988, Strategia formy, tłum. K. i J. Faliccy, „Pamiętnik Literacki”

LXXIX, z. 1, s. 265-295.

R. Kapuściński, 2000, Skacząc przez kałuże, [w:] tegoż, Imperium, Warsza­wa, s. 185-195.

K. Kąkolewski, 1984, Wańkowicz krzepi. Wywiad - rzeka, Lublin.

K. Kąkolewski, 1992, Reportaż, [w:] Słownik literatury polskiej XX wieku, Wrocław-Warszawa-Kraków, s. 930-935.

Kognitywne podstawy języka i językoznawstwa, 2001, red. E. Tabakowska, Kraków.

J. Litwin, 1989, Język i styl polskiego reportażu (na materiale z lat 1945-1975), Rzeszów.

A. Magdoń, 2000, Reporter i jego warsztat, Kraków.

M. R. Mayenowa, 2000, Tekst literacki pisany jako monolog a innorodne struk­

tury, [w:] tejże, Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka, wyd. III, Wro­cław-Warszawa-Kraków, s. 280-297.

A. Mikołajczuk, 2003, Reportaż - uobecnienie prawdy o człowieku i świecie, [w:] Praktyczna stylistyka nie tylko dla polonistów, red. E. Bańkowska, A. Mikołajczuk, Warszawa, s. 221-267.

A. Mikołajczuk, 2004, Punkt(y) widzenia w reportażu. Od etymologii na­zwy do tworzywa gatunku, [w:] Punkt widzenia w tekście i w dyskur­sie, red. J. Bartmiński, S. Niebrzegowska-Bartmińska, R. Nycz, Lublin, s. 113-126.

R. Nycz, 1990, Intertekstualność i jej zakresy: teksty, gatunki, światy, „Pa­miętnik Literacki” LXXXI, z. 2, s. 95-116.

E. Owsiany, 1996, Uleczyć życie (szkic o reportażu), [w:] Abecadło dziennika­rza, red. A. Niczyperowicz, Poznań, s. 19-36.

E. Owsiany, 1998, Chusta Weroniki, [w:] Antologia reportażu polskiego w opra­cowaniu szkolnym, oprać. K. Heska-Kwaśniewicz, B. Zeler, Katowice, s. 258-268.

W. Pisarek, 2008, O twórczości Ryszarda Kapuścińskiego w związku z ewen­tualnym postępowaniem o nadanie mu tytułu Professor honoris causa Republicae Polonicae, [w:] „Życie jest z przenikania...” Szkice o twórczości Ryszarda Kapuścińskiego, oprac. B. Wróblewski, Warszawa, s. 13-23.

P. Pytlakowski, 2001, Przepraszam, odchodzę, „Polityka” 11.08.2001, nr 32, s. 72-73.

A. Rejter, 2000, Kształtowanie się gatunku reportażu podróżniczego w per­spektywie stylistycznej i pragmatycznej, Katowice.

P. Stockwell, 2006, Poetyka kognitywna. Wprowadzenie, Kraków.

M. Szulczewski, 1976, Reportaż publicystyczny, [w:] tegoż, Publicystyka. Pro­blemy teorii i praktyki, Warszawa, s. 103-107.

W. Tomasik, 1992, Od Bally’ego do Banfield (i dalej). Sześć rozpraw o „mowie pozornie zależnej”, Bydgoszcz.

58

AGNIESZKA MIKOŁAJCZUK

M. Wojtak, 2004, Reportaż - informacja zobrazowana, [w:] tejże, Gatunki pra­sowe, Lublin, s. 268-303.

K. Wolny, 1996a, Reportaż - jak go napisać? Poradnik dla słuchaczy studiów dziennikarskich, Rzeszów.

K. Wolny, 1996b, Reportaż. Między literaturą a publicystyką, [w:] Dziennikar­stwo i świat mediów, red. Z. Bauer, E. Chudziński, Kraków, s. 173-180.

K. Wyka, 1989, Pogranicze powieści, wyd. III, Warszawa.

B. Zeler, 1998, Reportaż - gatunek pogranicza, [w:] Antologia reportażu pol­skiego w opracowaniu szkolnym, oprac. K. Heska-Kwaśniewicz, B. Zeler, Katowice, s. 18-23.

ANEKS I

I. Ewa Owsiany, Chusta Weroniki, [w:] Antologia reportażu polskie­go w opracowaniu szkolnym, wybór, wstęp i opracowanie dydaktyczne Krystyna Heska-Kwaśniewicz, Bogdan Zeler, Katowice 1998, s. 258- 268.

Nie chciała oclić samochodu. Miał podejrzane dokumenty. Wskazano ją wła­ściwemu człowiekowi. Nazajutrz czekał na nią pod drzwiami jej mieszkania na piętnastym piętrze jej wieżowca.

Pamięta: dwumetrowy chłop w kominiarce, tylko oczy wycięte, w rękach po­jemnik. Nie miała odwrotu. Momentalnie stanęła w ogniu. Naga. Ubranie znikło, plastikowe okulary stopiły się, ratując wzrok (na szczęście założyła je przed wyj­ściem). W twarzy buzował pożar.

Dziś w resztkach słońca na ławce przed portiernią Szpitala Chirurgii Plastycz­nej w Polanicy Zdroju wyciąga z kosmetyczki zdjęcia, z którymi chyba nie może się rozstać:

* Tak wyglądałam.

Z obawą zerkam przez ramię. Coś, co może się przyśnić wytrawnemu twórcy horrorów. Monstrum. Pałuba pozbawiona brwi, nosa, warg.

* Zawieziono mnie do miejscowej lecznicy - opowiada była celniczka, skwapli­wie chowając fotografie. - Tam uratowali mi życie i... nic więcej - mówi z błyskiem w oku. - Kazali żyć bez twarzy. Odesłali z receptą na maskę do protezowni. Cudem trafiłam tutaj. Gdyby nie Polanica i profesor Kobus...

Miała już kilkanaście operacji.

Trwa to miesiącami.

Najpierw ratowano szyję. Teraz fragmencik po fragmenciku jej twarz się re­konstruuje. Meszek brwi przesiedlonych z czubka głowy już wschodzi na swoim miejscu. Z ręką przyszytą do brody czekała trzy tygodnie, aż skóra podcięta na przedramieniu przyrośnie do twarzy.

Nos stworzono podobnie. Przez wiele dni i nocy pani N chodziła, jadła, spała, z raną po nosie wtuloną w podniesione i unieruchomione ramię. Gdy odpowiednio wymodelowany płat skóry przyrósł, gdzie trzeba, odcięto go od ręki. Oto blizna.

* Jakoś spokojnie to przeszłam - wyznaje celniczka, dźwigając się z ławki, bo już czas wracać na oddział. - Jak się tu dostałam, już byłam szczęśliwa - stwierdza bez śladu przesady. - I wszystkiemu, co robią ze mną, bezgranicznie wierzę. [...]

PRAGMATYCZNO-STYLISTYCZNE PERSPEKTYWY ANALIZY REPORTAŻU 59

1. Ryszard Kapuściński, Skacząc przez kałuże, [w:] tegoż, Impe­rium, Warszawa 2000, s. 185-195.

Jak masz na imię?

Tania.

A ile masz lat?

Za dwa miesiące skończę dziesięć.

Co teraz robisz?

Teraz? W tej chwili? Bawię się.

A jak się bawisz?

Przeskakuję kałuże.

I nie boisz się, że wpadniesz pod samochód?

Przecież tu żaden samochód nie przejedzie!

Tania ma rację. Od wczoraj zelżał mróz, w południe jest nawet dwa stopnie ciepła i całe miasto pogrąża się w błocie. Miasto Jakuck, prawdziwy syberyjski Kuwejt, stolica przebogatej, leżącej na złocie i diamentach republiki. Połowa tych wszystkich diamentowo-brylantowych cudów, którymi zdobią się bogate panie na całym świecie albo które można oglądać na wystawach sklepów jubilerskich No­wego Jorku, Paryża i Amsterdamu, pochodzi właśnie z Jakucji (nie mówiąc o dia­mentach, których używa się przy wierceniach geologicznych i skrawaniu metali).

Tania ma bladą twarzyczkę. Zimą ciągle tu ciemno, a nawet kiedy pokaże się słońce, nie czuje się, żeby ono grzało, świeci jasno, razi w oczy, ale jest dalekie i chłodne. Dziewczynka ubrana jest w przykusy płaszcz w dużą zielonobrązową kratę. Trudno, przecież nie można mieć co roku nowego płaszcza. Skąd by mama wzięła na to pieniądze? A nawet gdyby miała tyle pieniędzy - Tania uśmiecha się marzycielsko - to kto będzie stać w kolejkach i czekać, aż do Jakucka przywiozą płaszcze dokładnie dla dziesięcioletnich dziewczynek? W dodatku tak szczupłych i wysokich.

Tania to wszystko bardzo dorośle rozważa i osądza.

Tak samo ze skakaniem przez kałuże. Skakać trzeba tak dokładnie i celnie, żeby nie wpaść do wody i nie zamoczyć butów, bo skąd wziąć buty na zmianę?

Pewnie, zgadzam się, w dodatku mogłabyś się zaziębić i dostać grypy.

Zaziębić się?, zdumiewa się dziewczynka, teraz, kiedy już topnieją lody i robi się ciepło? Ty pewnie nie wiesz, co to jest prawdziwe zimno.

I mała Sybiraczka patrzy z wyraźną, choć dyskretną wyższością na człowie­ka, który jest już starszy, ale zdaje się nie mieć pojęcia, co to jest wielki mróz. [...]

1. Piotr Pytlakowski, Przepraszam, odchodzę, „Polityka”, nr 32, 11.08.2001, s. 72-73 (współpraca: Agnieszka Bartosiak; zdjęcie: Sta­nisław Ciok).

Im więcej mówiono o Jedwabnem, tym częściej wspominano o człowieku, który rządzi tym miasteczkiem. Ale rozgłos wokół jego osoby wywoływał niechętne reakcje miejscowych. Uznali, że burmistrz zdradził tych, którzy go wybrali, a przystał do tych, co szkalują. Godlewski wolałby pewnie, aby było jak dawniej: o Jedwabnem cisza, a on spokojnie wypełnia obowiązki. Ale historia upomniała się o swoje.

60

AGNIESZKA MIKOŁAJCZUK

Krzysztof Godlewski, inżynier elektronik, lat 46, żonaty, troje dzieci (syn studiu­je na warszawskiej politechnice, córka uczy się w liceum, najmłodszy syn w gim­nazjum), burmistrz Jedwabnego od 9 lat, zapowiedział, że poda się niebawem do dymisji. - To była decyzja chwili, nerwy puściły - wyjaśnia. Zdenerwował się, kiedy zrozumiał, że ludzie z Jedwabnego - i to nie tzw. szarzy obywatele, ale radni - chcą uciec od prawdy, nie zgadzają się na próby wyjaśnienia faktów i wybierają emocje. Godlewski nie chce wchodzić w szczegóły. - Mniejsza jak było. Oświad­czyłem, iż odejdę. Więc odejdę, innego wyjścia nie ma.

- Odchodzi, bo go naobrażali - twierdzi zastrzegający anonimowość miesz­kaniec Jedwabnego i pyta: - Jak długo honorowy człowiek może znosić plugawe oszczerstwa?

Nazywano go żydowskim pachołkiem, zarzucano, że bierze pieniądze od Ży­dów. Dostawał anonimy podpisywane przez tzw. prawdziwych Polaków. A kiedy na sesji rady stanęła sprawa wyasfaltowania drogi prowadzącej do pomnika upa­miętniającego miejsce kaźni z 1941 r., burmistrz usłyszał, że chce budować drogę dla Żydów. Wtedy właśnie puściły mu nerwy. Zapowiedział dymisję. [...]

ANEKS II

„Wartość reportażowa” wybranych środków językowych

1. Odautorska narracja pierwszoosobowa:

* potwierdzenie obecności autora na miejscu zdarzeń - w roli obserwatora, komenta­tora lub współuczestnika;
* bezpośrednie wyrażanie autorskiego punktu widzenia (subiektywizm doznań, wrażeń, obserwacji i przemyśleń).

1. Dialogi i mowa niezależna:
2. wypowiedzi bohaterów (w tym też autora jako uczestnika zdarzeń):

* prezentacja różnych punktów widzenia, a więc także różnych argumentów, dająca wrażenie obiektywizmu w przedstawianiu świata;
* subiektywizm autora widoczny w doborze i układzie cudzych wypowiedzi wprowa­dzanych do tekstu;
* unaocznienie przed odbiorcą elementów przedstawianej sytuacji bez ingerencji nar­ratora, w sposób jakby bezpośrednio dany - odbiorca staje obok reportera i wraz z nim przysłuchuje się bohaterom;
* w dialogu z udziałem reportera - uwypuklenie postaci autora jako inicjatora roz­mowy i głównego bohatera prezentowanego świata;
* charakterystyka pośrednia postaci:
* elementy kolokwialnej warstwy języka potocznego jako znak codziennej mowy zwykłych ludzi;
* słownictwo specjalistyczne i szablony językowe jako sygnał zajmowanego przez rozmówcę stanowiska (np. burmistrza, celniczki) lub wykonywanego zawodu czy obycia z jakąś dziedziną wiedzy w wyniku zintensyfikowanych doświadczeń (np. pacjentki szpitala chirurgii plastycznej);
* słownictwo wartościujące (z ocenami konotowanymi lub bezpośrednio wpisanymi w znaczenie słów) wyrażające ocenę świata z punktu widzenia różnych postaci;

PRAGMATYCZNO-STYLISTYCZNE PERSPEKTYWY ANALIZY REPORTAŻU 61

1. „wysepki narracyjne" w mowie niezależnej (narracja odautorska wpleciona

w ciąg cudzej wypowiedzi, np.: - mówi z błyskiem w oku -, - zdumiewa się dziew­czynka -, - twierdzi zastrzegający anonimowość mieszkaniec Jedwabnego -):

* informowanie o podmiocie cytowanej wypowiedzi, jego zachowaniu, wyglądzie, uczuciach, będące odautorskim komentarzem;
* założenie istnienia odbiorcy, który nie jest bezpośrednim obserwatorem zdarzeń i oczekuje od narratora niezbędnych wyjaśnień, dopowiedzeń lub choćby sygnałów jego obecności.

1. Mowa pozornie zależna:

* przyjęcie przez narratora obcego punktu widzenia i przez to oglądanie sytuacji jakby od wewnątrz (z wszelkimi ograniczeniami i możliwościami wynikającymi z wejścia w cudzą skórę); prezentacja cudzego sposobu widzenia i odczuwania świata;
* uwiarygodnienie przedstawianych przeżyć i sądów bohaterów;
* gra z czytelnikiem, któremu reporter daje prawo wyboru i od którego wymaga ak­tywności w dochodzeniu do sensu wypowiedzi przez identyfikację różnych głosów.

1. Mowa zależna:

* wtórna relacja narażona na zniekształcenia interpretacji (szczególnie podatna na stereotypowe sądy i uprzedzenia, generalizacje niemające oparcia w rzeczywisto­ści), ale też pozwalająca na wprowadzenie odautorskiego komentarza do przedsta­wianych zdarzeń;
* zaangażowanie w sytuację komunikacyjną trzech uczestników: 1) bohatera, 2) re­portera jako słuchacza, interpretatora i sprawozdawcy, 3) czytelnika - odbiorcy tekstu.

1. Formy czasu teraźniejszego w narracji odautorskiej:

* przybliżenie akcji czytelnikowi, który staje się bezpośrednim obserwatorem zda­rzeń;
* technika fotograficzna, czyli utrwalanie chwili, wspomagające plastyczne przed­stawianie świata.

1. Formy czasu przeszłego w narracji odautorskiej:

* naturalny sposób relacjonowania zdarzeń, które od narratora dzieli dystans czaso­wy, ale które mają zwykle istotny wpływ na teraźniejszość autora i odbiorcy.

1. Formy nieokreślone czasownika:
2. formy osobowe nieokreślone na -no, -ono, -to:

* relacja o zdarzeniach z przeszłości, których podmiot pozostaje odsunięty w tło lub zupełnie ukryty, a na plan pierwszy wysuwa się jako najistotniejsze samo działa­nie;
* sygnalizowanie nie potocznego, lecz raczej oficjalnego podejścia do opisywanych faktów, z wyraźnym zaznaczeniem dystansu narratora i próbą zobiektywizowania relacji;

1. formy osobowe nieokreślone na się:

* relacja o działaniach, które mogą być zasługą każdego, dlatego podmiot pozostaje tu uogólniony, niesprecyzowany, niezindywidualizowany, a więc typowy;
* przydatne w obrazowaniu doświadczeń zbiorowych społeczności;

62

AGNIESZKA MIKOŁAJCZUK

1. formy trzeciej osoby liczby mnogiej użyte w znaczeniu nieokreślonym:

* nazywanie działań osób bliżej nie sprecyzowanych, traktowanych jako inni, obcy, wyłączonych poza grupę, z którą utożsamia się narrator czy bohaterowie;
* często (choć nie zawsze) przypisywanie tym działaniom oceny negatywnej jako na­rzucanym grupie lub jednostce z zewnątrz.

1. Zdania pojedyncze nierozwiniete (lub słabo rozwinięte) i równoważniki zdań:

* uwiarygodnienie sprawozdania przez upodobnienie jego budowy składniowej do języka mówionego;
* ekspresja i budowanie napięcia przez zastosowanie ascetycznej formy wyrazu;
* dynamizm obrazowania.

1. Zdania z podmiotem domyślnym:

* zatrzymanie w centrum uwagi obiektu wprowadzonego wcześniej w zasięg świado­mości odbiorcy.

1. Zdania rozwinięte, wzbogacone o okoliczniki czasu i miejsca oraz przydawki:

* precyzyjne określanie czasu i miejsca zdarzeń (dokumentaryzm);
* dążenie do autentyzmu i wiarygodności w przedstawianiu różnych aspektów opisy­wanej sytuacji;
* obrazowość w prezentacji bohaterów i scenerii;
* spowolnienie dynamiki przedstawienia.

1. Zdania złożone podrzędnie z rozwijającymi, przyczynowymi, skutkowymi, przydawkowymi itp,:

* refleksyjność i logiczna argumentacja w komentarzu odautorskim;
* wyrażanie sądów i opinii autora oraz bohaterów, a przez to prezentacja różnych punktów widzenia świata.

1. Nazwy własne, tytuły godnościowe, określenia zajmowanych przez bohate­rów stanowisk:

* identyfikacja i zewnętrzna charakterystyka osób, miejsc, instytucji współtworzą­cych świat przedstawiony reportażu;
* dążenie do uwiarygodnienia i dokumentaryzacji opisu;
* symbolizowanie związanych z określanymi przez nazwy własne desygnatami cech, idei, wyobrażeń i przywoływanie konotowanych przez nie ocen (np. pozytywne sko­jarzenia: Paryż, Nowy Jork, Amsterdam - luksus, bogactwo, nowoczesność; nega­tywne skojarzenia: Jakuck, Syberia - zimno, cierpienie, nędza; Jedwabne, tzw. prawdziwy Polak - antysemityzm);
* indywidualizacja postaci przez podanie jej imienia i nazwiska;
* depersonalizacja i deprecjonalizacja, czyli obniżenie rangi postaci w stosunku do rangi nadawcy - w ograniczeniu się do podania samego nazwiska (w tekstach mowy codziennej i oficjalnej).

1. Słownictwo bezpośrednio lub pośrednio wartościujące w narracji i komenta­rzach odautorskich:

* derywaty ekspresywno-deminutywne - pozytywna ocena bohatera z punktu wi­dzenia narratora;

PRAGMATYCZNO-STYLISTYCZNE PERSPEKTYWY ANALIZY REPORTAŻU 63

* kontrastowe zestawienia nazw należących do pól semantycznych reprezentujących biegunowo różne wartości (bogactwa - nędzy, piękna - brzydoty, prawdy - fałszu, dobra - zła, zdrowia - choroby) - ujawnianie sprzecznych ocen i odmiennych po­glądów na świat, m.in. ukazywanie autorskiego światopoglądu oraz umożliwianie czytelnikowi wyboru.

1. Wyrazy odsyłające do świata reporterskiego spotkania z bohaterami:

* zaimki wskazujące (np. tu, teraz, oto, tak) - unaocznienie opowieści i opisu oraz włączenie czytelnika w świat reportażu przez zaangażowanie wyobraźni odbiorcy, uzupełniającej jego (nie)wiedzę o kontekście sytuacyjnym wypowiedzi;
* określenia czasu zrelatywizowane do czasu narracji (np. dziś, jutro, wczoraj, nie­dawno) - zakotwiczenie odbiorcy w czasie reporterskiej opowieści.

1. Wyrazy, zwroty, wyrażenia, frazy w użyciu metaforycznym (przenośnie, po­równania, metonimie i in.):

* obrazowość, plastyczność przekazu;
* kreatywność w oddaniu tła, nastroju, pogłębionej charakterystyce postaci i inter­pretacji prezentowanych faktów;
* subiektywne spojrzenie na świat, oryginalność, odzwierciedlenie wrażliwości i ta­lentu autorskiego;
* indywidualizacja języka i wcielanie w tekście kategorii piękna;
* dostarczanie odbiorcy bodźców estetycznych, niekiedy także zaspokajanie jego po­trzeb ludycznych.

Pragmatic-Stylistic Perspectives of a Reportage Analysis

Summary

Based on defining the meanings of terms: genre, style, text, the article presents selected aspects of analysis of texts understood as exemplification of the analyzed genre. Thus the answer is sought to the question about linguistic ways to make the reporter and the reader of the report present in the text. An analysis of selected fragments of texts by Ewa Owsiany, Ryszard Kapuściński and Piotr Pytlakowski leads to indication in the reportage stylistics such linguistic means which serve signalization and realization of intended by the author utterance functions, creation of typical of the genre qualities of the senders, recipients and their inter-relation, as well as spectacular presentation of the topic. Consequently, it allows to specify genre qualities of the reportage more precisely.

Trans. M. Kołodzińska

Anna Dunin-Dudkowska

(Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin)

STRUKTURA I STYLISTYKA AKTU NOTARIALNEGO

Akt notarialny, poza nielicznymi opracowaniami cząstkowymi1, nie cieszył się dotychczas zainteresowaniem językoznawców. Pojęcia „akt notarialny”, „forma aktu notarialnego” lub „forma notarialna” funk­cjonują w tekstach prawnych i prawniczych2, ale w żadnym z nich nie pojawia się ich eksplicytna definicja3. Znajdują się tam jedynie stwier­dzenia określające przedmiot aktu notarialnego, mówiące, iż jest to czynność prawna lub oświadczenie woli, składające się na czynność prawną. Zachowanie formy notarialnej wynika z mocy ustaw praw­nych lub z woli stron. Wynikiem takiego trybu działania jest sporzą­dzenie dokumentu urzędowego - aktu notarialnego.

W słownikach języka polskiego i encyklopediach zamieszczone są zbliżone definicje aktu notarialnego4. Podobnie brzmiałyby definicje kognitywne5 powyższych pojęć. Genologiczna definicja aktu notarial-

1 Por. artykuł notariusza i językoznawcy W. Kwarcińskiego, Pragmatycznojęzykowa analiza wzorca tekstowego aktów notarialnych, [w:] Język w urzędach i w sądach, red. M.T. Lizisowa, Kraków 2006, oraz rozprawa E. Malinowskiej, Wypowiedzi administracyjne - struktura i pragmatyka, Opo­le 2001.

2 J. Florkowski, B. Tymecki, Prawo o notariacie z komentarzem, Warszawa 1993.

3 Por. E. Drozd, Forma aktu notarialnego, [w:] I Kongres Notariuszy Rze­czypospolitej Polskiej. Księga pamiątkowa, Poznań 1993, s. 7-34.

4 Uniwersalny słownik języka polskiego pod red. S. Dubisza (Warszawa 2003) podaje, iż akt notarialny to „dokument sporządzony i podpisany przez notariusza, stwierdzający, że jakaś czynność prawna została dokonana, np. kupno, sprzedaż, zamiana, darowizna”, zaś Nowa encyklopedia powszechna informuje, że jest to „dokument sporządzony przez notariusza (osobę zaufa­nia publicznego) w formie określonej przez przepisy prawa i stwierdzający treść czynności prawnej; niektóre czynności prawne (np. przeniesienie włas­ności nieruchomości) muszą zostać dokonane w formie aktu notarialnego pod rygorem nieważności” (por. Nowa encyklopedia powszechna, t. I, red. B. Petrozolin-Skowrońska, Warszawa 1995).

5 Na temat definicji kognitywnej por. J. Bartmiński, Definicja kognitywna jako narzędzie opisu konotacji słowa, [w:] Konotacja, red. J. Bartmiński, Lu­blin 1988, s. 169-183.

STRUKTURA I STYLISTYKA AKTU NOTARIALNEGO

65

nego, obejmująca cztery aspekty wzorca, oznacza natomiast tekst wie­losegmentowy, którego intencją jest zmiana rzeczywistości pozajęzykowej; przedstawia on wyimkowy obraz świata, odnoszący się do sfery materialnej i chroni wartości tego świata, głównie związane z prawem własności, a w aspekcie stylistycznym wyróżnia się normatywnym i bezosobowym punktem widzenia, który w sposób precyzyjny i stan­dardowy wyraża intencje nadawcy. Wzorzec gatunkowy nie jest zjawi­skiem stałym. Pod wpływem dynamizmu procesów komunikacyjnych występuje w formie zbioru wariantów tworzących:

1. wzorzec kanoniczny (zawierający trwałe wyznaczniki struktu­ralne, pragmatyczne i stylistyczne, które decydują o tożsamości dane­go gatunku);
2. wzorce alternacyjne (będące przekształceniami wzorca kano­nicznego, polegające na redukcji składnika, jego wymianie, kontaminacji struktur; przekształceniom tym może towarzyszyć zmiana po­tencjału illokucyjnego, obrazu świata lub kształtu stylistycznego);
3. wzorce adaptacyjne (czerpiące z innych gatunków); wzorce ada­ptacyjne z reguły nie występują w zrytualizowanych gatunkach praw­nych czy urzędowych6.

W aspekcie strukturalnym akt notarialny jest gatunkiem o sztyw­nej strukturze wielosegmentowej, obejmującej ramę tekstową, któ­ra stanowi inicjalną i finalną część tekstu, oraz część zasadniczą, wymienną, będącą odzwierciedleniem realizowanej czynności praw­nej. Główny segment zbudowany jest z autonomicznych tekstów re­prezentujących „pożyczki” gatunkowe. Są one zorganizowane według schematów typowych dla poszczególnych gatunków wypowiedzi, ko­respondujących z realizowanymi czynnościami prawnymi, np. zgod­nie z wzorcem umowy, testamentu, pełnomocnictwa czy protokołu. Są to adaptacyjne warianty tych gatunków, zmodyfikowane pod kątem wymogów formalnych i merytorycznych aktu notarialnego. Zmieniają one kontekst życiowy „pożyczonych” gatunków, pojawiając się w no­wej sytuacji komunikacyjnej. Analiza genologiczna musi zatem zostać przeprowadzona „szkatułkowo”, tzn. zarówno na poziomie organiza­cji ramy tekstowej (wspólnej dla wszystkich aktów notarialnych), jak i na poziomie organizacji części wewnętrznej (zasadniczej), zróżnico­wanej w zależności od gatunku typowego dla danej czynności. Sche­mat struktury globalnej aktu notarialnego w wariancie kanonicznym7 przedstawia się w następujący sposób:

6 Na temat analizy genologicznej oraz aspektów i wariantów wzorca ga­tunkowego por. m.in. M. Wojtak, Wyznaczniki gatunku wypowiedzi na przy­kładzie tekstów modlitewnych, „Stylistyka” 1999, nr VIII, s. 105-117; M. Woj­tak, Gatunki prasowe, Lublin 2001.

7 M. Wojtak wyróżnia wariant kanoniczny wzorca gatunkowego, który za­wiera elementy typowe gatunku, warianty alternacyjne, będące modyfika­cjami danego gatunku oraz warianty adaptacyjne, zbliżone do innych gatun­

66

ANNA DUNIN-DUDKOWSKA

1. RAMA TEKSTOWA:

POCZĄTEK: komparycja, obejmująca nr repertorium, tytuł: AKT NO­TARIALNY, datę i miejsce, nazwisko notariusza i jego dane teleadresowe, dane osobowe uczestników);

ZAKOŃCZENIE: informacja o pobranych opłatach, formuła o odczy­taniu, przyjęciu i podpisaniu aktu, podpisy uczestników, podpis i pie­częć notariusza.

1. CZĘŚĆ GŁÓWNA (TEKSTY SKŁADOWE):

SCHEMAT A (UMOWA ZAKUPU NIERUCHOMOŚCI):

POCZĄTEK: tytuł oraz oświadczenia woli o sprzedaży/zakupie nieru­chomości;

SZCZEGÓŁY TRANSAKCJI: oświadczenie o stanie nieruchomości, przedłożone dokumenty, cena sprzedaży, data wydania etc.; ZAKOŃCZENIE: informacja o tym, kto ponosi koszty sporządzenia aktu, pouczenia notariusza oraz wniosek wieczystoksięgowy.

SCHEMAT В (UMOWA SPÓŁKI Z O.O.):

POCZĄTEK: tytuł oraz oświadczenie woli o zawiązaniu spółki z o.o.; SZCZEGÓŁY: informacje dotyczące urządzenia i funkcjonowania spółki; ZAKOŃCZENIE: informacja o tym, kto ponosi koszty sporządzenia aktu.

SCHEMAT C (SPÓŁKA AKCYJNA):

POCZĄTEK: tytuł oraz oświadczenie woli o zawiązaniu spółki akcyj­nej;

SZCZEGÓŁY: informacje dotyczące urządzenia i funkcjonowania spół­ki, uchwalenie statutu;

SCHEMAT Cl (STATUT SPÓŁKI AKCYJNEJ):

POCZĄTEK: tytuł, oświadczenie woli o zawiązaniu spółki akcyjnej; SZCZEGÓŁY: firma i siedziba spółki, przedmiot jej działalności, czas trwania spółki, wysokość kapitału zakładowego i kwota wpłacona przed zarejestrowaniem na poczet kapitału zakładowego, wartość no­minalna akcji i ich liczba, informacja o liczbie i rodzaju akcji (imienne, na okaziciela) oraz związanych z nimi uprawnieniami, nazwa założy­cieli oraz organy spółki;

ZAKOŃCZENIE: informacja, o zastosowaniu przepisów Kodeksu spółek handlowych, informacja o tym, kto ponosi koszty sporządzenia aktu.

SCHEMAT D (PEŁNOMOCNICTWO):

POCZĄTEK: tytuł oraz oświadczenie woli o wyznaczeniu pełnomocnika; SZCZEGÓŁY: określenie rodzaju i zakresu pełnomocnictwa; ZAKOŃCZENIE: informacja o tym, kto ponosi koszty sporządzenia aktu.

ków (M. Wojtak, Gatunki prasowe, op.cit., s. 18). Por. także pojęcie struktury podstawowej w: J. Mazur, Styl i tekst w aspekcie pragmatycznym, „Socjolingwistyka” 1990, IX.

STRUKTURA I STYLISTYKA AKTU NOTARIALNEGO

67

SCHEMAT E (TESTAMENT):

POCZĄTEK: tytuł oraz oświadczenie woli o powołaniu do spadku; ZAKOŃCZENIE: informacja o tym, kto ponosi koszty sporządzenia aktu.

SCHEMAT F (PROTOKÓŁ):

POCZĄTEK: tytuł, otwarcie zgromadzenia, przyjęcie porządku obrad, stwierdzenie jego ważności i zdolności do podejmowania uchwał; SZCZEGÓŁY: treść uchwał i wyniki głosowania;

ZAKOŃCZENIE: zamknięcie obrad, informacja o dołączonych doku­mentach, informacja o tym, kto ponosi koszty sporządzenia aktu.

Schemat ten wykazuje, że zarówno akt notarialny jako całościo­wa struktura, jak i jego części zasadnicze, funkcjonujące na podsta­wie mechanizmu substytucji8, zbudowane są w analogiczny sposób. W obydwu tych segmentach występują warianty kanoniczne i alternacyjne wzorca.

Struktura wzorca kanonicznego aktu notarialnego obejmuje zatem następujące segmenty:

1. numer repertorium A (przedstawiany za pomocą cyfr numer czynności notarialnej w danym roku kalendarzowym);
2. tytuł: AKT NOTARIALNY (pisany wielką literą i/lub pogrubio­nym drukiem);
3. informacje teleadresowe notariusza;
4. informacje personalne osób uczestniczących w akcie notarial­nym;
5. sposób, w jaki notariusz ustalił tożsamość uczestników;
6. śródtytuł (nazwa gatunku czynności prawnej, pisana wielką literą i/lub pogrubionym drukiem, np. TESTAMENT);
7. oświadczenie woli stawających i inne oświadczenia, zobowiąza­nia, postanowienia, informacje, podporządkowane intencji podstawowej;
8. informacje o wysokości opłat i podatków;
9. stwierdzenie o odczytaniu, przyjęciu i podpisaniu aktu nota­rialnego;
10. podpisy uczestników aktu notarialnego;
11. podpis notariusza9.

8 Por. strukturę tekstów sylwicznych, w których część główna realizuje różne typy schematów tekstów składowych (por. M. Wojtak, Styl w perspekty­wie struktury tekstu (wybrane zagadnienia na przykładzie tekstów sylw), [w:] Styl a tekst, red. S. Gajda, M. Balowski, Opole 1996, s. 178-179).

9 Na oryginałach aktów notarialnych widnieją jedynie podpisy stawają­cych i notariusza. Oryginały te znajdują się w archiwach notariuszy i nikt poza notariuszem nie jest uprawniony do dostępu do nich (w sporadycznych wypadkach mogą mieć do nich wgląd sądy). Pieczęcie notariusza (prostokąt­na na górze pierwszej strony wypisu i oficjalna pieczęć z godłem państwo­wym na końcu oraz na każdej stronie dokumentu) pojawiają się jedynie na wypisach aktów notarialnych, które są dokumentami publicznymi, wydawa­nymi zainteresowanym stronom.

68

ANNA DUNIN-DUDKOWSKA

Segmenty 1-5 to elementy inicjalne ramy tekstowej, segmenty 6 i 7 stanowią część zasadniczą aktu notarialnego, a segmenty 8-11 to delimitacje finalne. Warianty alternacyjne obejmują wszelkie elemen­ty dodatkowe, które mogą zostać zawarte w treści aktu notarialnego z mocy prawa lub na życzenie uczestników. Należą do nich: informacje o pełnomocnictwach, dodatkowe oświadczenia, informacje o tłuma­czeniu aktu na język obcy. Elementy finalne są stałe i ulegają jedynie bardzo nieznacznym modyfikacjom (substytucja elementów zindywi­dualizowanych, wzmianka o tłumaczu przysięgłym).

W aspekcie stylistycznym akt notarialny jest tekstem oficjalnym, plasującym się w ramach stylu urzędowego, zarówno w odmianie urzędowo-kancelaryjnej, jak i urzędowo-prawnej10 11. Wykładnikami tego stylu są następujące środki językowe:

* formuły i terminy specjalistyczne, silnie rozbudowane konstrukcje składniowe, częste struktury nominalne i konstrukcje analityczne;
* ujęcie tekstu w formie paragrafów i punktów (dla uzyskania większej przejrzystości oraz umożliwienia odsyłania do innych frag­mentów tekstu);
* wyraźne sygnały początku i końca, paralelizmy składniowe oraz powtórzenia leksykalne, wyrażenia metatekstowe typu: zwany dalej..., o którym mowa w par. ...

Notariusz zobowiązany jest do stosowania nomenklatury praw­niczej, lecz jednocześnie zobligowany jest do wyrażenia treści aktu w sposób zrozumiały dla jego uczestników, którzy najczęściej nie są prawnikami. Rama tekstowa aktu notarialnego wyrażona jest w sty­lu urzędowo-kancelaryjnym, część zasadnicza może nosić znamiona stylu urzędowo-prawnego12. Do charakterystycznych cech obydwu odmian tego stylu należy zaliczyć jednoznaczność, dokładność i pre­cyzyjność. Pojawiają się w nich stałe formuły językowe i powtórzenia, przy braku synonimii dla wyeliminowania wieloznaczności. Szablonowość konstrukcji wzmagana jest poprzez wyliczenia elementów para­lelnych i intertekstualne odwołania do innych tekstów (aktów praw­nych, dokumentów). Segmentacja tekstu wspierana jest przez użycie dwóch tytułów, zastosowanie paragrafów, punktów i podpunktów.

10 Por. M. Wojtak, Styl urzędowy, [w:] Współczesny język polski, red. J. Bartmiński, Lublin 2001, s. 155; E. Malinowska, Styl urzędowy, [w:] Prze­wodnik po stylistyce polskiej, red. S. Gajda, Opole 1995, s. 431-448.

11 Por. M. Wojtak, O stylowym wariancie języka na przykładzie tekstów urzędowych, [w:] Systematyzacja pojęć w stylistce, red. S. Gajda, Opole 1992, s. 142. Por. także: M. Wojtak, Elementy stylu urzędowego w Ortylach magde­burskich, „Język polski” 1988, z. 4-5 oraz W. Kuraszkiewicz, Formuły przy­sięgi w rotach sądowych XIV-XVI wieku, [w:] tegoż, Polski język literacki. Stu­dia nad historią i strukturą, Warszawa-Poznań 1986.

12 Por. akt założenia spółki handlowej, a zwłaszcza statut spółki akcyjnej zamieszczony w umowie spółki, który jest dokładnym przytoczeniem posta­nowień Kodeksu spółek handlowych.

STRUKTURA I STYLISTYKA AKTU NOTARIALNEGO

69

Eksponowane miejsce w delimitacji początkowej zajmują określenia temporalno-przestrzenne (w niektórych aktach z dokładnością do mi­nuty). Funkcję sygnałów delimitacyjnych pełnią dane liczbowe, sym­bole literowe, formuły zapowiadające wyliczanie (... stawili się:..., do aktu przedłożono:...). Nie występują wyrażenia kolokwialne, potocz­ne i ekspresywne, co podnosi stopień oficjalności tekstu. Dominuje terminologia specjalistyczna, głównie prawno-ekonomiczna. Nadaw­ca prymarny (uczestnicy aktu notarialnego) i sekundarny (notariusz) występują w obydwu częściach ramy tekstowej13. Obecność obydwu nadawców widoczna jest także w części zasadniczej aktu, w formie oświadczenia woli i pouczeń udzielanych przez notariusza. Uczestnicy aktu pełnią określone role: sprzedającego, kupującego, akcjonariusza, udziałowca, wspólnika, spadkodawcy, darczyńcy, mocodawcy, prze­wodniczącego. Nazwiska osób występują zamiennie z denominatorami ich funkcji, których wykładnikiem są rzeczowniki pospolite pisane wielką literą, np. Przewodniczący, Kupujący, Sprzedający. Nazwiska uczestników aktu notarialnego używane są zawsze w mianowniku, co notariusze tłumaczą dbałością o jednoznaczną identyfikację osób.

Wykładnikiem stylu urzędowego jest także bezosobowość wypo­wiedzi. Ludzie przedstawiani są jako uczestnicy określonej sytuacji, powtarzalnej w ramach obowiązującego prawa. Oczekuje się od nich modelowych zachowań, przewidywanych przez stosowne przepisy prawne. Sporządzanie aktu notarialnego to sytuacja oficjalna, w któ­rej panuje dystans pomiędzy jej uczestnikami. Formuły delimitacji finalnej pochodzą bezpośrednio od notariusza, który dąży do mak­symalnego obiektywizmu i jednolitości przedstawienia okoliczności (w których odbywa się czynność) i osób (które w niej uczestniczą). W części zasadniczej dominuje obiektywna, szczegółowa relacja z do­konanych działań. Narrator jest niewidoczny; nie używa elementów emocjonalnych, wartościujących, ekspresyjnych. Notariusz, mówiąc o sobie, używa najczęściej 3 osoby liczby pojedynczej14. Często poja­wiają się konstrukcje bierne i nieosobowe.

Powtarzalność typowych sytuacji prawnych prowadzi do schematyzacji tekstów. Pierwowzory wzorca aktu notarialnego pojawiły się już w średniowieczu i w ciągu wielu wieków rozwoju notariatu polskiego ulegały ciągłej ewolucji. Pomimo tych zmian akt notarialny pozostaje

13 Na temat pragmatyki aktu notarialnego, w tym złożonej sytuacji nadaw­czo-odbiorczej por. A. Dunin-Dudkowska, Akt notarialny a zróżnicowanie ko­munikacji w sferze administracyjno-prawnej, [w:] Notariat na ziemiach pol­skich w XIX i XX wieku. Ustawodawstwo - Edukacja - Piśmiennictwo, red. S. Piątkowski, K. Skupieński, Radom 2006.

14 W niektórych aktach pojawiają się formy 1 osoby liczby pojedynczej w komparycji aktu, gdy notariusz mówi o tym, w jaki sposób ustalił tożsa­mość stawających. Jednakże w tych samych aktach, w części finalnej ramy tekstowej, mówiąc o sobie, używa 3 osoby liczby pojedynczej.

70

ANNA DUNIN-DUDKOWSKA

jednym z najbardziej konwencjonalnych i zrytualizowanych gatunków urzędowo -prawnych.

Akt notarialny dopuszcza niewielkie odstępstwa od szablonu w aspekcie strukturalnym. W tekście pojawiają się elementy wyma­gane przez przepisy prawa, zatem wykluczona jest dowolność doboru poszczególnych segmentów. Modyfikacje strukturalne wynikają zwy­kle z woli uczestników czynności prawnej, których oświadczenia nota­riusz ma obowiązek uwzględnić w treści tekstu. Chociaż wzorzec ga­tunkowy ma charakter mieszany normatywno-uzualny, świadomość gatunkowa notariusza jest na tyle głęboka, że nawet niezwerbalizowane reguły wzorca znajdują konsekwentne i jednolite odzwierciedlenie we wszystkich tego typu tekstach15.

Silna standaryzacja, która obejmuje szablonowość i formuliczność, należy do najbardziej charakterystycznych cech gatunku. Szablono­wość stanowi dominujący element architektoniki tekstu, a elementy indywidualne dotyczą jedynie ściśle określonego typu informacji i nie wykazują elastyczności strukturalnej. Na uwagę zasługują częste po­wtórzenia, znikoma liczba zaimków, częste użycie grup znominalizowanych. Teksty tego typu cechuje oparta na regułach kohezji i kohe­rencji precyzja, która jest determinowana przez reguły normatywne. Sfera paradoksów16 obejmuje performatywność i deskryptywność (stwierdzenie/potwierdzenie oświadczenia woli, które dokonuje zmia­ny rzeczywistości i informuje o tej zmianie), z elementami dyrektywności i perswazyjności w niektórych realizacjach. Charakterystyczny jest bezosobowy sposób przedstawienia oraz personalizacja informacji zindywidualizowanych dotyczących uczestników aktu i realizowanej czynności, z wykluczeniem wszelkich wykładników subiektywności i emocjonalności. Teksty wykazują dużą stabilność, jednorodność re­jestrów, zestrojenie środków stylistycznych, brak kontrastów między poszczególnymi segmentami. Harmonii stylistycznej podporządkowa­ne są zarówno elementy kliszowane, jak i wypełniające. Gatunek ten, podobnie jak inne gatunki urzędowo-prawne, nie dopuszcza kreatyw­ności autora - ideałem jest sporządzenie materialnego wypowiedzenia jak najbardziej zbliżonego do tekstu mentalnego (odpowiednika wzor­ca normatywnego). Realizacja wypowiedzenia ma na celu spełnienie wymagań zarówno przepisów prawa, jak i zaleceń normatywnych dla

15 Istnieje jedynie kilka współczesnych pozycji zawierających wzory aktów notarialnych dla notariuszy. W redagowaniu aktów pomocne są stosowne kodeksy prawne, lecz największe zasługi w szerzeniu świadomości genologicznej aktów notarialnych mają praktykujący notariusze, którzy przekazują swoją wiedzę i doświadczenia aplikantom i asesorom notarialnym. Dzięki temu dochodzi do silnego utrwalania wzorca tego gatunku, także w partiach nieuregulowanych przepisami.

16 Pojęcie skali paradoksów por. M. Wojtak, Gatunki prasowe, op.cit. i inne prace badaczki.

STRUKTURA I STYLISTYKA AKTU NOTARIALNEGO

71

gatunku, szczególnie w aspekcie strukturalnym. Ich osiągnięcie de­cyduje o skuteczności wypowiedzenia, kwestie zaś lepszej lub gorszej performancji językowej traktowane są jako drugorzędne dla jego war­tości pragmatycznej.

W tekście aktu notarialnego pojawiają się często zdania długie, wie­lokrotnie złożone lub współrzędnie złożone. Inicjalne zdanie komparycji zawiera od 40 do nieograniczonej liczby słów, w zależności od liczby uczestników aktu notarialnego17. Przestawny szyk tego zdania jest ty­powy dla struktur z czasownikiem egzystencjalnym: na początku po­jawiają się okoliczniki czasu i miejsca, w dalszej kolejności czasownik: stawił (stawiła, stawili) się, by w końcu rozwinąć szeregowy podmiot w formie punktów, wyrażony bezspójnikowo, z podaniem szeregu in­formacji o uczestnikach aktu notarialnego. Zdania inicjalne tego typu powiadamiają o występowaniu, pojawieniu się pewnych wydarzeń lub zjawisk18. Pod względem komunikacyjnym odzwierciedlają typowe struktury ze słabo nacechowanym semantycznie czasownikiem eg­zystencjalnym, mieszczącym się w części tematycznej. Pokazują tak­że wzrastający stopień komunikacyjnego dynamizmu następujących po sobie elementów19. Użycie podmiotu szeregowego i zamieszczenie

17 Zabieg prezentacji elementów paralelnych w formie wyliczania umoż­liwia tworzenie długich zdań, które zachowują przejrzystość i umożliwiają jednoznaczne odwoływanie się do poszczególnych osób, składników mająt­kowych, zobowiązań czy obciążeń. Rekordową długość miało zdanie w akcie zredagowanym przez jednego z notariuszy lubelskich, opisujące składniki majątkowe sprzedawanej spółki, zajmujące dwadzieścia cztery strony tekstu. Na temat wpływu długości zdania na stopień trudności jego zrozumienia por. S. Gajda, Język administracyjno-prawny w perspektywie językoznaw­czej i prawoznawczej, [w:] Język - prawo - społeczeństwo, red. E. Malinow­ska, Opole 2004, s. 19-32.

18 Struktura podziału zdania na temat i remat oraz zdań o charakte­rze egzystencjalnym została omówiona m.in. przez T. Dobrzyńską: Tekst, [w:] Współczesny język polski, op.cit. Badaczka uważa, że obok zdań tematyczno-rematycznych istnieją zdania egzystencjalne, które są niepodzielne, „czysto rematyczne”. Określane są one także terminem wprowadzonym przez I. Kowtunową jako zdania „z tematem zerowym”, por. I. Kowtunowa, Poriadok słow i aktualnoje czlenienije priedłożenija, Moskwa 1976. Na temat metatekstowej funkcji zdań egzystencjalnych por. A. Wierzbicka, Dociekania semantyczne, Wrocław 1969. Por. także R. Huszcza, Tematyczno-rematyczna struktura zda­nia w językach różnych typów (Normalny podział tematyczno-rematyczny), [w:] Tekst w kontekście. Zbiór studiów, red. T. Dobrzyńska, Wrocław-Warszawa-Kraków 1990, s. 55-96 oraz R. Huszcza, Czy istnieją zdania czysto rematyczne?, [w:] Tekst w kontekście..., op.cit., s. 97-104. Badacz odpowiada twierdząco na powyższe pytanie, dodając, iż zdania czysto rematyczne repre­zentują normalny nieuwydatniony podział tematyczno-rematyczny.

19 Por. J. Mazur, Organizacja tekstu potocznego na przykładzie języka pol­skiego i rosyjskiego, Lublin 1986; J. Żmudzki, Dynamika tekstu a jego struk­tura, [w:] Tekst w kontekście..., op.cit., s. 145-154; F. Danes, Semantyczna i tematyczna struktura zdania i tekstu, [w:] Tekst i język. Problemy seman­tyczne, red. M.R. Mayenowa, Wrocław-Warszawa-Kraków 1974; J. Firbas,

72

ANNA DUNIN-DUDKOWSKA

wszystkich formalnych danych w jednym zdaniu świadczy o równorzędności prezentowanych informacji dla istoty i ważności tekstu.

Tekst aktu notarialnego jest wysoce znominalizowany. Do najczę­ściej spotykanych rzeczowników należą słowa związane ze sferą ad­ministracji, ekonomii i prawa, np.: akt, odpis, wypis, wpis, umowa, decyzja, pełnomocnictwo, testament, nieruchomość, majątek, współ­własność, udział, wartość, hipoteka, dług, wierzytelność, kredyt, tożsamość, właściciel, kredytobiorca, strona, sąd, bank, spadek, bu­dynek, lokal, działka, grunt, obszar, cena, zaliczka, opłata, podatek, egzekucja, korzyści, ciężary, spółka, wspólnicy, zgromadzenie, proto­kół, zarząd, udział, akcja, uchwała, sprawozdanie, bilans, inwesty­cja, koszty, aktywa, pasywa, kwota, rachunek, zysk, strata, głoso­wanie, absolutorium. Często występują rzeczowniki odczasownikowe, najczęściej w rozbudowanych grupach nominalnych, np.: ustanowie­nie (służebności), zabezpieczenie (kredytu), obciążenie (nieruchomości), wydanie (przedmiotu sprzedaży), wyłączenie (własności), posiadanie (praw), dokonanie (wpisu), zarządzanie (nieruchomością), administro­wanie (nieruchomością), składanie (oświadczenia woli), nabycie (nie­ruchomości, praw), rozporządzanie (nieruchomością), podwyższenie (kapitału), użytkowanie (wieczyste), ograniczenie (praw), dopełnienie (warunków), przyjęcie (zaliczki), stwierdzenie (prawidłowości zwoła­nia zgromadzenia), rozpatrzenie (wniosku, sprawozdania), powzięcie (uchwał, decyzji), udzielenie (kredytu), podjęcie (działań), otwarcie (zgromadzenia), zamknięcie (zgromadzenia), rozliczenie (kosztów), umorzenie (udziałów), prowadzenie (działalności), finansowanie (in­westycji). Na uwagę zasługuje częste użycie rzeczowników będących genetycznie imiesłowami przymiotnikowymi czynnymi: stawający, sprzedający i kupujący. Słownictwo aktu notarialnego zawiera rów­nież charakterystyczne dla języka urzędowo-prawnego zestawienia20, znajdujące się na pograniczu frazeologizmów i grup syntaktycznych, typu: odrębna własność lokali, powierzchnia użytkowa, pomieszczenie biurowe, księga wieczysta, hipoteka zwykła łączna, kredyt gotówko­wy dewizowy, zmienne oprocentowanie, ograniczone prawa rzeczowe, roszczenia osób trzecich, majątek osobisty, wspólność ustawowa, wy­danie przedmiotu sprzedaży, składanie oświadczeń woli, wykonanie uchwały, przedwstępna umowa sprzedaży, umowa darowizny, umo­wa sprzedaży nieruchomości, działka budowlana, czynność praw­na, budynek mieszkalny, lokal użytkowy, przedmiot własności, cena

O pojęciu dynamiczności wypowiedzeniowej w teorii funkcjonalnej perspekty­wy zdania, [w:] Tekst i język..., op.cit.

20 Zestawienia to „utrwalone połączenia wyrazów, które zachowują swoje znaczenia dosłowne, ale znaczenie całego połączenia obejmuje również takie komponenty, których połączenie nabyło w procesie używania” (por. A.M. Le­wicki, A. Pajdzińska, Frazeologia, [w:] Współczesny język polski, op.cit., s. 320-321).

STRUKTURA I STYLISTYKA AKTU NOTARIALNEGO

73

sprzedaży, opłata skarbowa, podatek akcyzowy, czysty zysk, dzia­łalność konkurencyjna, spółka z ograniczoną odpowiedzialnością, spółka akcyjna, zwyczajne/nadzwyczajne zgromadzenie wspólników, umowa spółki, tekst jednolity. Związane są one z tematyką i precy­zją w nazywaniu określonych zjawisk i przedmiotów oraz nacechowa­niem stylistycznym, uwarunkowanym zakresem rozpowszechnienia tych połączeń zarówno w języku ogólnym, jaki i w stylu urzędowym21. Niewielka liczba czasowników to głównie czasowniki konstatujące wypowiedzi performatywne22 23, użyte w czasie teraźniejszym i prze­szłym. Rzadziej pojawiają się formy czasu przyszłego. Akt notarialny jest działaniem sprawczym, kreującym nową rzeczywistość. Przykła­dowe czasowniki performatywne to: stawić się, zawierać, stanowić, oświadczać, sprzedawać, kupować, powoływać, wnosić, ponosić, do­konać, nastąpić, przejmować, udzielać, przyjmować, podwyższać, po­twierdzać, zobowiązywać się, realizować, wyjaśnić, pouczyć, ustalić, podpisać, upoważniać, wydać, otworzyć, zamknąć, zaproponować, wybrać, głosować, poinformować, przyjąć, postanowić, zatwierdzić, udzielić, zmienić, otrzymać, umorzyć, wypłacić. Na uwagę zasługuje także określona grupa imiesłowów przymiotnikowych, zarówno bier­nych, jak i czynnych, np.: stanowiący, używający, rozporządzający, składający się, obciążający, wynikający, wynoszący, mający, udzie­lony, obciążony, ograniczony, ustanowiony, spłacany, określony, po­łożony, przynależny, ściągnięty, prowadzony, zamieszkały, objęty, zawarty, ściągnięty, wpisany, zarejestrowany, odczytany, przyjęty, podpisany23. Użycie czasu teraźniejszego wzmacnia performatywność rejestrowanych czynności, a przewaga użycia czasu przeszłego w ra­mie tekstowej aktu wskazuje, iż działanie to poprzedzone zostało serią czynności wstępnych i zamykających procedurę kreowania nowej rze­czywistości pozajęzykowej oraz stanowi przejście ze świata zewnętrz­nego do świata kreacji prawnej, w którym powstaje nowa, normatyw­na i modelowa sytuacja społeczno-prawna.

Akty notarialne w nowoczesnej formie zaczęły powstawać na zie­miach polskich na początku XIX w., po wprowadzeniu Kodeksu Napo­leona. Wówczas zaczął kształtować się nowoczesny wzorzec gatunku, który ewoluował przez dwieście lat, doprowadzając do powstania formy funkcjonującej współcześnie. Ówczesne akty czerpały wzory z doku­mentów wcześniejszych, których pierwowzorem były łacińskojęzyczne akty średniowieczne. Wiele formuł to tłumaczenia wcześniejszych

21 Ibidem.

22 Teoria aktów mowy por. J.L. Austin, How to Do Things with Words, London 1962, J.R. Searle, Speech Acts, Cambridge 1969. Por. także E. Grodziński, Wypowiedzi performatywne, Kraków 1980.

23 Przykłady pochodzą z poradników dla notariuszy, por. E. Janeczko, Wzory aktów notarialnych, Warszawa 2006 i inne.

74

ANNA DUNIN-DUDKOWSKA

sformułowań łacińskich i niemieckich na język polski24. Gatunek ten podlegał także transformacjom związanym z historycznym rozwojem języka w sferze leksyki, składni, ortografii i stylistyki, jak również ze zmianami estetyki słownej i kanonów kulturowych. Dla przykładu, teksty średniowieczne zawierały wszystkie obligatoryjne współcześ­nie segmenty, a ponadto obejmowały wiele elementów dodatkowych, odzwierciedlających zjawiska etykietalne, religijne i zwyczajowe, nie­istotne z punktu widzenia współczesnego prawa25.

Zebrany materiał pozwala na wychwycenie wielu interesujących zmian, które w trakcie ewolucji gatunku zaszły w formie aktu nota­rialnego. Egzemplifikacją mogą być następujące sformułowania po­chodzące z tekstów z okresu II Rzeczypospolitej i współczesnych:

Pierwsze zdanie komparycji w wypowiedziach przedwojennych brzmiało tak:

Działo się w mieście Lublinie w kancelarji notarjalnej przy ulicy Królewskiej nr domu pod # 15 dnia trzynastego stycznia tysiąc dziewięćset dwudziestego czwartego roku. Przede mną Marjanem Kunickim, notariuszem Wydziału Hipotecznego Sądu Pokoju w Lublinie, stawili się:...26.

Współczesna wersja tej formuły brzmi w następujący sposób:

Dnia dziesiątego maja dwa tysiące ósmego roku (10.05.2008 r.), przede mną nota­riuszem w Kancelarii Notarialnej w Lublinie przy ulicy stawił się:...

Enumeracja stawających w komparycji aktu zawierała poniższe sformułowanie:

... zamieszkali i zamieszkanie prawne obierający w Lublinie w domu pod # 35 przy ulicy Namiestnikowskiej, z osób mi nieznani...

W tekstach współczesnych brak informacji o tym, iż stawający nie jest znany osobiście notariuszowi i formuła ta brzmi:

..., córka , używająca imienia „ ”, stan cywilny, /nr dow. osobistego/, pesel ,

zamieszkała w Lublinie przy ulicy Narutowicza numer...

O uczestnikach aktu notarialnego znanych notariuszowi pisał on:

... z osoby mi znana i do działań prawnych zdolna...

Współcześnie stosowana jest jedynie pierwsza część tej formuły, brzmiąca:

24 Na temat dziejów polskiego stylu urzędowego por. T. Skubalanka, Hi­storyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje, Wrocław 1984, oraz E. Mali­nowska, Styl urzędowy, op.cit.

25 Por. m.in. M. Kuryłowicz, Historyczne początki notariatu europejskiego, [w:] I Kongres Notariuszy Rzeczypospolitej Polskiej..., op.cit.; K. Skupieński, Notariat publiczny w średniowiecznej Polsce, Lublin 1997; A. Oleszko, Ustrój polskiego notariatu, Kraków 1999.

26 Przykłady z okresu II Rzeczypospolitej pochodzą z aktów notarial­nych, sporządzonych przez notariusza Mariana Kunickiego, znajdujących się w zbiorach Archiwum Państwowego w Lublinie. Przykłady współczesne za­czerpnięto z aktów notarialnych obecnie działających notariuszy lubelskich.

STRUKTURA I STYLISTYKA AKTU NOTARIALNEGO

75

..., znany mi osobiście...

Formuła odnosząca się do świadków - zanikła; zniknęła bowiem instytucja świadka w praktyce notarialnej, por.:

... w obecności osobiście mi znanych i prawem wymagane przymioty posiadają­cych świadków...

Sygnał oświadczenia woli w tekstach przedwojennych brzmiał:

... stawający zeznali akt treści następującej:...

lub

... zeznali akt osnowy następującej...

Dziś w miejscu tej zapowiedzi pojawia się śródtytuł z nazwą prze­prowadzanej czynności prawnej, np. Pełnomocnictwo czy Umowa sprzedaży, po którym następuje oświadczenie woli, wyrażone w spo­sób identyczny jak w czasach II RR

Akt sprzedaży realizowany był w następującej formie:

... oświadcza, że sprzedaje niżej wymienionym nabywcom, za niżej podane dobro­wolnie umówione ceny sprzedażne następujące działki Pomienione wyżej ceny

sprzedażne w ogólnej kwocie 2.000 dwuch tysięcy złotych sprzedająca otrzymała od nabywców jeszcze przed spisaniem aktu tego, z odbioru kwituje i na przepisa­nie tytułu własności sprzedanych w tym akcie działek na imię nabywców w wy­kazie hipotecznym...

Współcześnie ten fragment aktu notarialnego brzmi w następujący sposób:

... oświadcza, że sprzedaje całą niezabudowaną nieruchomość o powierzch­ni m2 (słownie )... Sprzedająca oświadczyła, że cała cena została zapłaco­

na, jej odbiór potwierdza i dodaje, że wszelkie roszczenia o zapłatę ceny zostały spełnione.

... wnosi o dokonanie przez Sąd Rejonowy w Lublinie X Wydział Ksiąg Wieczystych

w księdze wieczystej kw nr w dziale *I* wpisu oznaczenia nieruchomości jako

działka nr położona w Lublinie ulica , obręb...

sprostowania powierzchni tej nieruchomości na: „ m2” - zgodnie z wy rysem

i wypisem z rejestru gruntów powołanym w § 1 tego aktu...

* w dziale *II* tej księgi wpisu własności na rzecz , pesel - na podstawie niniej­szej umowy sprzedaży z dnia roku27.

Podsumowując, skala paradoksów aktu notarialnego, wyznaczona przez poszczególne warianty wzorca aktu notarialnego i relacje pomię­dzy jego komponentami, jest stosunkowo ograniczona i uboga. Zjawi­sko to może być traktowane jako jedna z jego konwencji gatunkowych. W aspekcie strukturalno-stylistycznym skala ta obejmuje:

* szablonowość (stereotypowość) na poziomie ramy tekstowej struk­tury globalnej i na poziomie ramy tekstowej gatunku „pożyczonego”, stanowiącego zasadniczą część aktu notarialnego (umowa, testament,

27 We wszystkich przykładach zachowana została oryginalna pisownia.

76

ANNA DUNIN-DUDKOWSKA

protokół, pełnomocnictwo), z niewielkim odstępstwem od szablonu w częściach zindywidualizowanych;

* informacyjność, będącą jedną z podstawowych funkcji każdej re­alizacji tekstowej gatunku, z odchyleniem w kierunku perswazyjności w niektórych pododmianach aktów notarialnych (np. wchodzących w zakres prawa zobowiązań) lub w niektórych fragmentach tekstu (np. dotyczących uiszczenia płatności);
* wyłącznie pisany charakter przekazu (wszystkie postanowienia i oświadczenia muszą zostać zamieszczone w tekście dla ich ważności prawnej);
* oficjalność lub hieratyczność, unikanie wszelkiej potoczności, kolokwialności;
* rzeczowy ton wypowiedzi, zmierzający do precyzyjnego, jedno­znacznego i konkretnego wyrażenia treści, brak elementów ekspre­sywnych czy obrazowych.

Szata stylistyczna aktu notarialnego pozwala na wyróżnienie swo­istego stylu aktów notarialnych28, wchodzącego w szerszy zakres sty­lu gatunków urzędowych. Akt notarialny spokrewniony jest z innymi gatunkami przynależnymi tej sferze komunikacji. Struktura globalna nosi znamiona głębokiego pokrewieństwa z protokołem i sprawozda­niem. Istnieją także bliskie związki aktu notarialnego z gatunkami urzędowymi, wykorzystywanymi w części zasadniczej aktu: umową, kodeksem, statutem, pełnomocnictwem, testamentem i in.

Obok cech typowych dla tej dziedziny komunikacji, styl ten charak­teryzuje wysoka frekwencja wypowiedzi będących realizacją wzorca kanonicznego, nieliczne zaś warianty alternacyjne przewidziane są we wzorcach normatywnych. Widoczna jest niewielka liczba przekształ­ceń i modyfikacji poszczególnych składników wzorca, które pojawiają się najczęściej we fragmentach dotyczących kwestii zindywidualizo­wanych. Na uwagę zasługuje brak przekształceń tytułów, będących lakonicznymi komunikatami o tożsamości gatunkowej i typie doko­

28 Genologiczny układ stratyfikacyjny, zaproponowany przez Aleksandra Wilkonia, w odniesieniu do aktu notarialnego obejmowałby następujące ka­tegorie:

rodzaj: gatunki urzędowe podrodzaj: gatunki urzędowo-prawne gatunek: akt notarialny

podgatunki: notarialna umowa sprzedaży nieruchomości notarialna umowa spółki z o.o. notarialna umowa spółki akcyjnej protokół notarialny pełnomocnictwo notarialne testament notarialny, itd.

tekst jednostkowy: konkretny akt notarialny (por. A. Wilkoń, Spójność i struk­tura tekstu, Kraków 2002, s. 225).

STRUKTURA I STYLISTYKA AKTU NOTARIALNEGO

77

nywanej czynności prawnej, które są zharmonizowane tematycznie i stylistycznie z tekstem.

Podstawową cechą aktu notarialnego jako gatunku wypowiedzi jest jego stałość i niezmienność. Widoczne jest silne zachowanie klasycz­nej wersji gatunku we wszystkich jego aspektach. Zachodzące zmiany w pierwszej kolejności dotyczą frekwencji realizowanych typów (podgatunków) aktu notarialnego. Wiążą się one ze zmianami zachodzącymi w polskiej rzeczywistości ekonomiczno-prawnej, zarówno w aspekcie ogólnonarodowym (przekształcenia własnościowe, swoboda gospodar­cza, reprywatyzacja), jak i indywidualnym (wzrost zamożności i stanu posiadania obywateli, zwiększona aktywność gospodarcza). Zmiany społeczne stale rozszerzają otwarty zakres czynności notarialnych.

Sfera działalności prawnej, działalność notarialna, należy do tych sfer komunikacji społecznej, w których dominują gatunki oparte na wzorcach normatywnych. Naruszenie wzorca skutkuje nieważnością aktu notarialnego, a ściśle mówiąc, taki tekst w ogóle nie jest aktem notarialnym. Teksty konkretne są realizacjami wzorców regulujących, przy czym normodawca nie pozostawił notariuszowi zbyt wiele swobo­dy redakcyjnej. Silna schematyzacja struktury, precyzyjnie określone intencje dla poszczególnych czynności prawnych, zrytualizowana sy­tuacja nadawczo-odbiorcza, jasno zdefiniowany punkt widzenia, wyimkowy obraz przedstawianej rzeczywistości oraz formuliczna szata stylistyczna ujednolicają wzorce uzualne z wzorcami normatywnymi. Użycie nowych technik biurowych, umożliwiających kopiowanie frag­mentów tekstów odwołujących się do sytuacji o wysokiej powtarzalno­ści, sprzyja utrwalaniu szablonowości i standardowości tekstów nota­rialnych. Zwiększona mobilność gospodarcza dodatkowo wpływa na ujednolicenie praktyki notarialnej. Ponadto, działalność szkoleniowa organów samorządu notarialnego i wpływ prawodawstwa europejskie­go stymulują tendencje unifikacyjne.

Warto przy tym podkreślić, że akt notarialny pełni ważne funkcje kulturotwórcze w życiu społeczeństw: prawotwórczą - poprzez tworze­nie nowych sytuacji prawnych, historyczną - jako źródło informacji

o epoce, dokumentarną (będąc potwierdzaniem i opisem prawdziwo­ści określonych faktów) oraz archiwizacyjną - dzięki przechowywa­niu dowodów przeprowadzonych czynności na przyszłość. Stanowiąc solidną bazę materialną, daje obywatelom poczucie pewności i bez­pieczeństwa ich statusu materialnego i społecznego, stwarza gwaran­cję przynależnych im praw. Jest istotnym elementem praworządnego systemu prawnego, zapewniającym trwałość transakcji finansowych

i obrotu prawnego w każdym społeczeństwie.

78

ANNA DUNIN-DUDKOWSKA

The Structure and Stylistics of a Notarial Deed

Summary

Genological definition of a notarial act means a multi-segmental text, whose intention is a change of extra-lingual reality. It presents a fragment of the world associated with material sphere of life and characterizes with a precise, impersonal and schematic way of verbalization. A notarial deed as an utterance genre is a collection of variants including a canon pattern (with long-term structural, pragmatic, cognitive and stylistic exponents, consolidating the genre identity), which is in the centre of the genre reference field and not too varied alternation patterns (structural transformations of the canon pattern with a shift of illocution potential, the picture of the world or stylistic means), locating itself on the peripheries of the genre field. Adaptation patterns following other genres do not occur. The specific quality of the genre is, however, the use of autonomous texts representing other official genres (agreement, last will, full powers, official record), included in the structure of the notarial deed. Like the global structure, they are formed according to patterns typical of individual genres. The structure of the whole includes a text frame and the main part (genre borrowings). Stylistic exponents of a notarial deed comprise a strict formulaic character, specialist terminology, nominal and analytic constructions, formation of the text by means of catches and points, strong signals of the beginning and the end. Utterances are explicit and precise, often impersonal and standard; characterize with strong intertextuality. There are no expressivisms or colloquialisms. The genre, having been formed through ages of notarial practice, has a normative-usual character. Due to durability and stability in all aspects of the pattern, a notarial deed guarantees citizens legal order and a sense of material safety.

Trans. M. Kołodzińska

**KONSULTACJE W SPRAWIE KONSULTANTÓW**

Jeśli w kłopocie trzeba zasięgnąć czyjejś porady, najlepiej skorzy­stać z konsultacji u konsultanta. Niemniej należy przy tym pamiętać, że nie każda osoba udzielająca konsultacji jest konsultantem. Żaden nauczyciel akademicki, do którego studenci przychodzą na konsul­tacje np. w sprawach swoich prac, nie nazwie siebie konsultantem. Podobnie lekarz, do którego pacjenci zwracają się z prośbą o skon­sultowanie np. diagnozy postawionej przez innego lekarza, nie powie

o sobie - konsultant. Analogicznie jest z wieloma innymi grupami za­wodowymi - prawnikami, urzędnikami, inżynierami itp.

Korzystając z usług konsultanta, mamy na ogół przeświadczenie, że jest to specjalista z danej dziedziny, który bezstronnie, rzeczowo, uczciwie i w zrozumiały sposób udziela nam potrzebnych rad, wska­zówek czy wyjaśnień - są to właściwie definicyjne cechy konsultan­ta. W związku z takim znaczeniem słowo konsultant, zwłaszcza do niedawna, budziło zasadniczo pozytywne skojarzenia i między inny­mi dlatego w ostatnim okresie każda szanująca się firma dbała o to, by zapewnić sobie zaplecze konsultantów uprzejmie i kompetentnie rozmawiających z klientami. Tymczasem współczesna rzeczywistość coraz częściej zdaje się znacznie odbiegać od semantycznej, słowniko­wej wizji konsultanta. Konsultantów bowiem na polskim rynku pracy jest coraz więcej, a wiedza, którą dysponują, często jest ograniczona do niezbędnego minimum. Dla firm istotniejsze natomiast jest to, by na co dzień konsultanci wykazywali się wobec klientów uprzejmością

i cierpliwością. Grzeczność wymaga też od nich niejednokrotnie duże­go opanowania i umiejętności poskramiania spontanicznych reakcji emocjonalnych, np. śmiechu w sytuacjach, kiedy klienci zachowują się dziwnie lub zadają niezbyt mądre pytania, co poświadczają m.in. liczne dowcipy i anegdoty na temat klientów dzwoniących do działów obsługi. Wszystko to razem skutkuje spadkiem prestiżu tego zawodu, a w dalszej kolejności - pewną degradacją konotacji słowa.

Zmiana konotacji słowa pod wpływem zmieniających się czynników pozajęzykowych nie jest jednak niczym, co językowo mogłoby budzić zdziwienie czy niepokój. Natomiast jeśli rzeczywistość pozajęzykowa

80

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

rzutuje na zmiany w zakresie semantyki słowa - wówczas językoznaw­cy powinni czujniej obserwować dokonującą się ewolucję językową. Wygląda zaś na to, że w wypadku konsultanta coś takiego zaczyna się właśnie dziać.

Okazuje się bowiem, że konsultanci, jak już wspomniano, nieko­niecznie muszą być wyspecjalizowani w dziedzinie, w której pracują, a co więcej - że zajmują się nie tylko dawaniem porad. Dobry konsul­tant komunikuje się z klientami w celu określenia ich potrzeb i ocze­kiwań (głównie handlowych). Poza tym dobry konsultant przy okazji „konsultacji” zareklamuje również towary czy usługi swojej firmy, zor­ganizuje prezentację produktów, a nawet poprowadzi szkolenia, namó­wi klienta na podpisanie umowy lub sprzeda mu taki czy inny towar. Szczególnie sprawne w takiej funkcji wydają się kobiety pracujące na stanowisku konsultantów, czyli - konsultantki, zwłaszcza te z branży kosmetycznej, o których nierzadko słyszy się w spotach reklamowych. Można zatem powiedzieć, że obecnie konsultant coraz częściej staje się po prostu - wszechstronnym akwizytorem. Z tym że teraz ze względów marketingowych lepiej jest nie używać słowa akwizytor. Akwizytorzy bowiem już jakiś czas temu zyskali sobie złą sławę i obciążyli słowo jednoznacznie negatywnymi konotacjami, o czym świadczą chociażby spotykane tu i ówdzie powieszone na drzwiach wejściowych kartki z grzecznie, acz stanowczo brzmiącym tekstem: Akwizytorom dzięku­jemy. Przed konsultantami te same drzwi stoją jeszcze otworem, cho­ciaż trudno przewidzieć, czy się to nie zmieni. W każdym razie, kiedy patrzy się na zakres obowiązków wyznaczanych konsultantom przez pracodawców, można się spodziewać, że zmiany realiów będą miały odzwierciedlenie w języku. Już nawet teraz można zauważyć zwięk­szający się zakres użycia słowa. Jeszcze Słownik ilustrowany języka polskiego M. Arcta z 1916 r. odnosi konsultanta tylko do grupy zawo­dowej lekarzy, w późniejszych słownikach (aż po współczesne) mate­riał językowy, ilustrujący znaczenie wyrazu, świadczy o tym, że na funkcję konsultantów powoływani byli nie tylko lekarze, ale zawsze byli to specjaliści rzeczywiście wysokiej klasy1, obecnie - choć nie ma to jeszcze odbicia w definicjach słownikowych - od konsultantów nie wymaga się nawet wyższego wykształcenia. Rzecz jasna są jeszcze stanowiska konsultantów, jak np. krajowy konsultant ds. epidemiolo­

1 Por. przykłady odnotowane m.in. w Słowniku języka polskiego pod red. W. Doroszewskiego (1958-1969): Metodycy stacji uczestniczą w pracach in­stytutów doskonalenia kadr jako współautorzy programów lub jako wykła­dowcy i konsultanci, w Słowniku współczesnego języka polskiego pod red. B. Dunaja (1996): Konsultant w dziedzinie historii prawa, w Innym słowniku języka polskiego pod red. M. Bańki (2000): Na konsultantów swoich filmów muzycznych wybierał najlepszych kompozytorów i dyrektorów, w Uniwersal­nym słowniku języka polskiego pod red. S. Dubisza (2003): Konsultant do spraw podatkowych.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

81

gii czy wojewódzki konsultant ds. analiz finansowych i ekonomicznych projektów unijnych, które świadczą o rzeczywistym prestiżu funkcji konsultanta, jednak coraz więcej jest „szarych”, niewyspecjalizowanych konsultantów obsługujących wszystkich przeciętnych klientów dużych i małych firm. Nie można wykluczyć, że zjawisko to wpłynie na trwałą zmianę semantyczną. Kim będą wówczas specjaliści służą­cy konsultacjami w naprawdę poważnych sprawach?

Gdyby rzeczywiście coś takiego w polszczyźnie nastąpiło, bez oba­wy moglibyśmy sięgnąć po ciekawe zasoby zapomnianego już słownic­twa opartego na tym samym łacińskim rdzeniu słowotwórczym. Dość osobliwa forma została np. użyta we wspomnieniowej książce doktora nauk medycznych Tadeusza Pniewskiego pt. Kalisz z oddali wydanej w roku 1987. Wspominając swoich nauczycieli, autor pisze: Najdłużej z naszego grona pedagogicznego żył profesor Stanisław Krzysik, miesz­kający po wojnie w Poznaniu. [...] Jemu to zawdzięczam moje szczere zachwyty nad literaturą piękną, a także niezłą znajomość łaciny, która dziś tak mi się przydaje. Nieraz jeszcze przychodzi mi pełnić rolę kortsulatora [podkreśl. - E.R.] wśród kolegów lekarzy, układających ta­siemcowe łacińskie rozpoznania2. Z kontekstu wynika, że dr Pniewski był ni mniej, ni więcej, tylko właśnie konsultantem.

We współczesnych słownikach próżno jednak szukać konsula­tom, nie można również znaleźć tej formy w dostępnych korpusach tekstowych3, jedynie wyszukiwarki internetowe wskazują niewielką stosunkowo liczbę użyć tego wyrazu w różnych formach fleksyjnych. Przy czym uwagę zwraca to, że konsulator niemal wyłącznie występuje w kontekście dotyczącym spraw kościelnych, a mianem konsulatorów określani są na ogół księża, jak np. we fragmentach:

* Ks. Jan Szpet jest również *konsulatorem* Komisji Wychowania Katolickiego Kon­ferencji Episkopatu Polski oraz pełni funkcję przewodniczącego referatu kateche­tycznego Kurii Metropolitalnej w Poznaniu4.
* Otwartość umysłu, jak i niekwestionowana wiedza w szerokim zakresie nauk owocuje powołaniem profesora na *Konsulatora* Encyklopedii Katolickiej, Redakto­ra działu teologii dogmatycznej, Redaktora naczelnego półrocznika Personalizm5.
* REGULAMIN ŚWIATOWEGO KONGRESU 2006 STOWARZYSZENIA WSPÓŁPRA­COWNIKÓW SALEZJAŃSKICH: [...] Art. 3. [...] §2. Światowy Koordynator, z man­datu Przełożonego Generalnego, przyjmuje odpowiedzialność organizacyjną od strony wykonawczej i technicznej Zgromadzenia, działając w porozumieniu ze

2 T. Pniewski, Kalisz z oddali, Kalisz 1987, s. 60.

3 Por. <http://www.nkjp.pl/>, <http://korpus.pwn.pl/> [dostęp: 11.07.2009 r.].

4 Jan Szpet - biogram w Wikipedii, <http://pl.wikipedia.org/wiki/Jan_> Szpet [dostęp: 11.07.2009 r.].

5 Ks. prof, dr hab. Czesław Stanisław Bartnik - biogram na stronach KUL, <http://www.itd.krz.pl/pages/Bartnikl.html> [dostęp: 11.07.2009 r.].

82

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Światowymi *Konsulatorami* oraz z pomocą Centralnego Sekretariatu Wykonaw­czego6.

Wyjątek na tym tle stanowi zdanie z artykułu Edmunda Kowalskiego zamieszczonego na internetowych stronach „Naszego Dziennika”, gdzie konsulator, podobnie jak u Pniewskiego, odnosi się do lekarza: Personelem medycznym (2 lekarzy, 2 konsulatorów i 14 zawodowych pielęgniarek) kierował anestezjolog Amato De Monte, który w jednym z wywiadów oznajmił, że Eluana umarła już 17 lat wcześniej7. Na tej podstawie można by wnioskować o znaczeniu konsulatora jako dorad­cy, głównie w sprawach religijnych lub medycznych. Czy jednak jest to właściwy trop?

W śledzeniu konsulatora niewiele pomogą słowniki starsze, bo i w nich konsulatora nie ma. Jest jednak odnotowany konsultor. W Słowniku wileńskim z 1861 r. wyraz konsultor ma dwie definicje pozostające względem siebie w relacji konwersji semantycznej: 1. 'za­sięgający rady’, 2. 'udzielający rady’. Takie same informacje podaje S. Szober w Słowniku ortoepicznym z 1937 r. Natomiast w słowniku pod red. W. Doroszewskiego (1958-1969) konsultor jest odnotowany już jako wyraz przestarzały, zdefiniowany następująco: 'radca, do­radca; dziś niekiedy w organizacji kościelnej, w niektórych zakonach’. Bardziej szczegółowe objaśnienie można znaleźć w Zbiorze potrzeb­niejszych wiadomości, porządkiem alfabetu ułożonych z roku 1781, w którym Ignacy Krasicki pod hasłem konsultor pisze: 'tytuł dawały w Rzymie teologom mającym vota consultiva8 w kongregacjach’. Widać zatem, że znaczenie wyrazu początkowo wyspecjalizowane, od XIX w. miało bardzo ogólny charakter.

Opisy te odpowiadałyby obserwacjom poczynionym wcześniej na temat konsulatora, gdyby nie to, że - nie wiedzieć czemu - w formie użytej przez T. Pniewskiego i in. pojawia się cząstka -ator, nie zaś -or. Trudno jednoznacznie określić, skąd się wzięła samogłoska między spółgłoskami l i t. W książce T. Pniewskiego mógł to być chochlik dru­karski. Niemniej zważywszy na to, że forma ta w ograniczonym zakre­sie funkcjonuje i dziś, można się tu dopatrywać najprawdopodobniej dodania samogłoski do pierwotnej formy konsultor pod wpływem analogii formalnej do serii wyrazów takich, jak adaptator, deklamator; interpretator; generator, kontynuator, operator itd. Wobec tego należa­łoby uznać konsulatora za błąd leksykalny polegający na użyciu nie­właściwej postaci wyrazu. Argumentem za uznaniem formy za miesz­

6 Regulamin Światowego Kongresu 2006 Stowarzyszenia Współpracowni­ków Salezjańskich, <http://www.sws.salezjanie.pl/dokumenty/kongres2006>. pdf [dostęp: 11.07.2009 r.].

7 E. Kowalski, Kazus Eluany Englaro, „Nasz Dziennik” 2009, nr 45, <http://www.naszdziennik.pl/index.php?typ=sw&dat=20090223&id=sw2>1.txt [dostęp: 11.07.2009 r.].

8 voto consultivo *-* głos doradczy.

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

83

czącą się w obrębie współczesnej normy językowej nie wydaje się także odwołanie do kryterium autorytetu (formy tej używają przecież, lub ją aprobują, ludzie z wyższym wykształceniem). Okazjonalność jej uży­cia jest zbyt ewidentna. Poza tym okazuje się, że nawet środowisko, w którym konsulatora się sporadycznie używa, czyli kręgi kościelne, za oficjalną uznaje jednak formę konsultor. Takie stanowisko prezen­tuje m.in. sekretariat Konferencji Episkopatu Polski.

Zatem jedynie poprawna jest pierwotna forma, czyli konsultor; któ­rego frekwencja w tekstach współczesnych, jak się okazuje, nie jest wcale mała9. Aczkolwiek odmiennie przedstawia się zakres użycia tego wyrazu. Otóż, występuje on najczęściej w funkcji nazwy włas­nej wykorzystywanej do nazwania np. kancelarii prawnych, biur ra­chunkowych, firm zajmujących się marketingiem internetowym czy doradztwem personalnym (nazwy te nawiązują, rzecz jasna, do zna­czenia 'doradca'). Znacznie rzadziej natomiast pojawiają się zdania, w których konsultor odnosi się do funkcji w instytucjach kościelnych (np. Abp Henryk Hoser został jednym z czterech nowych konsultorów Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów10). Chociaż trzeba zauważyć, że w tym znaczeniu użycie konsultora nie ustępuje wcale pod względem frekwencji tekstowej użyciu konsulatora. Skoro zatem potrzeba na­zwać osobę duchowną doradzającą w szeroko rozumianych sprawach religijnych, należy skorzystać z wyrazu konsultor, nie zaś konsulator.

Co się zaś jeszcze tyczy zasobów leksykalnych, po które można by sięgnąć w razie „semantycznej zatraty” konsultanta, to oprócz konsul­tora w starszych słownikach w znaczeniu 'doradca' pośród wyrazów wykorzystujących łacińską podstawę słowotwórczą consul(t)- odnaj­dziemy jeszcze konsulenta. Notują go Słownik warszawski (1900- 1927), Słownik ilustrowany... Arcta (1916) i słownik pod red. W. Doro­szewskiego (1958-1969). Jeżeli zaś i tego nam nie starczy, to wypadnie odwołać się do rodzimych radców, rajców, radnych i doradców. Być może oni coś fachowego doradzą.

Ewa Rudnicka (Uniwersytet Warszawski)

9 Podobnie jak w wypadku konsulatora, nie można znaleźć konsultora w słownikach współczesnych ani w korpusach, wobec czego wypada odwoły­wać się do wyszukiwarek internetowych.

10 Anonim, Abp Hoser konsultorem Kongregacji ds. Ewangelizacji Narodów, Watykan 4.07.2009, [http://ekai.pl/wydarzenia/polska/x21206/abp-hoser- konsultorem-kongregacji-ds-ewangelizacji-narodow/](http://ekai.pl/wydarzenia/polska/x21206/abp-hoser-konsultorem-kongregacji-ds-ewangelizacji-narodow/) [dostęp: 11.07.2009 r.].

UNIQA

Zostałam niedawno poproszona o opinię w sprawie odmiany na­zwy firmy ubezpieczeniowej UNIQA [wym. unika] - nazwy sprawia­jącej pracownikom polskich oddziałów tego austriackiego koncernu dużo kłopotów: wielu nie wie, jak ją poprawnie odmienić, a niemal nikt nie umie zapisać form deklinacyjnych. Z listu pytającego dowie­działam się, że nazwa UNIQA jest używana przez środowisko ubezpie­czeniowe bądź samodzielnie (UNIQA SA), bądź jako człon pełnej nazwy firmy (Towarzystwo Ubezpieczeń UNIQA SA albo UNIQA SA Towarzy­stwo Ubezpieczeń).

Kłopoty z nazwą UNIQA mają źródło w jej budowie, a ściślej - w za­stosowaniu litery Q do oznaczenia dźwięku [k]. W polszczyźnie litera Q występuje najczęściej w cytatach z języka łacińskiego, zawsze jednak poprzedza literę U. Zbitkę QU wymawia się w języku polskim - na wzór łaciński - jako [kf], np. quorum [kforum], quasi [kfaz-i], qui pro quo [kfi pro kfo]1, taka wymowa jest też utrwalona w wyrazach spolonizo­wanych, np. akwedukt (łac. aquaeductus), kwestia (lac. quaestio). W języku niemieckim (urzędowym języku Austrii - państwa, gdzie po­wstał koncern UNIQA) jest podobnie, tzn. litera Q zawsze poprzedza literę U i dwuznak ten wymawia się jak [kf], np. Quelle [kfele].

Łatwo się domyślić, że nazwa UNIQA ma się kojarzyć z wyjątkowo­ścią, unikatowością - i że tę treść ma przekazywać człon UNIQ- (na­wiązujący, być może, do francuskiego unique, pochodzącego jednak z łac. unicus, gdzie to litera c, a nie q oddaje dźwięk [k], por. także niem. Unikum, pol. unikat, unikatowy). Choć zatem nietrudno odgad­nąć intencję twórców nazwy UNIQA, by litera Q była odczytywana jako [k], to jednak trzeba stwierdzić, że oznacza to pogwałcenie reguł występowania tej litery w wielu językach używanych w Europie, co z kolei powoduje wiążące się z nazwę UNIQA trudności ortograficzno-fleksyjne.

1 Jest to zapis fonetyczny inny niż ten spotykany w słownikach języka polskiego, por. SJPDor: [kworum], [kwas’i]; SJPSz: [kworum], [kwazi], ISJP: [kworum], [kfazi], [kwi pro kwo]; USJP: [kworum], [kwaz-i], [kwiprokwo].

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

85

Kierując się zasadą doboru odpowiedniego wzorca deklinacyjnego na podstawie zakończenia tematu rzeczownika, trzeba przyjąć, że nazwa UNIQA [wym. unika] powinna się odmieniać tak samo jak np. rzeczowniki ręka, matka, lalka. Oznacza to, że w C. i Ms. lp. musi wy­stąpić alternacja spółgłoskowa k : c, a to z kolei wymusza zapis fone­tyczny zakończenia tematu nazwy w tych dwóch przypadkach. Para­dygmat fleksyjny nazwy UNIQA będzie zatem wyglądał następująco:

M. UNIQA D. UNIQI

C., Ms. Unice (rezygnację z wersalików wymusza ogólna reguła ortograficzna opi­sująca wypadki, kiedy w odmianie nazw zapisywanych wyłącznie wielkimi litera­mi dochodzi w zakończeniu tematu do wymiany głoskowej określonego typu2)

B. UNIQĘ

N. UNIQĄ W. UNIQO!

Można sobie wyobrazić, że te formy wywołają protest wielu osób. Choć zatem nazwa UNIQA pod względem fonetycznym łatwo poddaje się odmianie, to jednak postać ortograficzna poszczególnych form deklinacyjnych skłania ku pozostawianiu tej nazwy w postaci mianow­nikowej.

W praktyce oznacza to, że - aby zadośćuczynić poprawności języko­wej - należy uważnie dobierać schematy składniowe, w których wystę­puje nazwa UNIQA. Spośród trzech stosowanych przez pracowników firmy UNIQA (sama nazwa: UNIQA SA; człon pełnej nazwy firmy: To­warzystwo Ubezpieczeń UNIQA SA albo UNIQA SA Towarzystwo Ubez­pieczeń) na aprobatę zasługuje tylko drugi: Towarzystwo Ubezpieczeń UNIQA SA, ponieważ tylko tu3 można - pozostając w zgodzie z zasada­mi składni - zachowywać element UNIQA w postaci mianownikowej. Używanie izolowanej nazwy (UNIQA SA) naraża użytkowników języ­ka na opisane wyżej kłopoty ortograficzno-fleksyjne, z kolei schemat trzeci (UNIQA SA Towarzystwo Ubezpieczeń) zawiera błąd szyku.

Agata Hącia (Uniwersytet Warszawski)

2 Chodzi o wymiany głoskowe spełniające dwa warunki: niebędące zmięk­czeniem (współczesnym, nie historycznym) oraz wymagające całkowitej wy­miany liter w tym miejscu. Zgodnie z tą regułą napiszemy zatem np. PAN - PAN-ie (dochodzi tylko do zmiękczenia przedstawionego za pomocą litery i), KOR - KOR-ze (zmiękczenie historyczne), ale: PAT - Pacie, OBTA - Obcie (wy­miana głosek wymaga także „wymiany” liter w zakończeniu tematu).

3 Oraz w podobnie zbudowanych konstrukcjach typu firma UNIQA SA, towarzystwo UNIQA SA itp.

86

OBJAŚNIENIA WYRAZÓW I ZWROTÓW

Rozwiązanie skrótów

ISJP - Inny słownik języka polskiego, red. M. Bańko, t. I-II, Warszawa 2000.

SJPDor - Słownik języka polskiego, red. W. Doroszewski, t. I-XI, Warszawa 1958-1969.

SJPSz - Słownik języka polskiego, red. M. Szymczak, t. I-III, Warszawa 1988.

USJP - Uniwersalny słownik języka polskiego, red. S. Dubisz, t. I-IV, Warszawa 2003.

>

POLEMIKI

SPRAWOZDANIA

UWAGI

ETYMOLOGIA SŁOWA **BACZYĆ**

Na ten temat czytamy w słowniku etymologicznym Borysia, co następuje:

baczyć od XIV w. 'zwracać uwagę na coś, na kogoś, pilnować, strzec’ [...] Odpo­wiada cz. dial, báčit 'obserwować, spostrzegać’, słc. dial, bačic 'ts.’, ukr. bačyty 'widzieć, przypuszczać, sądzić’, br. bačyć 'widzieć’. Wtórna postać bezprzedrostkowa od p. obaczyć [...], powstała w rezultacie fałszywego podziału słowotwórcze­go: ob-aczyć > o-baczyć. Podstawą jest czas. \*aciti (zapewne 'zobaczyć, widzieć’), utworzony od oko [...] ze wzdłużeniem rdzennej samogłoski o —> a.

Inny pogląd znajdziemy w słowniku etymologicznym Bańkowskiego:

baczyć 'przyglądać się pilnie, obserwować [...]’; \*bačiti (oprócz pol. tylko ukr., białorus., może z pol.), niejasne, może jak \*bakati [...] od nie zachowanego sb. \*bakъ 'wróżbita pogański, szaman’ (przepowiadający z lotu ptaków, z wnętrzności by­dlęcych itp.; najpierw pilnie obserwujący znaki od bogów dane, w końcu głośno obwieszczający wolę bogów i zawzięcie ganiący zamiary jej przeciwne), którego ewentualnym śladem stp. nazwa osobowa Bak 1449, 51, por. także Bacz 1423, Baczek 1332, Bacza 1399, Baczka 1429 [...]; (?) \*bhä-k-os, od vb. \*bhä-, p. bajać. Nie przekonuje proponowane tu (pod sugestią całkiem nowego zoczyć) \*ob-ač-i-ti (: \*oko).

Jeszcze innego zdania był Trubaczow, o czym świadczy przekład frag­mentu ze słownika etymologicznego pod jego redakcją:

Dość rozpowszechnione jest wywodzenie ze złożenia ob- [...] i czasownika \*ačiti, zawierającego stopień wzdłużenia samogłoski rdzennej w \*oko [...]. Por. Berneker [...], Fraenkel [...], Iljinski [...], Ljapunov [...], Vasmer [...]. Ta wersja wewnątrzsłowiańskiej genezy \*obačiti pociągała za sobą twierdzenie o istnieniu czasownika \*ačiti (Berneker [...]), z różnych punktów widzenia wątpliwe i iluzoryczne (niejasne wzdłużenie o —► ó w czas. na -iti, takiego wzdłużenia nie wykazuje csłow. ob-očiti manifestum reddere (Miklosich), ponadto kontynuanty samego \*ačiti w językach słowiańskich są nieznane i w naszym słowniku nie figurują). Prawie u nikogo wątpliwości nie budzi tylko fakt wtórnego przekształcenia \*obačiti —► bačiti z wy­jątkiem chyba jedynie Baudouina de Courtenay [...] Podobnie większość badaczy skłania się do tego, żeby we wschodniosłow. (ros., ukr. i brus.) postaciach tego czasownika widzieć polonizmy.

Podkreślając jak największe prawdopodobieństwo rekonstrukcji \*obačiti oraz to, że równie prawdopodobne jest, że centrum obszaru tego wyrazu było na teryto­rium polskim, warto zwrócić uwagę na dawno już zauważoną zgodność słow. \*obačiti i irańsk. (awest.) aiwy-axšayeinti 'obserwują, strzegą’ (Berneker). Wymieniona forma pochodzi od (wsch.)irańsk. \*abi-áxšaya~, w którym problematyczna dłu­gość samogłoski rdzennej występuje akurat w czasowniku. Wszystko to posłuży­

88

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

ło swego czasu do uzasadnienia poglądu, że para prasłow. dial. \*obačiti i irańsk. dial. \*abi-axšaya- stanowi polono-iranicum, tzn. przejaw irańsk. (scyt.) wpływu leksykalnego na część dialektów prasłowiańskich (prapolskich). Zob. Trubačev [...] Krytyka Reczka nas nie przekonała na skutek jej bezpodstawności.

Inne objaśnienia też nieprzekonujące. Por. odwołanie się Machka do pol. opatrzyć, słowac. páčit’ (Machek [...]); rekonstrukcja pačiti < \*pak- < \*pok- wraz z paziti < \*pag- < \*pog- (Ondruś [...]: obačiti < ob-pačii).

W słowniku etymologicznym Sławskiego jest wzmianka o tym, że zda­niem Lehra-Spławińskiego baczyć pochodziło od wykrzyknika ba.

Do artykułów Machka i Ondruša nie udało mi się dotrzeć, ale z tego, co przeczytałem, dadzą się wysnuć następujące wnioski:

1. Twierdzenie, jakoby \*obačiti utworzone było od oko, jest błędne. Wy­starczy wziąć pod uwagę nieco czasowników utworzonych od słów zawierają­cych samogłoskę rdzenną o (gody - godzić się - zgadzać się, bok - boczyć się - zbaczać, trwoga - trwożyć - zatrważać, wola - pozwolić - pozwalać), by się przekonać, że o przekształca się w a w czasownikach na -ać, a nie w czasow­nikach na -ić. Tak więc od oko pochodzi tylko pol. zoczyć i csłow. obočiti.
2. Na marginesie hipotezy, że baczyć zostało utworzone od nazwy wróż­bity, nasuwa się pytanie, czy jest możliwe, żeby czasownik znaczący 'widzieć’ pochodził od nazwy jasnowidza, a nie na odwrót.
3. Przypuszczenie, że baczyć jest zapożyczeniem z irańskiego, jest bar­dzo mało prawdopodobne, gdyż wpływ irański na język prasłowiański był w ogóle znikomy (zob. Czy prasłowiańskie wyrazy na \*ch- są pochodzenia irańskiego?, International Journal of Slavic Linguistics and Poetics 21, 1975, s. 7-12).
4. Baczyć powstało w polszczyźnie, a podobnie brzmiące słowa w biało­ruskim, ukraińskim oraz gwarach słowackich i czeskich są zapożyczeniami z polskiego.

Moim zdaniem baczyć powstało z patrzyć na skutek nieregularnego roz­woju fonetycznego spowodowanego frekwencją (co do tego pojęcia zob. Sło­wiańska fonetyka historyczna a frekwencja, Kraków 1977). Innymi słowy, czasownik patrzyć uległ redukcji do baczyć z powodu częstego użycia. Grupa spółgłosek trz dziś brzmi jak tsz, niegdyś wymawiana była nieco inaczej, ale rozwój trz > cz zawsze przypominał redukcję, jaka zaszła w radszej > raczej. Poza tym nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwen­cją w różnych językach polega niekiedy na udźwięcznianiu spółgłosek bez­dźwięcznych. Na stosunkowo dużą skalę takie udźwięcznianie zachodzi w angielskim, np. w of with, was, his, as, Mrs. czy końcówce dopełniacza (son’s), liczby mnogiej (tables) oraz 3. osoby (comes). O tym, że te nieregularności uwarunkowane są frekwencją, najlepiej świadczy fakt, że na podsta­wie danych zawartych w pewnym słowniku frekwencyjnym obliczyłem, że średnia częstość użycia wyrazów typu think (gdzie th zachowało normalną wymowę bezdźwięczną) wynosi ok. 300, natomiast średnia frekwencja słów typu that (gdzie zaszło nieregularne udźwięcznienie) wynosi ok. 9000. Na dużo mniejszą skalę nieregularne udźwięcznienia zachodzą w łacinie, por. quattuor '4’ i decem '10’, ale quadraginta 40’. Nieregularne udźwięcznienia trafiają się także w językach słowiańskich, por. od, ale scs. otъ, z, ale scs. sъ, ros. čerez, ale pol. trzos, ukr. skriz', ale wskroś, przez, ale cz. přes, gospo­darz, ale łac. hospes, hospitis, siedem, ale łac. septem, ros. da 'i’, ale ukr. ta,

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

89

scs. da živet*ъ,* ale lit. tegyvuoja, gwar. wielgi*,* ale wielki*,* cz. kdo, ale kto (zob. Sonorisations irrégulières dans les longues indo-européennes, Makedonski jazik 32-33, 1982, s. 433-439).

Obok nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją istnieje inny rozwój nieregularny, polegający na asymilacjach, dysymilacjach, metatezach, haplologiach czy zmianach ekspresywnych lub hiperpo­prawnych. Ten inny rozwój nieregularny dokonuje się w różnych językach w najprzeróżniejszych wyrazach. Na przykład w wyrazie zmierzch (z ch za­miast k) zaszła zmiana spowodowana hiperpoprawnością, ale jest możliwe, że w żadnym innym języku indoeuropejskim w słowie znaczącym 'zmierzch’ nie zaszła zmiana uwarunkowana hiperpoprawnością. Natomiast nieregu­larny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją często przebiega paralelnie w różnych językach, co się tłumaczy tym, że najczęściej używane wyrazy są wszędzie mniej więcej te same. Do takich słów należy m.in. czasownik oznaczający mówienie i dlatego nieregularne redukcje zaszły nie tylko w polszczyźnie (mówić < stpol. mołwić, gwar. pada < powiada, pedział < powie­dział, stpol. pry < prawi), ale i w innych językach, por. ros. govorit, które się w gwarach redukuje do gryt i gyt, fr. parier i wł. parlare < parabolare, ang. says, said (wymawiane inaczej niż lays, laid) czy speak (z nieregularnym zanikiem r, które przetrwało w niem. sprechen).

W tym stanie rzeczy zasługuje na uwagę, że nieregularny rozwój patrzyć > baczyć ma sporo paralel w innych językach. Ros. iš’ jest rezultatem redukcji vidiš’ lub viž'. Podobnie w gwarach polskich widzisz skraca się do dzisz, a nawet is, widzita do dzita, a widzicie do dzicie, a nawet cie. Łac. videre zredukowało się w hiszpańskim i portugalskim do ver, podczas gdy rzadziej używane proveer wykazuje wokalizm normalny. Lit. mat 'widzisz, widocznie’ jest zredukowaną postacią matai. Czasownik \*ględati często wykazuje skró­cenia w trybie rozkazującym: cz. hled'> hle, słowac. hl'aď> hl'a > l'а, słoweń. glej > lej. Jeśli chodzi o \*zьrěti, jest prawdopodobne przypuszczenie Vaillanta, że -zi w sch. tojzi jest zredukowaną postacią imperatiwu od tego czasownika. Germańskiego pochodzenia czasownik \*wardare 'patrzyć’ niekiedy wykazuje w językach romańskich nieregularne redukcje, por. stfr. gart, gare lub gar < garde albo ardez < gardez. Goc. sai jest skróconą formą imperatiwu od saihvan 'widzieć’. Przestarzałe ang. lo 'patrz(cie)’jest zredukowaną postacią look.

Kończąc, należy wspomnieć o tym, że nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany frekwencją czasem polega na tym, że regularna postać zani­ka, a pozostaje tylko forma zredukowana, np. w polskim jest tylko człowiek, natomiast brak jest formy \*czełowiek, która by była regularnym odpowiedni­kiem prasłow. \*čеlоvěkъ. Natomiast kiedy indziej forma pełna zachowuje się obok formy skróconej, por. mojego i mego, igrać i grać, podobno i pono, wasza miłość i waść. I tak też jest w wypadku patrzyć i baczyć.

Witold Mańczak (Uniwersytet Jagielloński)

JĘZYKOZNAWCA W E-BIBLIOTECE.  
WYBRANE PUBLIKACJE LEKSYKOGRAFICZNE  
W ZBIORACH INTERNETOWYCH

Niniejszy tekst dotyczy głównie utworów, które nie były w ostatnim czasie opracowane, ale za to zostały niedawno opublikowane - na stronach pol­skich bibliotek cyfrowych. Najstarsza z wspominanych tu pozycji, Vocabularius breviloquus... Ioannesa Reuchlina, uznawana za pierwszy słownik łacińsko-polski, liczy ponad 500 lat, inna - Thesaurus Polono-Latino-Graecus Knapiusza niemal 400, kolejna - Nowy dykcjonarz M.A. Troca ok. 250 itd. Elementem łączącym wszystkie dzieła jest, po pierwsze, ich jasno określony, leksykograficzny charakter, po drugie - obecność w nowym, elektronicznym wydaniu. Książki te znajdują się w wirtualnej bibliotece, do której dostęp ma każdy użytkownik Internetu. Federacja Bibliotek Cyfrowych, bo o niej mowa, zrzesza 35 bibliotek cyfrowych, m.in. Wielkopolską Bibliotekę Cyfro­wą, Kujawsko-Pomorską Bibliotekę Cyfrową, Bibliotekę Cyfrową Uniwersy­tetu Wrocławskiego, Cyfrową Bibliotekę Narodową „Polona”, Małopolską Bi­bliotekę Cyfrową (wymienione według malejącego udziału publikacji w FBC), a także przykładowo Bibliotekę Cyfrową Politechniki Lubelskiej, Nowohuc­ką Bibliotekę Cyfrową, Księgozbiór Wirtualny Bibliotek Kościelnych FIDES, e-bibliotekę Uniwersytetu Warszawskiego. Wszystkie działają w systemie dLibra rozwijanym przez Poznańskie Centrum Superkomputerowo-Sieciowe (<http://dlibra.psnc.pl>).

Materiał będący podstawą niniejszego artykułu zawiera wszystkie umiesz­czone dotąd1 w FBC słowniki językowe. Jest ich ponad 200. Przedstawione zostaną z podziałem na typy: ogólne, staropolskie i nowopolskie, gwarowe, przekładowe, naukowe i inne.

Wśród słowników ogólnych dostępne jest I wydanie Słownika języka pol­skiego S.B. Lindego (1807-1814) - 6 tomów oraz Słownik języka polskiego pod red. J. Karłowicza, A.A. Kryńskiego, W. Niedźwiedzkiego (Warszawa 1900- 1927) - 8 tomów. Pierwsza z publikacji znajduje się w Kujawsko-Pomorskiej Bibliotece Cyfrowej, druga w e-bibliotece Uniwersytetu Warszawskiego. Obie udostępniane są w wersji po OCR-ze (Optical Character Recognition), czyli po zamianie obrazka na tekst. To najbardziej zaawansowany jak dotąd w bi­bliotekach cyfrowych sposób udostępniania publikacji. Umożliwia nie tylko ich ogląd, ale i wyszukiwanie materiału badawczego. Pozwala na znalezienie żądanego ciągu znaków, zaznaczenie fragmentu i skopiowanie go do edytora

1 Stan na 15 marca 2009 r. Oferta Federacji aktualizowana jest raz na dobę.

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

91

tekstu. To ważne udogodnienie otwiera pole do analiz dotychczas niemożli­wych. Nie sposób jednak nie zauważyć, że pomyślne funkcjonowanie tej opcji zależy od jakości tekstu po OCR - obecne wersje wymagają zaangażowania jeszcze sztabu pracowników do przeprowadzenia korekt. Przykład ze Słowni­ka... Lindego - ukazuje wersję po optycznym skanowaniu (fragment A) oraz postać wyjściową (fragment B).

A

PRAWIDŁA ETYMOLOGU.

Rozdział 1.

Wfięp Ogólny.

Etymologia l'Qzwaźa fiosunek ijiotnych.gtose” słowa, d? lego znaczenia, a z uczynionych w tey lmerze pojirzezen, pozwala sobie ,„nioJków, o ,własności s)’llab czyli zgtosel,. i e po,hodzie stów i ifz)’ńów. . \V Greckirr. albowiem ET’IJł-”OS prawdziwy, E’r’IJł-”0> prawdziwe słowa źrzódło; ztąd” ET’IJł-”0- Aoy,q nauka zrzódłosłowa, czyli prawdziwego słów po­chodu.

В

PRAWIDŁA ETYMOLOGII.

Rozdziali.

Wstęp Ogólny.

Etymologia Rozważa ftosunek istotnych głosek słowa do iego znaczenia, a z uczynionych w tey mierze poftrzeżeń, pozwala sobie wniosków, o własności syllab czyli zgłosek, i o pochodzie słów i ięzyków. W Greckim albowiem ετυμος prawdziwy, ετυμον prawdziwe słowa źrzódło; ztąd ετυμoλoγια nauka źrzódłosłowa, czyli prawdziwego słów po­chodu.

Zarówno w słowniku Lindego, jak i w warszawskim mamy do czynienia z odmiennymi od dzisiejszych grafią, ortografią, czcionką, literami z innych alfabetów i znakami nieliterowymi. Jakość druku nie zawsze jest najlepsza, a program nie interpretuje tekstu tak jak ludzki mózg. Nie rozgranicza nie­dokładnie napisanego i od l lub 1. Tworzenie coraz doskonalszych wersji jest wyzwaniem dla informatyków. W przyszłości zapewne uda się zastosować program dostosowany do specyfiki materiału znajdującego się w starych słownikach. Dotychczasowe osiągnięcia są jednak z punktu widzenia leksy­kografa bardzo duże. Obecną postać wspomnianych dzieł należy traktować jako etap w pracy i oczekiwać na wersję w pełni satysfakcjonującą.

Jeżeli chodzi o słowniki doby staropolskiej i średniopolskiej, to będą to: Vocabularius breviloquus... Ioannesa Reuchlina z 1488 r. (słownik łaciń­sko-polski w postaci glos), Słownik łacińsko-polski Bartłomieja z Bydgoszczy. Podług rękopisu z roku 1532 (wydanie B. Erzepkiego z roku 1900), Lexicon Latino-Polonicum ex optimis Latinae linguae Scriptoribus concinnatum Jana Mączyńskiego (1564) oraz, rzadziej wymieniane w podręcznikach, powsta­łe na podstawie innych, dopisywane do innych, co było wówczas zwyczajną praktyką: Słownik polsko-łaciński ze skarbu Księdza Knapiusza... wybrany, niektóremi słowy... Benedykta Woronowskiego pomnożony... (1787), Słow­nik polsko-łacińsko-francuzki na zasadach słowników Knapskiego, Danneta i Troca. t. 1, ułożony i pomn. przez Litwińskiego (1815), R[everendissimi] P[atris] Gregorii Cnapii Societatis Jesu Theologi Thesaurus Germanice inter-

92

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

pretatus = Des Jesuiten Gregorij Cnapii Schatz der Polnischen Sprache ins Deutsche übersetztzet Knapskiego-Baltzera (1676) - dzieło kupca i mieszcza­nina z Wrocławia Baltzera Bertermanna powstałe na podstawie II wydania słownika Knapiusza. Zawiera słowa i wyrażenia polskie w układzie alfabe­tycznym i ich niemieckie odpowiedniki.

Słownik Knapiusza, będący podstawą m.in. wyżej wymienionych, wymaga osobnego omówienia. Jego pełny tytuł to Thesaurus Polono-Latino-Graecus, seu Promptuarium linguae Latinae et Graecae, Polonorum usui accommoda- tum. Quid in eo praestitum sit, in Proaemio leges. Hic illud affirmare licet In hoc Opus congesta esse, quaecunque ad Latinarum & Graecarum simplicium vocum nomenclaturam, & ad coniunctarum phrasim pertinentia, continent Thesauri Graeci & Latini, item Calepini, Nizolii, Lexica, Dictionaria, Nomenc- latores, libri denique Synonymorum, Copiae verborum, ac Phrasium, Graeci & Latini. Additae praeterea prope mille voces Latinae, quibus Thesauri & Cale­pini carent, & totidem fere, quae in eisdem vitiosae sunt, correctae. Deprompta haec ex bonis Scriptoribus, eorumque exemplis, ubi erat opus illustrata: additis etiam interpretationibus obscuriorum locorum, & multimoda eruditione ex Philologorum & Criticorum libris. Jako pierwszy opublikował go w wersji elek­tronicznej Janusz S. Bień, który należy do głównych inicjatorów dygitalizacji najniezbędniejszych leksykonów polskich. Słownik został początkowo wyda­ny na płycie CD w kolekcji Biblioteki Uniwersytetu Warszawskiego, a następ­nie zamieszczony na stronie internetowej profesora: <http://www.mimuw.edu>. pl/polszczyzna/Knapski/Knapski\_DjVu/KnapskiDjVu. html.

W reprodukcji cyfrowej zastosowano format DjVu, który jest już powszech­nie wykorzystywany przy udostępnianiu podobnych publikacji. Dużym udo­godnieniem w korzystaniu ze słownika jest opracowany dla niego przez Mar­ka Kunickiego-Goldfingera indeks. Dzięki temu haseł nie trzeba wyszukiwać, kierując się intuicyjnymi szacunkami objętości artykułów w poszczególnych literach alfabetu. Ideałem byłoby opracowanie indeksu (na podstawie liter, przedziału haseł, paginacji czy samych haseł) również dla innych słowników. W użytkowaniu indeks do dzieła Knapiusza jest wystarczający.

Edycja J.S. Bienia opiera się na II wydaniu słownika, z 1643 r., zawiera tom I polsko-łaciński i II łacińsko-polski. W Wielkopolskiej Bibliotece Cyfro­wej znajduje się natomiast zeskanowana wersja wydania pierwszego. Choć trudno porównywać zaplecze informatyczne obu publikacji, z punktu widze­nia użytkownika pod względem czytelności nie mogą się one ze sobą równać. Jakość skanów w WBC momentami uniemożliwia odczytanie tekstu. Wersja J.S. Bienia jest bez porównania bardziej komfortowa w użytkowaniu. Podob­nie czytelny, ale wymagający zindeksowania jest udostępniany w e-bUW-ie Nowy dykcyonarz to iest Mownik polsko-niemiecko-francuski z przydatkiem przysłów potocznych, przestróg gramatycznych, lekarskich, matematycznych, fortyfikacyynych, żeglaskich [!], łowczych i inszym naukom przyzwoitych wy­razów Michała Abrahama Troca (1764). Z innych interesujących publikacji należy wymienić Słownik polski dawny, czyli zebranie słów dawnych zanie­dbanych polskich z ich tłómaczeniem Ignacego Włodka (1781).

Wśród słowników gwarowych dominują te dotyczące kaszubszczyzny: Słownik kaszubski z dodatkiem idyotyzmów chełmińskich i kociewskich Gu­stawa Pobłockiego (1887), tegoż autora Słowniczek kaszubski (1875), Słownik języka pomorskiego czyli kaszubskiego S. Ramułta (1893), Słownik kaszub­

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

93

ski porównawczy Aleksandra Berki (1891), Słowniczek Kaszubski A. Labudy (1960). Wszystkie pochodzą, zapewne nieprzypadkowo, z Wejherowskiej Bi­blioteki Cyfrowej. Ze słowników gwarowych „ogólnych” należy wskazać pod­stawową pracę Jana Karłowicza - Słownik gwar polskich (1900-1911) z Zielo­nogórskiej Biblioteki Cyfrowej.

Słowniki przekładowe to m.in.: Dokładny słownik języka polskiego i ru­skiego, częśćpoZs/co-rus/caPiotraDubrowskiego (1898), Słownik francusko-pol­ski Wojciecha Kazimirskiego (1839), Nowy słownik francuzko-polski ułożony z naylepszych i naynowszych słowników Jerzego Samuela Bandtkiego (1824) oraz tegoż autora Nowy słownik kieszonkowy niemiecko-polsko-francuzki (1820). Następnie Nowy słownik podręczny języka polskiego i francuzkiego Piotra Dahlmanna (1846), Słownik dokładny języka polskiego i niemieckiego do podoręcznego [!] używania dla Polaków i Niemców (1806), Słownik grecko-polski Michała Jurkowskiego (1830). Jak widać, oferta słowników przekła­dowych jest bogata. Słowniczki wyrazów obcych nie zawsze są odrębnymi publikacjami, mogą być dołączane do innych poświęconych słownictwu, np. Xiążka wypisów angielskich z słownikiem Krystyna Lacha-Szyrmy (1828) lub mogą być osobnymi, użytkowymi broszurami, np. Słowniczek łacińsko-polski wyrazów prawa magdeburskiego z wieku XV (1875).

W FBC znajduje się także wiele słowników dziedzinowych, dawnych i współczesnych, jak Słownik morski polsko-angielsko-francusko-niemiecko-rosyjski, Zeszyt 1 (1929), Słownik wyrazów używanych w muzyce Jana Kleczyńskiego (1893) czy Słowniczek wyrażeń w zawodzie czcionkarstwa pol­skiego używanych i używać się mogących Żegoty Wywiałkowskiego (1881). Nie są one jednak głównym przedmiotem oglądu w tym artykule.

W osobnej kategorii znajdzie się Słownik polszczyzny XVI wieku udostęp­niany (obecnie do tomu 32) w Kujawsko-Pomorskiej Bibliotece Cyfrowej. Co najważniejsze, można go przeszukiwać. Mimo czcionek niestosowanych już w dzisiejszej pisowni, innej ortografii, wykonany OCR jest bardzo dobrej ja­kości (nie tylko w porównaniu ze słownikami wymienionymi na początku). Aby możliwość wyszukiwania jeszcze bardziej usprawnić, warto byłoby stwo­rzyć indeks do tego dzieła.

Cenną inicjatywą jest obecność w FBC elektronicznej wersji najważniej­szych monografii. Na stronach bibliotek cyfrowych można zatem znaleźć takie pozycje, jak „Thesaurus” Grzegorza Knapiusza. Siedemnastowieczny warsztat pracy nad językiem polskim Jadwigi Puzyniny (1961), Szkice z Kaszubszczyzny. Leksyka, zabytki, kontakty językowe Hanny Popowskiej-Taborskiej (1998), Analiza i formalny opis struktury Słownika polszczyzny XVI wieku autorstwa Krzysztofa Szafrana (2007).

Federacja Bibliotek Cyfrowych gromadzi publikacje, bez których leksy­kografowi trudno funkcjonować. Jej działalnością są żywo zainteresowani językoznawcy, dla których słowniki są codziennym narzędziem pracy (two­rzący np. powstający w Internecie Słownik polszczyzny XVII i 1. połowy XVIII w. (<http://xvii-wiek.ijp-pan.krakow.pl/pan_klient/index.php>), miłośnicy pol­szczyzny, studenci. Wielokrotnie przywoływane różnice między specyfiką tradycyjnego i nowego sposobu prezentacji dzieł nie zawsze są w tym wy­padku oczywiste. Współczesny użytkownik jest coraz bardziej wymagający i oczekuje szybkiego i dokładnego narzędzia pracy. Nie wystarcza już sama obecność dzieła na witrynie internetowej. Istotne jest oprzyrządowanie: nie

94

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

tylko opcja drukowania czy powiększania, ale sprawne wyszukiwanie (FBC daje właśnie tę możliwość) lub wygodna w użyciu przeglądarka. Poziom za­awansowania funkcji w wersji elektronicznej powinien być konkurencyjny w stosunku do wydań tradycyjnych. Wynik dyskusji o wyższości jednej for­my nad drugą nie będzie jednoznaczny. Z pewnością postać cyfrowa pozwala na oszczędności związane z drukiem, a czasami nawet staje się jedyną moż­liwą formą ukazania się przygotowanej pozycji (ze względu na brak finanso­wania). Z drugiej strony, prozaiczny brak prądu lub dostępu do Internetu, nie wspominając o awarii serwera czy komputera, sprawia, że klasyczna książka wciąż powinna być na podorędziu.

Działalność Federacji Bibliotek Cyfrowych uzmysławia, jak niezbędna jest współpraca informatyków z językoznawcami, instytucji naukowych z bi­bliotekami. Warto postulować przyłączanie coraz większej liczby tych ostat­nich (może Polskiej Biblioteki Internetowej?2). Dzięki bibliotekom cyfrowym każde z przywołanych w artykule dzieł ma podwójną historię - „papierową” i „elektroniczną”.

Magdalena Majdak (Uniwersytet Warszawski)

2 W momencie korekty niniejszego tekstu Polska Biblioteka Internetowa jest już członkiem Federacji Bibliotek Cyfrowych (przyp. aut.).

**HABENT SUA FATA LIBELLI.** O WŁADYSŁAWIE BRZEZIŃSKIM

I JEGO PRACACH

Wydawane w 2. połowie XX w. słowniki języka polskiego i słowniki gwar były przeważnie dziełami zbiorowymi, przygotowanymi w specjalnych pra­cowniach czy zakładach Polskiej Akademii Nauk. Przykładowo można by tu wymienić Słownik gwar polskich wydawany od 1977 r. (Źródła) i 1979 r. (t. I, z. 1), Słownik języka Adama Mickiewicza (t. I-XI, 1962-1983), monumentalny Słownik polszczyzny XVI wieku (t. I, 1966), Słownik gwar Ostródzkiego, War­mii i Mazur (t. 1, 1987).

Niejako w cieniu tych wielkich „akademickich” - jak można by powiedzieć - słowników powstały również bardziej osobiste słowniki pisane z potrzeby serca, niezależnie od naukowych pasji ich autorów. Tu na czoło wysuwają się dwa słowniki ks. Bernarda Sychty: Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej (t. I—VII, 1967-1973) i Słownictwo kociewskie na tle kultury ludowej (t. I-III, 1980-1985; tom III został wydany po śmierci autora w opracowaniu prof. Hanny Taborskiej, co tu warto zaznaczyć) oraz jednotomowy Słownik warmiński Wiktora Steffena (1984). Na poczesne miejsce obok nich zasługuje Słownictwo krajniackie Władysława Brzezińskiego.

Tom I Słownictwa krajniackiego ukazał się w 1982 r., następne wycho­dziły w latach 1987, 1992, 1995; na tom V (ostatni) trzeba było czekać aż do 2009 r., czyli 14 lat od daty wydania poprzedniego tomu, a 27 od pierwszego! Wydawcą tomów I-III było wrocławskie Ossolineum, tom IV powiększył do­robek edytorski firmy Energeia. Z upoważnienia Komitetu Językoznawstwa PAN naukową opiekę nad tomami I-IV sprawował prof. Zygmunt Zagórski.

W 1998 r. zmarł autor Słownictwa krajniackiego Władysław Brzeziński. Ostatniego tomu nie zdołał przygotować do druku. Całość materiałów po­została na odręcznie pisanych fiszkach. Normalną wówczas koleją rzeczy trzeba to było na początek przepisać na maszynie. Podjęła się tego trudu żona Zmarłego, dr Jadwiga Brzezińska (z zawodu farmaceutka), a wstępną korektę maszynopisu (m.in. odręczne uzupełnianie fonetycznego zapisu ha­seł) przeprowadziła Julita Maciejewska, polonistka znająca z autopsji gwarę złotowską.

Lata szkolne Władysława Brzezińskiego, urodzonego w 1922 r. w polskiej rodzinie we wsi Podróżna w Złotowskiem położonej po zachodniej stronie międzywojennej granicy niemiecko-polskiej, to wielka epopeja. Uczęszczał on początkowo do szkoły niemieckiej, a następnie do utworzonej w Podróżnej przez Związek Polaków w Niemczech i Polsko-Katolickie Towarzystwo Szkol­ne mniejszościowej szkoły polskiej. Od 1935 r. był uczniem Polskiego Gim­

96

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

nazjum w Bytomiu, a od 1937 Polskiego Gimnazjum w Kwidzynie. Już same przejazdy do tych szkół (tylko parę razy w roku) to temat niezwykły: do By­tomia podróżowano przez Poznań, co wymagało dwukrotnego przekraczania granic, jazda do Kwidzyna była podobna - też trzeba było przekraczać grani­cę niemiecko-polską, a następnie polsko-niemiecką.

W sierpniu 1939 r. gestapo aresztowało nauczycieli, uczniów i cały per­sonel kwidzyńskiego Polskiego Gimnazjum. Wywieziono ich do obozu w Tapiewie. Po miesiącu Władysławowi udało się powrócić do rodziców, którzy zostali przesiedleni z Podróżnej do wsi Stara Korytnica w powiecie drawskim. Dopiero w 1945 r. mogli wrócić do Podróżnej, gdzie Władysław mimo braku pełnego wykształcenia podjął obowiązki nauczyciela. Maturę zdał w Złotowie, a następnie rozpoczął studia polonistyczne na Uniwersytecie Poznańskim. Po studiach pracował jako nauczyciel w szkołach średnich, później w studium nauczycielskim w Kołobrzegu, a następnie w Wyższej Szkole Pedagogicznej (obecnie Akademia Pomorska) w Słupsku, gdzie pracował do przejścia na emeryturę. W 1984 r. na podstawie rozprawy Gwara wsi Podróżna i okolicy w Złotowskiem na Uniwersytecie im. Adama Mickiewicza w Poznaniu uzyskał stopień doktora. Równolegle z pracą nauczycielską prowadził badania gwar swoich rodzinnych stron oraz szeroko zakrojoną działalność publicystyczną i oświatową. Opublikował sporo artykułów poświęconych sytuacji ludności polskiej na dawnych terenach przygranicznych oraz losom Polskiego Gimna­zjum w Bytomiu i Polskiego Gimnazjum w Kwidzynie tudzież nauczycielom i wychowankom tych szkół.

Wiadomości o tych ważnych i ciekawych wydarzeniach zebrane są w książce O ojców mowę (Koszalin 2003), opracowanej i wydanej staraniem dr Jadwigi Brzezińskiej. Obok tekstów autorstwa Władysława Brzezińskiego znalazły się tam jeszcze liczne dokumenty źródłowe oraz wspomnienia jego przyjaciół, kolegów i współpracowników. Teksty uzupełnione są bogatym ze­stawem zdjęć, wiele z nich związanych jest z polskimi szkołami w Bytomiu i Kwidzynie. Publikacja ta uświadamia czytelnikowi, jak wybitną i zasłużoną postacią nie tylko dla ziemi złotowskiej był autor Słownictwa krajniackiego. Nieco zaskakują więc ogromne perypetie i kłopoty, z jakimi przez wiele lat przyszło borykać się dr Jadwidze Brzezińskiej, która postanowiła wydać ostatni tom najważniejszego dzieła swojego męża. Jeszcze za życia Włady­sława Brzezińskiego w recenzji czwartego tomu Słownictwa krajniackiego prof. Hanna Taborska pisała: „Obowiązkiem polskiego świata językoznaw­czego jest dołożenie wszelkich starań, by dzieło możliwie szybko zostało za­kończone i opublikowane” (cytuję za: J.L. Zysko, Polska matką naszą, [w:] O ojców mowę..., s. 325). Podobne słowa wypowiedział już po śmierci Włady­sława Brzezińskiego prof. В. Kreja: „Byłaby jednak ogromna szkoda, gdyby materiały do ukończenia tego słownika, które na pewno u rodziny się znaj­dują, miały się zmarnować. Należy mieć nadzieję, że znajdzie się ktoś, kto po doktorze Brzezińskim podejmie trud dokończenia tego ważnego dzieła” (Jego słownik jest wybitnym dokumentem historycznym polskości Złotowskiego, [w:] O ojców mowę..., s. 343). Okazało się, że tym „ktosiem” została żona autora Słownictwa krajniackiego, dr Jadwiga Brzezińska, której w końcu udało się doprowadzić do wydania tomu V, chociaż - w odróżnieniu od opublikowanych w latach 1982, 1987, 1992 i 1995 tomów I-IV zabrakło tym razem redak­tora naukowego, wsparcia Komitetu Językoznawstwa PAN czy władz Aka-

SPRAWOZDANIA, UWAGI, POLEMIKI

97

demii Pomorskiej w Słupsku, która tak wiele Władysławowi Brzezińskiemu zawdzięcza. Wiadomo, że zaistniałe zmiany organizacyjne w różnych proce­durach wydawniczych (i technologiach poligraficzno-edytorskich) utrudniły włączenie ostatniego tomu w dotychczasowe „ramy”, ale chyba też zabrakło dobrej woli ze strony osób czy instytucji, które powinny widzieć i docenić zna­czenie dokończenia edycji Słownictwa krajniackiego. Na szczęście nie zabra­kło determinacji dr Jadwidze Brzezińskiej, dzięki której opus vitae jej męża nie powiększy smutnego i żenująco długiego rejestru nieukończonych edycji naukowych\*.

Stanisław Drewniak (Wrocław)

\* Zob. W. Brzeziński, Słownictwo krajniackie. Słownik gwary wsi Podróż­na w Złotowskiem, t. V: U-Ż oraz Uzupełnienia, Wrocław 2009, ss. 344.

**SŁOWA I SŁÓWKA**

ROK POLSKI...

Wyrażenie rok polski jest cytatem. Stanowi incipit tytułu jednego z dzieł Zygmunta Glogera pt. Rok polski w życiu, tradycji i pieśni (War­szawa 1900). Zygmunt Gloger to jeden z wybitnych absolwentów Szkoły Głównej w Warszawie, którą ukończył w 1867 r. Można go wymieniać w jednym szeregu z takimi postaciami, jak np. Jan Baudouin de Cour­tenay - najwybitniejszy polski językoznawca czy Aleksander Głowacki alias Bolesław Prus - jeden z najwybitniejszych polskich prozaików. Zygmunt Gloger (1845-1910) był historykiem, etnografem, folklorystą, którego największym dziełem jest Encyklopedia staropolska ilustrowa­na (1900-1903). Jego inne prace to: Obchody weselne (1869), Pieśni ludu (1892), Księga rzeczy polskich (1896). Mają one przede wszystkim wartość dokumentacyjną historyczno-kulturoznawczą, ale także języ­koznawczą, szczególnie jeśli chodzi o XIX-wieczne gwaroznawstwo.

Zasługi Zygmunta Glogera dla polskiej nauki i kultury - niejako w przeddzień setnej rocznicy jego śmierci - stanowiły jeden z pretek­stów sięgnięcia do cytatu z tytułu jego książki, drugim zaś jest oko­liczność zbliżania się końca roku 2009, który - jak to ostatnio bywa

* był i ciekawy, i trudny. Przełom lat jest zawsze okresem refleksji, podsumowań, planów. Warto może zatem zrekapitulować to, co o roku wiemy.

Jest to wyraz rodzimy, dawny, rzeczownik o genezie prasłowiań­skiej - psł. \*rоkъ - utworzony od równie dawnego czasownika psł. \*rekti 'powiedzieć, rzec’. Pierwotne znaczenia tego rzeczownika moż­na sparafrazować jako 'to, co powiedziane, orzeczone, ustalone’ i - od niego pochodne - 'ustalony, umówiony, orzeczony okres, termin’. Roz­wój kultury materialnej i duchowej społeczeństw słowiańskich, w tym

* polskiego, determinował dalszą ewolucję znaczeniową tego wyrazu: 'odcinek czasu wyznaczony (w wyniku ustaleń słownych) na doko­nanie określonych czynności; umówiony okres’, 'ostatni dzień tego okresu, termin’. Z tych znaczeń, w związku z ustaleniem kalendarza, od XIV w. utrwaliło się znaczenie dzisiejsze 'jednostka rachuby czasu równa okresowi obiegu Ziemi wokół Słońca, dzieląca się na 12 mie­sięcy, 52 tygodnie oraz 365/366 dób’. W języku staropolskim forma

**i**

SŁOWA I SŁÓWKA

99

lmn. rzeczownika rok, tj. roki, występowała także w znaczeniach spe­cjalistycznych, prawniczych: 'termin posiedzenia, odbywania sądu’, także 'pozew sądowy’ oraz 'zapewnienie komuś bezpiecznego pobytu lub przejścia w wyniku odpowiednich procedur (list żelazny, ochrona osobista, konwój)’. Ta specjalizacja znaczeniowa spowodowała, że pier­wotna forma lmn. roki stała się odrębną jednostką leksykalną, a w jej miejsce weszła forma lmn. rzeczownika lato, czyli lata. W wyniku tych procesów mamy do czynienia z pełnym supletywizmem form w od­mianie tego rzeczownika: lp. rok - lmn. lata. Z dawnymi znaczeniami wyrazu rok wiążą się znaczenia licznych derywatów od niego utworzo­nych, m.in. takich, jak obrok (dawne 'to, co obrzeczone, limit czegoś’), prorok, urok (pierwotnie 'uchwała, dekret’), wyrok.

Jaki jest rok we współczesnej polszczyźnie, jak funkcjonuje ten wy­raz w komunikacji indywidualnej i publicznej? W pierwszej kolejności podkreślić należy, że ten rzeczownik w swym podstawowym znaczeniu ('jednostka rachuby czasu’) należy do tzw. słownictwa podstawowego, wspólnego różnym odmianom komunikacyjno-stylowym polszczyzny, nienacechowanego emocjonalnie, znanego szerokiemu kręgowi użyt­kowników języka. Z tym znaczeniem wyrazu rok wiążą się powszech­nie znane wyrażenia rok zwykły (mający 365 dni), rok przestępny (mający 366 dni), rok jubileuszowy, Nowy Rok, a także skupienia ter­minologiczne, np. astr. rok gwiazdowy, rok świetlny, rok zwrotnikowy; geogr. fiz. rok hydrologiczny; rel. rok kościelny, rok liturgiczny; urz. rok szkolny, rok akademicki, które mają już znaczenia specjalistyczne.

O częstości występowania wyrazu rok w wypowiedziach w dużej mierze decydują związki frazeologiczne, w których on funkcjonuje - por. np. chudy rok, chude lata 'okres niedostatku, nieurodzaju’, tłu­sty rok, tłuste lata 'okres dobrobytu, obfitości, urodzaju’, 2; roku na rok, rok w rok, rok po roku 'systematycznie, bez przerwy, długo’, pozostać, zostać na drugi rok, stracić rok, siedzieć drugi rok 'nie przejść do na­stępnej klasy, nie uzyskać promocji na rok następny’, okrągły rok, cały boży rok, jak rok długi 'przez cały rok’, roku Pańskiego, w roku Pań­skim - datacja lat naszej ery od narodzenia Chrystusa (dziś przestarz., podn. lub pot.). Wspomagają nośność komunikacyjną tego rzeczowni­ka tzw. skrzydlate słowa, czyli cytaty z tekstów artystycznych, nauko­wych, publicystycznych i innych, które funkcjonują samodzielnie jako swego rodzaju komentarze do pewnych sytuacji, np. Nigdy nie czytaj książki, która nie ma przynajmniej roku (R.W. Emerson), O roku ów! (A. Mickiewicz), Rok cudów (tytuł poematu J. Drydena), Rok po roku marnie leci (M. Skałkowski), Był to dziwny rok (H. Sienkiewicz), Za rok, za dzień, za chwilę (F. Leśniak). Do słów skrzydlatych należy także przytoczone w tytule niniejszego felietonu wyrażenie rok polski.

Sygnalizuje ono, że rok, o którym się mówi, charakteryzuje się ce­chami typowo polskimi, jest nasycony zjawiskami symbolizującymi polskość, których kwintesencję stanowi Glogerowski opis „roku w ży­

100

SŁOWA I SŁÓWKA

ciu, tradycji i pieśni”. U schyłku roku 2009 nie warto chyba porów­nywać Glogerowskiego obrazu roku polskiego z jego współczesnym odpowiednikiem, ale warto może przypomnieć, że i wówczas, i dziś śpiewana była kolęda zaczynająca się od słów Nowy rok bieży, w jaseł­kach leży; że i wówczas, i dziś aktualizowało się przysłowie Na Nowy Rok przybywa dnia na barani skok; że wreszcie ten sam był i jest oby­czaj składania sobie noworocznych życzeń Do siego roku.

Wyrażenie to współcześnie jest pozbawione konkretnego znacze­nia i funkcjonuje jako formuła dobrych i przyjaznych życzeń. Zatarcie się pierwotnego znaczenia tego frazeologizmu wiąże się ze skróceniem jego postaci. Pierwotna formuła życzeń miała postać Od siego do siego roku. Występująca w niej forma siego jest archaiczną dziś postacią D. lp. r. m. zwrotnego zaimka wskazującego \*sь, której w dzisiejszej polszczyźnie odpowiadałaby forma tego. Zatem w swej pierwotnej po­staci formuła noworoczna Od siego do siego roku oznaczała życzenie przeżycia, przetrwania od tego roku, który się kończył (skończył), do tego roku, który nastąpi po upływie kolejnych dwunastu miesięcy. Za­wierała więc nadzieje i życzenia pomyślnego przebycia całego rozpo­czynającego się roku.

Kontynuując tę tradycję roku polskiego, składam Państwu takie właśnie życzenia na cały Nowy Rok 2010.

S.D.

**BIBLIOGRAFIA**

Jadwiga Latusek

(Uniwersytet Warszawski)

PRZEGLĄD POLSKICH PRAC I CZASOPISM  
JĘZYKOZNAWCZYCH OGŁOSZONYCH DRUKIEM  
W 2008 ROKU\*

„Acta Baltico-Slavica”, 32, pod red. Irydy Grek-Pabisowej, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2008, ss. 300.

Jolanta ANTAS, O kłamstwie i kłamaniu, TAiWPN Universitas, Kraków 2008, ss. 346.

Ewa BADYDA, Świat barw - świat znaczeń w języku poezji Zbigniewa Herberta, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2008, ss. 257.

Kordian BAKUŁA, Mówione=pisane. Komunikacja, język, tekst, Wydaw­nictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008, ss. 255.

Mirosław BAŃKO, Współczesny polski onomatopeikon. Ikoniczność w ję­zyku, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 283.

Krzysztof BARTNICKI, Słownik nowomowy polsko-angielski, Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej „Tertium”, Kraków 2008, ss. 99.

Ewa BEDNARCZYK, W poszukiwaniu dominanty translatorskiej, Wydaw­nictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 164.

Karolina BIELENIN-LENCZOWSKA, Rodzina, ród, pokrewieństwo w per­spektywie lingwistyczno-antropologicznej. Analiza języka polskiego XVI wie­ku i elementów słowiańskiej kultury tradycyjnej, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2008, ss. 261.

„Biuletyn PTJ”, LXIV, pod red. Romana Laskowskiego, TAiWPN Universi­tas, Kraków 2008, ss. 381.

Bogactwo polszczyzny w świetle jej historii, t. 2, pod red. Krystyny Klesz­czowej, Artura Rej tera, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008, ss. 165.

Andrzej BOGUSŁAWSKI, Polsko-rosyjskie materiały leksykograficzne, Wydawnictwo Leksem, Łask, Warszawa 2008, ss. 36.

Andrzej BOGUSŁAWSKI, Semantyka, pragmatyka. Leksykografa głos demarkacyjny, Wydawnictwo Takt, Warszawa 2008, ss. 110.

Andrzej BOGUSŁAWSKI, Uwagi o mowosocjotechnice. Od układu monopartyjnego do układów niemonopartyjnych, Wydawnictwo Leksem, Łask, Warszawa 2008, ss. 55.

\* Opracowano na podstawie księgozbioru Biblioteki Instytutu Języka Pol­skiego im. Jana Baudouina de Courtenay Uniwersytetu Warszawskiego.

102

BIBLIOGRAFIA

Jerzy BRALCZYK, Mówi się. Porady językowe profesora Bralczyka, wyd. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 233.

Jerzy BRALCZYK, Porzekadła na każdy dzień, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 403.

Zuzanna BUŁAT SILVA, Fado - podejście semantyczne. Próba interpretacji słów kluczy, Oficyna Wydawnicza Atut - Wrocławskie Wydawnictwo Oświa­towe, Wrocław 2008, ss. 362.

Joanna Ewa CHOLEWA, Image encyclopédique et linguistique du chat et du chien en français et en polonais contemporains, Wydawnictwo Uniwersyte­tu w Białymstoku, Białystok 2008, ss. 277.

Marek Roman CYBULSKI, Problematyka morfonologiczna w procesie ko­dyfikacji kaszubszczyzny. Na przykładzie samogłoskowych alternacji jako­ściowych przed końcówką zerową rzeczowników, Wydawnictwo Uniwersyte­tu Gdańskiego, Gdańsk 2008, ss. 378.

Artur CZAPIGA, Antroponimiczne metafory odzwierzęce w języku polskim, rosyjskim i angielskim, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2008, ss. 218.

Eliza CZERWIŃSKA, Magdalena PODRACKA-WISSKIRCHEN, Jerzy PODRACKI, Najnowszy słownik ortograficzny języka polskiego. Z zasadami pi­sowni oraz interpunkcji, Wydawnictwo Olesiejuk, Ożarów Mazowiecki 2008, ss. XLIX, 974.

Leonarda DACEWICZ, Antroponimia Żydów Podlasia w XVI-XVIII wieku, Wydawnictwo Trans Humana, Białystok 2008, ss. 207.

Ewa DEPTUCHOWA, Odpowiedniki czeskiego aorystu w Biblii królowej Zofii (Genesis-Iosue), Wydawnictwo Lexis, Kraków 2008, ss. 154.

Diagnoza i terapia w logopedii, pod red. Józefa Porayskiego-Pomsty, Wy­dawnictwo Elipsa, Warszawa 2008, ss. 400.

Krystyna DŁUGOSZ-KURCZABOWA, Wielki słownik etymologiczno-historyczny języka polskiego, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. XII, 884.

Stanisław DOMAGALSKI, Wielki słownik polsko-ukraiński, ukraińsko-pol­ski. Z rozszerzoną terminologią współczesnego biznesu, Wydawnictwo Rea, Warszawa 2008, ss. 1797.

Anna DROGOSZ, Reflexivization in English and Polish, A cognitive gram­mar approach, Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn 2008, ss. 183.

Bogusław DUNAJ, Język polski. Szkolny słownik języka polskiego, Wy­dawnictwo Langenscheidt Polska, Warszawa 2008, ss. XXVIII, 648.

Wojciech DUTKA, Beata GAJEWSKA, Anna WILLMAN, Słownik ortogra­ficzny z zasadami gramatyki, Wydawnictwo Szkolne PWN, ParkEdukacja, Warszawa, Bielsko-Biała 2008, ss. 604.

Beata Edyta DWORAKOWSKA, Legendy i podania staroruskie w przekła­dzie Ryszarda Łużnego. Wybrane aspekty lingwistyczne, Wydawnictwo Uni­wersytetu w Białymstoku, Białystok 2008, ss. 206.

Agnieszka DYTMAN-STASIEŃKO, 1 Maja w PRL. Święto zawłaszczonych znaczeń, ideologia, rytuał, język, Wydawnictwo Dolnośląskiej Szkoły Wyższej Edukacji TWP, Wrocław 2008, ss. 261.

BIBLIOGRAFIA

103

Amelia DZIURDA-MULTAN, Dziecięce sposoby tworzenia nazw, Wydaw­nictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2008, ss. 222.

„Etnolingwistyka. Problemy języka i kultury”, 20, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2008, ss. 457.

Sławomir GALA, Kwestionariusz do badań słowotwórstwa i słownictwa w gwarach pogranicza wielkopolsko-małopolsko-mazowiecko-śląskiego, Wy­dawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2008, ss. 314.

Artur GAŁKOWSKI, Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim, francu­skim, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2008, ss. 390.

Roman GAWARKIEWICZ, Izabela PIETRZYK, Barbara RODZIEWICZ, Pol­ski słownik asocjacyjny z suplementem, Print Group, Szczecin 2008, ss. 291.

Gdzie prawo niepewne, tam nie ma prawa. Rozważania o prawie, języku i kulturze, pod red. Marty Frączek, Adama Niewiadomskiego, Radosława Pawelca, Międzywydziałowe Koło Naukowe Kultury Języka Prawnego i Prawni­czego „Lingua Iuris” UW, Warszawa 2008, ss. 135.

Glosariusz staropolski. Dydaktyczny słownik etymologiczny, pod red. Wandy Decyk-Zięby, Stanisława Dubisza, Wydawnictwa Uniwersytetu War­szawskiego, Warszawa 2008, ss. 277.

Rafał L. GÓRSKI, Diateza nacechowana w polszczyźnie. Studium korpu­sowe, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2008, ss. 221.

Iryda GREK-PABISOWA, Małgorzata OSTRÓWKA, Beata BIESIADOWSKA-MAGDZIARZ, Język polski na Białorusi Radzieckiej w okresie między­wojennym. Polszczyzna mówiona, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, War­szawa 2008, ss. 250.

Iryda GREK-PABISOWA, Małgorzata OSTRÓWKA, Beata BIESIADOWSKA-MAGDZIARZ, Język polski na Białorusi Radzieckiej w okresie między­wojennym. Polszczyzna pisana, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warsza­wa 2008, ss. 331.

Zbigniew GREŃ, Helena KRASOWSKA, Słownik górali polskich na Buko­winie, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2008, ss. 260.

Maciej GROCHOWSKI, Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów, wyd. 3, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 240.

Jan GRZENIA, Słownik nazw geograficznych z odmianą i wyrazami po­chodnymi, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 400.

Kwiryna HANDKE, Socjologia języka, Wydawnictwo Naukowe PWN, War­szawa 2008, ss. 383.

Milena HEBAL-JEZIERSKA, Wariantywność końcówek fleksyjnych rze­czowników męskich żywotnych w języku czeskim, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2008, ss. 224.

Ideologie w słowach i obrazach, pod red. Ireny Kamińskiej-Szmaj, Toma­sza Piekota, Marcina Poprawy, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008, ss. 295.

Jolanta IGNATOWICZ-SKOWROŃSKA, Frazeologizmy jako tworzywo stylu współczesnej powieści polskiej, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Szczecińskiego, Szczecin 2008, ss. 390.

104

BIBLIOGRAFIA

Hanna JADACKA, Andrzej MARKOWSKI, Dorota ZDUNKIEWICZ-JEDYNAK, Poprawna polszczyzna. Hasła problemowe, Wydawnictwo Na­ukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 170.

Jan Paweł II - obrońca godności człowieka. Materiały z sesji naukowej zorganizowanej z okazji VII Dnia Papieskiego, pod red. Małgorzaty Rybki, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań 2008, ss. 150.

Józef JAROSZ, Duńskie ekwiwalenty tłumaczeniowe polskich przyimków w frazach temporalnych, Oficyna Wydawnicza Atut - Wrocławskie Wydaw­nictwo Oświatowe, Wrocław 2008, ss. 383.

Agnieszka JAWÓR, Homo scribens i homo legens w polskim słownictwie i frazeologii, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008, ss. 150.

Język i kultura, pod red. Jarosława Wierzbińskiego, Wydawnictwo Uni­wersytetu Łódzkiego, Łódź 2008, ss. 190.

Język katechezy, pod red. Renaty Przybylskiej, Wiesława Przyczyny, Wy­dawnictwo Diecezji Tarnowskiej Biblos, Tarnów 2008, ss. 405.

Język - komunikacja, pod red. Krzysztofa Kleszcza, Moniki Krzempek, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2008, ss. 205.

„Język Polski”, LXXXVIII, z. 1-4/5, pod red. Krystyny Pisarkowej, Towa­rzystwo Miłośników Języka Polskiego, Kraków 2008, ss. 400.

Język polski u progu XXI wieku. Studencka międzynarodowa konferencja naukowa Łódź 10-11 maja 2005, pod red. Renaty Marciniak, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2008, ss. 202.

Język polski w europejskiej przestrzeni kulturowo-językowej, pod red. Sta­nisława Gajdy, Wydawnictwo Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2008, ss. 399.

Język poza granicami języka. Teoria i metodologia współczesnych nauk o języku, pod red. Aleksandra Kiklewicza, Józefa Dębowskiego, Instytut Dziennikarstwa i Komunikacji Społecznej Uniwersytetu Warmińsko-Mazur­skiego, Olsztyn 2008, ss. 491.

Język w marketingu, pod red. Kazimierza Michalewskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2008, ss. 458.

Język w mediach elektronicznych, pod red. Jerzego Podrackiego, Ewy Wolańskiej, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2008, ss. 199.

Język w urzędach i w sądach, t. 2, pod red. Marii Teresy Lizisowej, Colle­gium Columbinum, Kraków 2008, ss. 286, XX.

Językowa przeszłość i współczesność Mazowsza i Podlasia, pod red. Hen­ryki Sędziak, Małgorzaty Frąckiewicz, Łomżyńskie Towarzystwo Naukowe im. Wagów, Łomża 2008, ss. 317.

Językoznawstwo historyczne i typologiczne. W 100-lecie urodzin profesora Tadeusza Milewskiego, pod red. Leszka Bednarczuka, Wojciecha Smoczyń­skiego, Marii Wojtyły-Świerzowskiej, Polska Akademia Umiejętności, Kraków 2008, ss. 708.

Anna JUREK, Kształcenie umiejętności ortograficznych uczniów z dysleksją, Wydawnictwo Harmonia, Gdańsk 2008, ss. 220.

Wojciech KAJTOCH, Językowe obrazy świata w prasie młodzieżowej i al­ternatywnej, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, t. 1, ss. 343; t. 2, ss. 484.

BIBLIOGRAFIA

105

Ewa KAPTUR, Językowy kształt współczesnych nekrologów prasowych (na materiale poznańskich dzienników z roku 2001), Wydawnictwo Poznań­skie, Poznań 2008, ss. 302.

Stanisław KAROLAK, Semantyczna kategoria aspektu, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2008, ss. 206.

Tomasz KARPOWICZ, Kultura języka polskiego. Wymowa, ortografia, in­terpunkcja, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 196.

Jarosław KARZARNOWICZ, Funkcje i użycie przypadków w cerkiewnosłowiańskim „Apostole” z Biblioteki Śląskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2008, ss. 181.

Artur KIJAK, Polish and English consonantal clusters. A contrastive ana­lysis within the strict CV framework, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008, ss. 167.

Komunikacja i komunikowanie w dawnej Polsce, pod red. Krzysztofa Stępnika, Macieja Rajewskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skło­dowskiej, Lublin 2008, ss. 332.

Komunikowanie i komunikacja na ziemach polskich w latach 1795-1918, pod red. Krzysztofa Stępnika, Macieja Rajewskiego, Wydawnictwo Uniwersy­tetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2008, ss. 323.

Agnieszka KONOWSKA, Analyse sémantique des éponymes franęais, Wy­dawnictwo Leksem, Łask 2008, ss. 300.

Urszula KOPEĆ, Językowy obraz wartości w wypowiedziach licealistów (przyjaźń - miłość - nienawiść), Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2008, ss. 249.

Iwona KOSEK, Fleksja i składnia nieciągłych imiennych jednostek lek­sykalnych, Wydawnictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2008, ss. 226.

Ilona KOUTNY, Natural language processing for Hungarian speech synthe­sis, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2008, ss. 197.

Marzena KOWALSKA, O biznesie po polsku. Podręcznik do nauki języka polskiego, wprowadzenie do języka biznesu, średni B1 B2, TAiWPN Uniwersitas, Kraków 2008, ss. 220.

Krakowska dyskusja o kształceniu językowym na studiach filologicznych, pod red. Władysława Miodunki, Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej „Tertium”, Kraków 2008, ss. 84.

Krystyna KRAUZE-BŁACHOWICZ, Jan z Głogowa i tradycja gramatyki spekulatywnej, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2008, ss. 411.

Krytyczna analiza dyskursu. Interdyscyplinarne podejście do komunikacji społecznej, pod red. Anny Duszak, Normana Fairclougha, TAiWPN Universi­tas, Kraków 2008, ss. 533.

Władysław KRYZIA, Słoweński, Słoweńcy, Słowenia. Zarys historii języ­ka i kształowania się świadomości narodowej, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008, ss. 142.

Danuta KRZYŻYK, Synonimia pojęć prawdziwościowych-teoria i naucza­nie, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008, ss. 156.

106

BIBLIOGRAFIA

Elżbieta KSIĄŻEK, Tekst epistolarny w świetle etykiety językowej, Wy­dawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2008, ss. 162.

Władysław KURASZKIEWICZ, W kręgu dawnej mowy polskiej i ruskiej, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Uniwersytet im. Adama Mickiewi­cza, Poznań 2008, ss. 187.

Halina KUREK, Polszczyzna mówiona inteligencji, Wydawnictwo Uniwer­sytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, ss. 224.

Michał KUZIAK, Sztuka mówienia. Poradnik praktyczny, Wydawnictwo ParkEdukacja, Wydawnictwo Szkolne PWN, Bielsko-Biała, Warszawa 2008, ss. 287.

Michał KUZIAK, Sławomir RZEPCZYŃSKI, Sztuka pisania po polsku. Poradnik praktyczny, Wydawnictwo ParkEdukacja, Bielsko-Biała 2008, ss. 320.

Janina LABOCHA, Tekst, wypowiedź, dyskurs w procesie komunika­cji językowej, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, ss. 206.

Language, literature, culture and beyond. Festschrift for Grzegorz A. Kleparski on his 50th birthday, pod red. Roberta Kiełtyki, Wydawnictwo Uniwersytetu Rzeszowskiego, Rzeszów 2008, ss. 296.

Language, thought and education, 1, pod red. Marka Kuczyńskiego, Joan­ny Zawodniak, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2008, ss. 169.

Arkadiusz LATUSEK, Przemysław PILARSKI, Wielki słownik wyrazów bli­skoznacznych, Krakowskie Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2008, ss. 671.

Roman LEWICKI, Polsko-rosyjski słownik nazw własnych, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2008, ss. 222.

Piotr H. LEWIŃSKI, Retoryka reklamy, wyd. 2 zm. i uzup., Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008, ss. 274.

Edyta Joanna LICHOTA, Profilaktyka jąkania i niepłynności mówienia, Wydawnictwo Harmonia, Gdańsk 2008, ss. 111.

„Linguistica Silesiana”, 29, pod red. Kazimierza Polańskiego, TAiWPN Universitas, Kraków 2008, ss. 212.

„LingVaria”, 2, nr 1, 2, pod red. Mirosława Skarżyńskiego, Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, Kraków 2008, ss. 272 + 215.

Jaroslav LIPOWSKI, Ewolucja nazwisk w południowej części Śląska Cie­szyńskiego w czasach austriackich. Analiza słowotwórczo-statystyczna i gra­ficzna, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008, ss. 349.

Literatura, język, dydaktyka. Szkice humanistyczne, pod red. Mariana Sinicy, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2008, ss. 308.

Katarzyna LITWIŃSKA, Reklamy telewizyjne i ich oddziaływanie na emo­cje dzieci w wieku przedszkolnym, Wydawnictwo Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, Lublin 2008, ss. 193.

Wanda ŁATA, Wyrazy dźwiękonaśladowcze w ekspresji i komunikacji ję­zykowej dzieci w wieku przedszkolnym, Wydawnictwo Naukowe Uniwersyte­tu Pedagogicznego, Kraków 2008, ss. 91.

BIBLIOGRAFIA

107

Janusz MACIASZEK, Znaczenie, prawda, przekonania. Problematyka znaczenia w filozofii języka, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2008, ss. 640.

Liliana MADELSKA, Praxis-Grammatik Polnisch, Wydawnictwo Lektor-Klett, Poznań 2008, ss. 309.

Liliana MADELSKA, Małgorzata WARCHOŁ-SCHLOTTMANN, Odkrywa­my język polski. Gramatyka dla uczących (się) języka polskiego jako obcego, Prolog Szkoła Języków Obcych, Kraków 2008, ss. 204.

Magdalena MAJDAK, Słownik warszawski. Koncepcja, realizacja, recep­cja, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2008, ss. 254.

Aneta MAJKOWSKA, Grzegorz MAJKOWSKI, Komunikacja werbalna w aglomeracji miejskiej, Wydawnictwo im. St. Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza, Częstochowa 2008, ss. 160.

Tomasz MAJTCZAK, Japońskie klasy czasownikowe w perspektywie diachronicznej, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, ss. 147.

Jacek MAKOWSKI, Manipulierte Sprache. Religiöser, Kultischer, und My­stischer Wortschatz in der Sprache des Nationalsozialismus, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2008, ss. 220.

Mały słownik odmiany nazw własnych, wyd. 2 popr., pod red. Aleksan­dry Cieślikowej, Oficyna Wydawnicza Rytm, Towarzystwo Miłośników Języ­ka Polskiego, Warszawa, Kraków 2008, ss. 281.

Witold MAŃCZAK, Linguistique generale et linguistique indo-européenne, Polska Akademia Umiejętności. Wydział I Filologiczny, Uniwersytet Jagielloń­ski. Wydział Filologiczny, Kraków 2008, ss. 162.

Renata MARCINIAK, Gwary łowickie dawniej i dziś na tle innych gwar polskich, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2008, ss. 275.

Larysa MASENKO, Język i społeczeństwo. Wymiar postkolonialny, Wy­dawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2008, ss. 194.

Julia MAZURKIEWICZ-SUŁKOWSKA, Wyrażanie kategorii inchoatywności w językach polskim, bułgarskim i białoruskim, Wydawnictwo Piktor, Łódź 2008, ss. 190.

Metafory w dyskursie humanistycznym - w mówieniu publicznym i w mo­wie potocznej, pod red. Jolanty Sudeckiej, Slawistyczny Ośrodek Wydawni­czy, Warszawa 2008, ss. 314.

Metodologie językoznawstwa. Współczesne tendencje i kontrowersje, pod red. Piotra Stalmaszczyka, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2008, ss. 293.

Miasto. Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie, 2, pod red. Małgorzaty Święcickiej, Wydawnictwo Uniwersytetu im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2008, ss. 333.

Anna MIATLUK, Dorota SZYMANIUK, Olga TURLAJ, Contrastive phone­tics of English and Polish. Phonetic interference, Wydawnictwo Trans Huma­na, Białystok 2008, ss. 111.

Piotr R. MICHALAK, Jakub WOŹNIAK, Sztuka pisania perswazyjnych tekstów, Wydawnictwo Helion, Wydawnictwo Złote Myśli, Gliwice 2008, ss. 178.

108

BIBLIOGRAFIA

Elżbieta MICHOW, Legenda Kielc zamknięta w nazwie. Studium etymo­logiczne i kulturowe, Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce 2008, ss. 191.

Nawoja MIKOŁAJCZAK-MATYJA, Hierarchiczna struktura leksykonu umy­słowego. Relacje semantyczne w leksykonie widzących i niewidomych użyt­kowników języka, Wydawnictwo Naukowe im. Adama Mickiewicza, Poznań 2008, ss. 254.

Mowa i język w perspektywie dydaktycznej, logopedycznej i rozwojowej, pod red. Józefa Porayskiego-Pomsty, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2008, ss. 242.

Najnowsze słownictwo a współczesne media elektroniczne, pod red. Ra­dosława Pawelca, Magdaleny Trysińskiej, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2008, ss. 174.

Nazewnictwo geograficzne Poznania. Zbiór studiów, pod red. Zygmunta Zagórskiego, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2008, ss. 707.

Michał NEMETH, Zapożyczenia węgierskie w gwarze orawskiej i drogi ich przenikania, Księgarnia Akademicka, Kraków 2008, ss. 137.

Nie tylko o Śląsku. Rozprawy językoznawcze i historyczne, pod red. Bogu­sława Wyderki, Państwowy Instytut Naukowy - Instytut Śląski, Opole 2008, ss. 279.

Tomasz NOWAK, Przyimki lokatywno-inkluzyjne we współczesnym języ­ku polskim. W głębi, w obrębie, w środku, we wnętrzu, Wydawnictwo Uniwer­sytetu Śląskiego, Katowice 2008, ss. 149.

Nowe perspektywy dydaktyki języków obcych. Monografia z cyklu „Ję­zyk trzeciego tysiąclecia”, pod red. Marii Jodłowiec, Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej „Tertium”, Kraków 2008, ss. 240.

Nowe studia leksykograficzne, t. 2, pod red. Piotra Żmigrodzkiego, Rena­ty Przybylskiej, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2008, ss. 286.

Nowe zjawiska w języku, tekście i komunikacji, t. 2, pod red. Mariusza Rutkowskiego, Katarzyny Zawilskiej, Instytut Filologii Polskiej Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2008, ss. 296.

Od mediów przekazu do mediów uczestnictwa. Transmisja i nauczanie ję­zyków mniejszościowych, pod red. Roberta Dębskiego, TAiWPN Universitas, Kraków 2008, ss. 201.

Jacek OKARMUS, Magdalena TYTUŁA, Słownik wyrazów obcych, Wy­dawnictwo Szkolne PWN, Wydawnictwo ParkEdukacja, Warszawa, Bielsko-Biała 2008, ss. 448.

Onomastica Slavogermanica, t. 27, pod red. Romany Łobodzińskiej, Wy­dawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008, ss. 234.

Katarzyna ORSZULAK-DUDKOWSKA, Ogłoszenie matrymonialne. Stu­dium z pogranicza folklorystyki i antropologii kultury, Polskie Towarzystwo Ludoznawcze, Łódź 2008, ss. 183.

Danuta OSTASZEWSKA, Jolanta TAMBOR, Fonetyka i fonologia współ­czesnego języka polskiego, wyd. 2, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 142.

BIBLIOGRAFIA

109

Iwona PAPAJ, Rytuały językowe w satyrze Władimira Wojnowicza, Wy­dawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2008, ss. 220.

Magdalena PASTUCHOWA, Ukryte dziedzictwo. Ślady dawnej leksyki w słownictwie współczesnej polszczyzny, Wydawnictwo Uniwersytetu Ślą­skiego, Katowice 2008, ss. 167.

Tomasz PIEKOT, Język w grupie społecznej. Wprowadzenie do badań socjolektów, Wydawnictwo Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej im. Angelusa Silesiusa, Wałbrzych 2008, ss. 131.

Walery PISAREK, Wstęp do nauki o komunikowaniu, Wydawnictwa Aka­demickie i Profesjonalne, Warszawa 2008, ss. 344.

Piszemy poprawnie. Poradnik językowy PWN, pod red. Aleksandry Kubiak-Sokół, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. X, 266.

Poczucie humoru a przekład, pod red. Jadwigi Koniecznej-Twardzikowej, Marii Filipowicz-Rudek, Księgarnia Akademicka, Kraków 2008, ss. 431.

Barbara PODGÓRSKA, Adam PODGÓRSKI, Słownik gwar śląskich. Godómy po naszymu, czyli po Śląsku, Wydawnictwo KOS, Katowice 2008, ss. 355.

Daniela PODLAWSKA, Magdalena ŚWIĄTEK-BRZEZIŃSKA, Słownik nazw osobowych i miejscowych, Wydawnictwo ParkEdukacja, Bielsko-Biała 2008, ss. 512.

Daniela PODLAWSKA, Magdalena ŚWIĄTEK-BRZEZIŃSKA, Słownik po­prawnej polszczyzny, Wydawnictwo ParkEdukacja, Wydawnictwo Naukowe PWN, Bielsko-Biała, Warszawa 2008, ss. 549.

Podmiot w języku i kulturze, pod red. Jerzego Bartmińskiego, Anny Pajdzińskiej, Wydawnictwo Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2008, ss. 239.

Podstawy technolingwistyki, 1, pod red. Jerzego Lukszyna, Wydawnictwo Euro-Edukacja, Warszawa 2008, ss. 285.

Pojęcie, słowo, tekst, pod red. Renaty Grzegorczykowej, Krystyny Waszakowej, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, ss. 289.

Edward POLAŃSKI, Zasady pisowni i interpunkcji, Wydawnictwo Nauko­we PWN, Warszawa 2008, ss. 163.

Polonistyczne drogi. Księga jubileuszowa poświęcona profesorowi Wła­dysławowi Sawryckiemu w 70. rocznicę urodzin, pod red. Macieja Wróblew­skiego, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Mikołaja Kopernika, Toruń 2008, ss. 302.

Polska genologia lingwistyczna, pod red. Danuty Ostaszewskiej, Romual­da Cudaka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 361.

Polska polityka językowa w Unii Europejskiej, pod red. Jacka Warchali, Danuty Krzyżyk, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008, ss. 339.

Dorota POŁOWNIAK-WAWRZONEK, Związki frazeologiczne współczes­nego języka polskiego motywowane sytuacją walki (zbrojnej), Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej, Kielce 2008, ss. 177.

110

BIBLIOGRAFIA

„Poradnik Językowy”, z. 1-10, pod red. Stanisława Dubisza, Towarzystwo Kultury Języka, Warszawa 2008, ss. 99 + 96 + 87 + 82 + 95 + 87 + 106 + 105 + 91 + 114.

Poradnik językowy - piszemy poprawnie, pod red. Edwarda Polańskiego, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. X, 266.

„Prace Filologiczne”, LIV, seria językoznawcza, pod red. Haliny Karaś, In­stytut Języka Polskiego, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, ss. 470.

„Prace Filologiczne”, LV, pod red. Haliny Karaś, seria literaturoznawcza, pod red. Ewy Ihnatowicz, Wydział Polonistyki Uniwersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, ss. 320.

„Prace Językoznawcze”, 10, pod red. Marii Biolik, Iwony Kosek, Wydaw­nictwo Uniwersytetu Warmińsko-Mazurskiego, Olsztyn 2008, ss. 293.

Adam PRZEPIÓRKOWSKI, Powierzchniowe przetwarzanie języka polskie­go, Akademicka Oficyna Wydawnicza Exit, Warszawa 2008, ss. XIV, 307.

Przeszłość i teraźniejszość Rosji w świetle faktów językowych. Materia­ły Międzynarodowej Konferencji Lingwistycznej Kraków 17-18 października 2005, pod red. Haliny Chodurskiej, Wydawnictwo Naukowe Akademii Peda­gogicznej, Kraków 2008, ss. 202.

Bożena REJAKOWA, Kulturowe aspekty języka mody, Wydawnictwo Uni­wersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2008, ss. 230.

Relewancja i redundancja w dyskursie edukacyjnym, pod red. Jana Ożdżyńskiego, Teodozji Rittel, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicz­nej, Kraków 2008, ss. 382.

Retoryka, pod red. Marka Skwary, Wydawnictwo Słowo/Obraz Terytoria, Gdańsk 2008, ss. 238.

Reverendissimae Halinae Satkiewicz cum magna aestimatione, pod red. Grzegorza Dąbkowskiego, Wydawnictwo Plejada, Warszawa 2008, ss. 377.

Aldona ROGOWSKA-AUGUSTYNOWICZ, Świadomość odrębności stano­wej w relacjach przedstawicieli drobnej szlachty w ziemi łomżyńskiej, Wy­dawnictwo Takt, Warszawa 2008, ss. 314.

Rozmaitości językoznawcze. Prace Językoznawczego Koła Naukowego Uniwersytetu Warszawskiego, 2, pod red. Karoliny Bielenin, Magdaleny Majdak, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2008, ss. 180.

„Rozprawy Komisji Językowej WTN”, 35, pod red. Jana Miodka, Wrocławskie Towarzystwo Naukowe, Wrocław 2008, ss. 180.

Justyna RUDOMINA, Maria MAMEŁA, Gramatyka języka polskiego, Wy­dawnictwo Buchmann, Warszawa 2008, ss. 95.

Ewa RZETELSKA-FELESZKO, Jerzy DUMA, Nazwy terenowe Pomorza Zachodniego zawierające elementy słowiańskie, t. 1 (A-O), Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2008, ss. 368.

Lea SAWICKI, Toward a narrative grammar of Polish, Wydawnictwa Uni­wersytetu Warszawskiego, Warszawa 2008, ss. 178.

Anna SERENTY, Per aspera ad astra. Podręcznik do nauki języka polskie­go. Ćwiczenia rozwijające sprawność czytania. Poziom zaawansowany C1, TAiWPN Universitas, Kraków 2008, ss. 227.

BIBLIOGRAFIA

111

Andrzej SIERADZKI, Księga imion i patronów. Etymologia, charakterysty­ka, formy obcojęzyczne, predyspozycje zawodowe, znani imiennicy, patroni, Wydawnictwo Videograf II, Katowice 2008, ss. 412.

Siła słów i ludzi, pod red. Małgorzaty Święcickiej, Wydawnictwo Uniwer­sytetu im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2008, ss. 192.

Tatiana SINIAWSKA-SUJKOWSKA, Adekwatność funkcjonalna przekła­du a sygnały metakomunikacyjne na materiale przekładów prozy rosyjskiej XX wieku na język polski, Wydawnictwo Uniwersytetu Gdańskiego, Gdańsk 2008, ss. 194.

Mirosława SIUCIAK, Kształtowanie się kategorii gramatycznej liczebni­ka w języku polskim, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008, ss. 234.

Elżbieta SKIBIŃSKA, Kuchnia tłumacza. Studia o polsko-francuskich rela­cjach przekładowych, TAiWPN Universitas, Kraków 2008, ss. 301.

Edyta SKOCZYLAS-KROTLA, Leksykalne wyznaczniki obrazu świata w podręcznikach dla klas I-III, Wydawnictwo im. St. Podobińskiego Akademii im. Jana Długosza, Częstochowa 2008, ss. 157.

Teresa SKUBALANKA, Herbert, Szymborska, Różewicz. Studia stylistycz­ne, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2008, ss. 156.

Słowianie w Europie. Historia, kultura, język, t. 3, pod red. Krystyny Pietrzyckiej-Bohosiewicz, Aleksandra Wawrzyńczaka, Bartosza Gołąbka, Colle­gium Columbinum, Kraków 2008, ss. 500.

Słownictwo kresowe. Studia i materiały, pod red. Janusza Riegera, Wy­dawnictwo DiG, Warszawa 2008, ss. 410.

Słownik frazeologiczny PWN z Bralczykiem, oprac. Elżbieta Sobol, Wy­dawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. X, 590.

Słownik gwar śląskich, t. 10 (Gadziora - gościna), pod red. Bogusława Wyderki, Państwowy Instytut Naukowy - Instytut Śląski, EDJ Edytorstwo, Opole 2008, ss. 180.

Słownik ortograficzny PWN z wymową, wybór i oprac. Aleksandra Kubiak-Sokół, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 863.

Słownik polszczyzny Jana Kochanowskiego, t. 4 (Po-Ś), pod red. Mariana Kucały, Wydawnictwo UP PAN, Kraków 2008, ss. 759.

Słownik zapożyczeń niemieckich w polszczyźnie, pod red. Marka Łazińskiego, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 219.

Słowo i tekst, t. 1, Funkcjonowanie języka, pod red. Piotra Czerwińskiego, Jadwigi Stawnickiej, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008, ss. 211.

Wacław ŠMID, Język reklamy w komunikacji medialnej, CeDeWu.pl Wy­dawnictwa Fachowe, Warszawa 2008, ss. 317.

Anna SOŁTYS-CHMIELOWICZ, Zaburzenia artykulacji. Teoria i praktyka, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2008, ss. 199.

Izabela STĄPOR, Kształtowanie się normy dotyczącej fleksji liczebników polskich od XVI do XIX wieku, Wydział Polonistyki UW, Warszawa 2008, ss. 258.

112

BIBLIOGRAFIA

Ewa STRAS, Kategoria intensywności we frazeologii języka polskiego i ro­syjskiego, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008, ss. 244.

Studia Etymologica Cracoviensia, 13, pod red. Marka Stachowskiego, Wy­dawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, ss. 207.

Studia kognitywne, t. 8, pod red. Violetty Koseskiej-Toszewej, Slawistycz­ny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2008, ss. 302.

„Studia Linguistica”, 26, pod red. Edyty Błachut, Wydawnictwo Uniwer­sytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008, ss. 168.

„Studia Linguistica”, III, pod red. Tadeusza Szymańskiego, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2008, ss. 381.

„Studia Linguistica”, IV, pod red. Marty Karamańskiej, Ewy Młynarczyk, Edwarda Stachurskiego, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2008, ss. 441.

Studia linguistica in honorem Edvardi Breza, pod red. Janusza Trempały, Wydawnictwo Uniwersytetu im. Kazimierza Wielkiego, Bydgoszcz 2008, ss. 388.

„Studia z filologii polskiej i słowiańskiej”, 43, pod red. Kwiryny Handke, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 200, ss. 284.

Styl a semantyka, pod red. Ireny Szczepankowskiej, Wydawnictwo Uni­wersytetu w Białymstoku, Białystok 2008, ss. 442.

„Stylistyka”, XVII, Znaczenie i styl, pod red. Stanisława Gajdy, Wydawnic­two Uniwersytetu Opolskiego, Opole 2008, ss. 430.

Stylistyka a leksykologia. Związki, zależności, metody, pod red. Krzyszto­fa Maćkowiaka, Cezarego Piątkowskiego, Oficyna Wydawnicza Uniwersytetu Zielonogórskiego, Zielona Góra 2008, ss. 141.

Beata SUFA, Komunikacja niewerbalna. O porozumiewaniu się nauczycie­li i uczniów w edukacji wczesnoszkolnej, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicznej, Kraków 2008, ss. 149.

Agnieszka SULICH, Tematyzatory polskie. Jednostki leksykalne wyzna­czające strukturę semantyczną wypowiedzi, Wydawnictwo Naukowe Semper, Warszawa 2008, ss. 176.

Bogdan SZCZEPANKOWSKI, Dorota KONCEWICZ, Język migowy w tera­pii, Wyższa Szkoła Pedagogiczna, Edukacyjna Grupa Projektowa, Łódź 2008, ss. 247.

Tadeusz SZCZERBOWSKI, Podstawowe problemy poprawnościowe mowy rosyjskiej. Poradnik językowy, Wydawnictwo Naukowe Akademii Pedagogicz­nej, Kraków 2008, ss. 199.

Joanna SZWABE, Odbiór komunikatu jako zadanie poznawcze. Ujęcie pragmatyczno-kognitywne, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickiewicza, Poznań 2008, ss. 151.

Robert SZYMULA, Linqvističeskie aspekty rozdaniâ mnogoâzyčnogo ter- minoloqičeskoqo slovara, Wydawnictwo Uniwersytetu w Białymstoku, Biały­stok 2008, ss. 184.

Elżbieta ŚNIEŻKOWSKA-BIELAK, Mówię wyraźnie, Oficyna Wydawnicza Impuls, Kraków 2008, ss. 109.

BIBLIOGRAFIA

113

Tabu językowe i eufemizacja w dialektach słowiańskich, pod red. Feliksa Czyżewskiego, Anny Tyrpy, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2008, ss. 250.

Teksty i podteksty w nauczaniu języka polskiego jako obcego, pod red. Marii Witkowskiej-Gutkowskiej, Beaty Grochali, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2008, ss. 242.

Tom jubileuszowy, pod red. Anny Dąbrowskiej, Alicji Nowakowskiej, „Ję­zyk a Kultura”, t. 20, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008, ss. 330.

Zuzanna TOPOLIŃSKA, Z Polski do Macedonii. Studia językoznawcze, t. 1. Problemy predykacji, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2008, ss. 340.

Tożsamość a język w perspektywie slawistycznej, pod red. Stanisława Gajdy, Uniwersytet Opolski, Instytut Filologii Polskiej, Opole 2008, ss. 410.

Tożsamość, język, rodzina. Z badań na pograniczu słowiańsko-bałtyckim, pod red. Anny Engelking, Ewy Golachowskiej, Anny Zielińskiej, Slawistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2008, ss. 282.

Anita TROCHYMIUK, Wymowa dzieci niesłyszących. Analiza audytywna i akustyczna, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2008, ss. 263.

W poszukiwaniu nowych rozwiązań. Dydaktyka języka polskiego jako ob­cego u progu XXI wieku, pod red. Władysława T. Miodunki, Anny Seretny, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2008, ss. 523.

W stronę nowoczesnego nauczania języków obcych, pod red. Marii Jodło- wiec, Anny Niżegorodcew, Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej „Tertium”, Kraków 2008, ss. 356.

Hanna WADAS-WOŹNY, Vvedenie v âzykoznanie, Wydawnictwo Akade­mii Podlaskiej, Siedlce 2008, ss. 83.

Jacek WARCHALA, Irena Bojerowa. Doctor Honoris Causa Universitatis Silesiensis, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008, ss. 103.

Stefan WARCHOŁ, Rozprawy Slawistyczne 1986-2006. Bibliografia, Wy­dawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2008, ss. 91.

Wartościowanie a edukacja polonistyczna, pod red. Anny Janus-Sitarz, TAiWPN Universitas, Kraków 2008, ss. 385.

Jacek WASILEWSKI, Adam SKIBIŃSKI, Prowadzeni słowami. Retoryka motywacji w komunikacji publicznej, Centrum Doradztwa i Informacji Difin, Warszawa 2008, ss. 310.

Wielki słownik wyrazów obcych, pod red. Arkadiusza Latuska, Krakow­skie Wydawnictwo Naukowe, Kraków 2008, ss. 937.

Wielojęzyczność. Kontakty językowe w rozwoju kultur słowiańskich, pod red. Stanisława Dubisza, Izabeli Stąpor, Akademia Humanistyczna im. A. Gieysztora, Pułtusk 2008, ss. 426.

Elżbieta WIERZBICKA, Adam WOLAŃSKI, Dorota ZDUNKIEWICZ-JEDYNAK, Podstawy stylistyki i retoryki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 179.

Adam WOLAŃSKI, Edycja tekstów. Praktyczny poradnik. Książka, prasa, www, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 380.

114

BIBLIOGRAFIA

Współczesna komunikacja językowa. Najnowsze zmiany w leksyce i słowotwórstwie języków słowiańskich, pod red. Zofii Rudnik-Karwatowej, Sla­wistyczny Ośrodek Wydawniczy, Warszawa 2008, ss. 282.

Współczesna polszczyzna. Stan, perspektywy, zagrożenia, pod red. Zofii Cygal-Krupy, Księgarnia Akademicka, Kraków, Tarnów 2008, ss. 571.

Współczesny polski dyskurs publiczny w perspektywie międzykulturowej. Dyskusja panelowa, pod red. Władysława Chłopickiego, Stanisława Gajdy, Krakowskie Towarzystwo Popularyzowania Wiedzy o Komunikacji Językowej „Tertium”, Kraków 2008, ss. 91.

Wypowiedź dziennikarska. Teoria i praktyka, pod red. Barbary Bogołębskiej, Andrzeja Kudry, Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego, Łódź 2008, ss. 216.

Agnieszka WYPYCH, Wspieranie werbalnego rozwoju dziecka w oparciu o eksperymenty językowe, tropy stylistyczne i dobrą literaturę. Ćwiczenia te­rapeutyczne, Wydawnictwo Harmonia, Gdańsk 2008, ss. 85.

Wyraz i zdanie w językach słowiańskich. 6. Opis, konfrontacja, przekład, pod red. Michała Sarnowskiego, Włodzimierza Wysoczańskiego, Wydawnic­two Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008, ss. 590.

Wzniosłość i styl wysoki w przekładzie (Między oryginałem a przekładem, t. XIV), pod red. Jerzego Brzozowskiego, Marii Filipowicz-Rudek, Księgarnia Akademicka, Kraków 2008, ss. 276.

Monika ZAŚKO-ZIELIŃSKA, Anna MAJEWSKA-TWOREK, Tomasz PIEKOT, Sztuka pisania. Przewodnik po tekstach użytkowych, Wydawnictwo Na­ukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 312.

Dorota ZDUNKIEWICZ-JEDYNAK, Wykłady ze stylistyki, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2008, ss. 217.

Halina ZGÓŁKOWA, Podstawowy słownik języka polskiego z zarysem gramatyki polskiej, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu im. Adama Mickie­wicza, Poznań 2008, ss. XL, 812.

Rafał ZIMNY, Kreowanie obrazów świata w tekstach reklamowych, Wy­dawnictwo Trio, Warszawa 2008, ss. 360.

Waldemar ŻARSKI, Książka kucharska jako tekst, Wydawnictwo Uniwer­sytetu Wrocławskiego, Wrocław 2008, ss. 239.

Aleksandra ŻŁOBIŃSKA-NOWAK, Désambiguïsation des expressions lexicales des Operateurs de l'espace dans le cadre ďune approche orientée objets: les verbes de mouvement monter et sortir et leurs equivalents polonais, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2008, ss. 170.

Piotr ŻMIGRODZKI, Słowo, słownik, rzeczywistość. Z problemów leksyko­grafii i metaleksykografii, Wydawnictwo Lexis, Kraków 2008, ss. 230.

INFORMACJE DLA AUTORÓW „PORADNIKA JĘZYKOWEGO”

Prosimy Autorów o nadsyłanie artykułów, rozpraw, recenzji publikacji językoznawczych oraz sprawozdań z konferencji, sympozjów i spotkań, po­nieważ chcemy, aby „Poradnik Językowy” w szerokim zakresie informował o życiu naukowym w kraju i za granicą.

Uprzejmie prosimy wszystkich Autorów o przestrzeganie następujących zasad przy przygotowaniu maszynopisu:

* Objętość artykułu nie powinna przekraczać 14 stron znormalizowa­nego maszynopisu (ok. 25 000 znaków ze spacjami), objętość recenzji zaś - stron 7 (ok. 12 000 znaków ze spacjami).
* Prosimy o dołączenie do tekstu artykułu krótkiego (pół strony znorma­lizowanego maszynopisu, ok. 1000 znaków ze spacjami) streszczenia w języku polskim. Powinno ono zawierać: 1) uzasadnienie podjętych badań; 2) prezentację uzyskanych wyników; 3) omówienie zastosowanej metody badawczej. Te streszczenia po przetłumaczeniu na angielski będą też publikowane w elektronicznym czasopiśmie Akademii Nauk państw Grupy Wyszehradzkiej „The Central European Journal of Social Sciences and Humanities”.
* W cudzysłowie podajemy tytuły czasopism oraz cytaty - jeżeli nie są wyodrębnione w inny sposób (np. inną wielkością pisma).
* Kursywą wyodrębniamy wszystkie omawiane wyrazy, zwroty i zdania, ponadto tytuły książek i części prac, tzn. rozdziałów i artykułów, oraz zwroty obcojęzyczne wplecione w tekst polski.
* Podkreślenia tekstowe oznaczamy spacją (druk rozstrzelony).
* Znaczenie wyrazów omawianych podajemy w łapkach ' ’.
* Prace należy dostarczyć w postaci wydruku (zgodnego z wersją elek­troniczną) z dyskietką lub pocztą elektroniczną - nasz adres e-mail: poradnikj [ezykowy@uw.edu](mailto:ezykowy@uw.edu). pl.
* Autorów przysyłających swoje prace po raz pierwszy prosimy o czytelne podanie imienia, nazwiska, tytułu naukowego lub zawodowego, nazwy ośrodka naukowego (przy którym chcą afiliować tekst artykułu), adresu prywatnego, e-mail i numeru telefonu. Pliki prosimy przysyłać w forma­cie edytora MS Word (\*.doc, \*.rtf).

Redakcja nie zwraca tekstów niezamawianych

Cena zł 10,00

w tym VAT 0%

**INFORMACJA O PRENUMERACIE**

„PORADNIK JĘZYKOWY”

Prenumeratę można zamówić od dowolnego numeru, wpłacając odpowiednią kwotę na konto:

Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa, BANK MILLENNIUM SA, nr 39 1160 2202 0000 0000 4794 0315.

Prosimy o podanie na blankiecie przelewu w polu „tytułem” numeru, od którego jest zamawiana prenumerata.

Ceny „Poradnika Językowego” w roku 2009:

Prenumerata roczna (10 numerów) - 80,00 zł,

Prenumerata półroczna (5 numerów) - 45,00 zł,

Opłata za pojedynczy numer - 10,00 zł.

Wszelkie sprawy związane z prenumeratą prowadzi Dział Handlowy Wydawnictw

Uniwersytetu Warszawskiego, ul. Nowy Świat 4, 00-497 Warszawa,

tel. (22) 55 31 333, e-mail: [dz.handlowy@uw.edu.pl](mailto:dz.handlowy@uw.edu.pl), faks: (22) 55 31 318.

Zamówienia na prenumeratę „Poradnika Językowego” przyjmują również: RUCH SA, Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy, ul. Jana Kazimierza 31/33, 01-248 Warszawa.

Zamówienia należy składać w jednostce właściwej dla miejsca zamieszkania, przesłać pocztą, faksem bądź za pośrednictwem Internetu: [www.prenumerata](http://www.prenumerata). ruch.com.pl

Oddział Krajowej Dystrybucji Prasy realizuje także prenumeratę ze zleceniem wysyłki za granicę: telefony 5328 816, 5328 819, 5328 731; infolinia 0 800 1200 29; wpłata na konto w banku PEKAO SA, IV O/Warszawa, nr 68 1240 1053 1111 0000 0443 0494 lub w kasie tego Oddziału.

Terminy przyjmowania prenumeraty:

na I kwartał do 5 grudnia roku poprzedzającego

na II kwartał do 5 marca

na III kwartał do 5 czerwca

na IV kwartał do 5 września

KOLPORTER SA, ul. Kolberga 11,25-620 Kielce GARMOND PRESS SA, ul. Sienna 5,31-041 Kraków

Subscription orders for all magazines published in Poland available through the local press distributors or directly through the Foreign Trade Enterprise ARS POLONA SA, ul. Obrońców 25, 00-933 Warszawa, Poland. BANK HANDLOWY SA, Oddział w Warszawie, PL 02 1030 1016 0000 0000 0089 5001 or IPS, ul. Noakowskiego 10 lok. 38, 00-664 Warszawa, Poland, tel. (48 22) 625 16 53, e-mail: [ma@ips.com.pl](mailto:ma@ips.com.pl)